KOŚCIÓŁ JEZUSA CHRYSTUSA ŚWIĘTYCH W DNIACH OSTATNICH • PAŹDZIERNIK 2015 R.

Liahona

Historia z okładki: Jakże inspirująca jest znajomość planu! str. 32

Kamienie widzącego, Józef Smith i Księga Mormona, str. 10

Wszystkiego najlepszego z okazji 100 rocznicy: domowy wieczór rodzinny na świecie str. 26

Przedefiniowanie wyzwania związanego z pornografią, str. 50

„Inne podobieństwo powiedział im: Podobne jest Królestwo Niebios do kwasu, który wzięła niewiasta i rozczyniła w trzech miarach mąki, aż się wszystko zakwasiło".

Ew. Mateusza 13:33

Liahona, październik 2015 r.

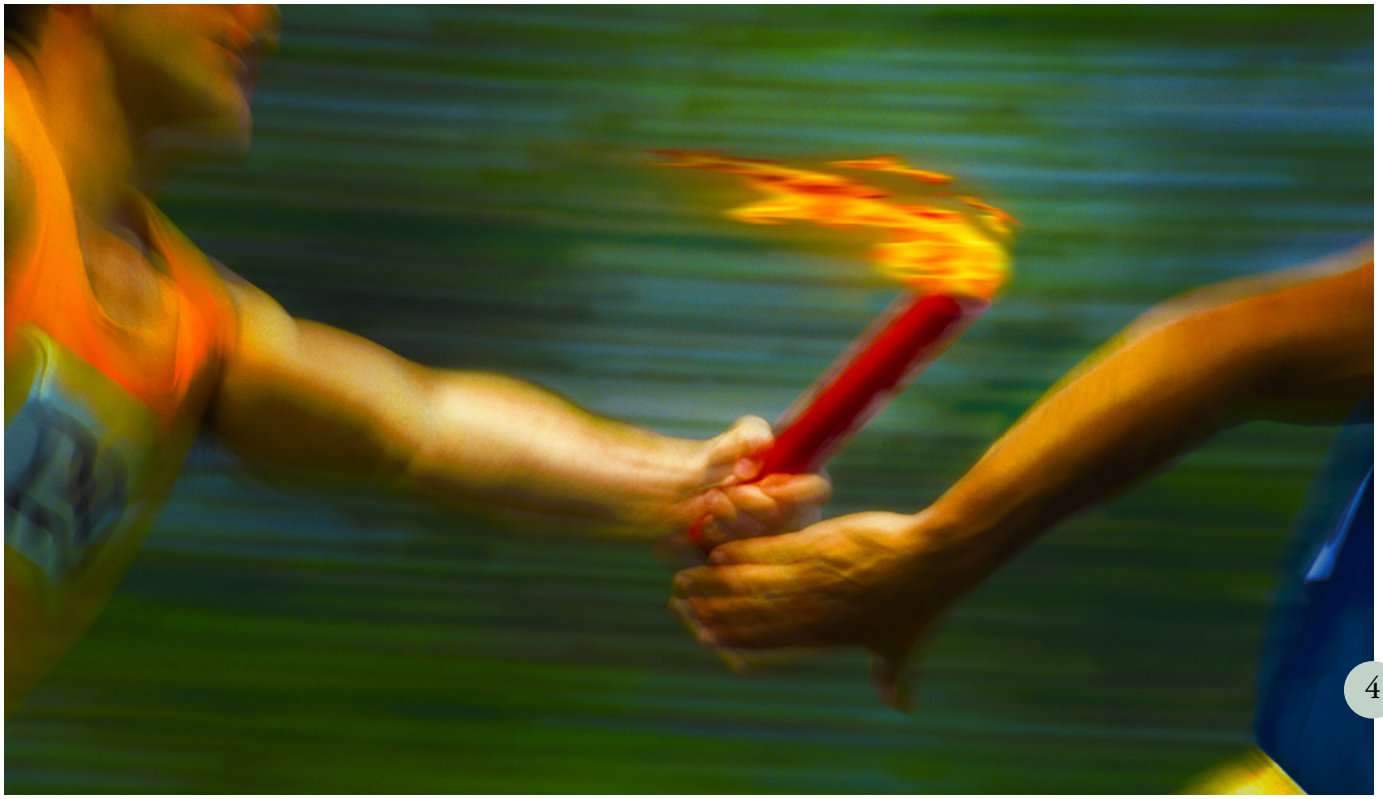

4

PRZESŁANIA

4 **Przesłanie od Rady Prezydenta Kościoła: Niech twoja pochodnia wciąż płonie**
Prezydent Dieter F. Uchtdorf

7 **Przesłanie dla odwiedzin domowych: Boskie cechy Jezusa Chrystusa: pełen miłosierdzia i miłości**

ARTYKUŁY TEMATYCZNE

10 **Józef widzący**
Richard E. Turley Jun., Robin S. Jensen i Mark Ashurst-McGee
W jaki sposób Prorok Józef wypełnił swoje powołanie jako widzący i przetłumaczył Księgę Mormona?

18 **Słowa, które zmieniają nasz świat**
Norman C. Hill
Działania w walce z analfabetyzmem, podjęte przez radę dystryktu w Ghanie, stają się niezwykłym błogosławieństwem dla świętych.

22 **Jak przewodzić na wzór Zbawiciela — nauka dla młodzieży**
Carol F. McConkie
Młodzi ludzie to przyszli przywódcy Kościoła, ale już teraz mogą zdobywać doświadczenia przywódcze.

26 **Świętujemy rocznicę domowego wieczoru rodzinnego**
Zobacz, jak członkowie na świecie organizują te ważne zajęcia umacniające rodzinę.

32 **Plan zbawienia: uświęcony skarb wiedzy, która ma nas prowadzić**
Starszy Robert D. Hales
Okazanie poparcia dla planu Ojca było naszym kluczem do sukcesu w życiu przed narodzeniem. W obecnym życiu nadal stanowi ono klucz do sukcesu.

DZIAŁY

8 **Służba w Kościele: Czy robiłam wystarczająco dużo?**
Brooke Barton

9 **Refleksje: Dynie czy melony?**
Rachel Cox

40 **Głosy świętych w dniach ostatnich**

80 **Do następnego spotkania: Droga wiodąca ku bezpieczeństwu**
Prezydent Henry B. Eyring

NA OKŁADCE
Z przodu: Zdjęcie — Cody Bell. Wewnętrzna strona okładki: zdjęcie — © StockFood/ Talbott, Barbara. Wewnętrzna tylna okładka: zdjęcie — Tiffany Myloan Tong.

MŁODZI DOROŚLI

44 **Żyć szczerym pragnieniem**
Randall L. Ridd
Poznanie motywów twoich decyzji pomoże ci żyć w bardziej przemyślany i świadomy celu sposób.

48 **Wiara, służba i bochenek chleba**
Nissanka (Nissh) Muthu Mudalige
Chciałem nauczać razem z misjonarzami, ale nie było mnie stać na opłacenie podróży do nich.

Sprawdź, czy uda ci się odnaleźć ukrytą w tym numerze Liahonę. Wskazówka: Gdzie znajdziesz pomoc, kiedy nie wiesz, co masz robić?

MŁODZIEŻ

50 **Wyjść z pułapki pornografii**
Starszy Dallin H. Oaks
Pięć zasad, które pomogą ci właściwie zareagować na treści pornograficzne w mediach.

56 **We właściwym miejscu, we właściwym czasie**
Czasami po prostu wiesz, że Pan postawił ciebie — lub innych ludzi — tam, gdzie jesteś, nie bez powodu.

58 **Plakat: Twoja księga życia**

59 **Słowo po słowie: I Ks. Mojżeszowa 1:26–27**

60 **Moje poszukiwanie prawdy**
Peng Hua
Gdy dorastałem, uczono mnie, że Boga nie ma. Jednak chciałem przekonać się o tym sam.

62 **Niezwykli młodzi mężczyźni i młode kobiety w pismach świętych**
Gisela Guthier
Podobnie jak ty, młodzi ludzie w pismach świętych doświadczali przeciwności i pokus. Czego możesz nauczyć się z przykładu ich wiary i odwagi?

64 **Pytania i odpowiedzi**
Jak mam pogodzić się ze śmiercią mamy? Przecież pościliśmy i modliliśmy się o to, by żyła.

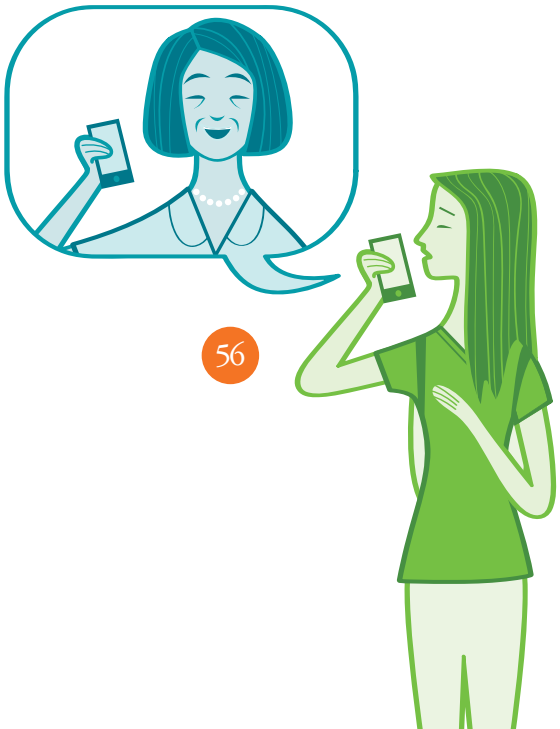

DZIECI

66 **Zwycięska decyzja**
Marissa Widdison
Miranda w końcu mogła zagrać w zwycięskiej drużynie. Ale czy mogła grać w niedziele?

68 **Kącik pytań**
Co ci się najbardziej podoba w byciu członkiem Kościoła?

69 **Nasza strona**

70 **Czas na pisma święte: Piotr, Korneliusz i anioł**
Erin Sanderson

72 **Znajdowanie pomocy**
Kimberly Reid
Tate zobaczył coś, czego nie powinien widzieć, ale bał się powiedzieć o tym rodzicom.

74 **Och, nie! I co teraz?**
Co powinieneś zrobić, kiedy zobaczysz coś, co wiesz, że jest złe?

75 **Dynie Paula**
Paul nie sądził, że kiedyś będzie na tyle duży, by pojechać na misję jak jego brat.

79 **Muzyka: Jeden na milion**
Jan Pinborough i Michael F. Moody

PAŹDZIERNIK 2015 R. TOM 18 NR 3
LIAHONA 12570 166
Oficjalne międzynarodowe czasopismo Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich

Rada Prezydenta Kościoła: Thomas S. Monson, Henry B. Eyring, Dieter F. Uchtdorf

Kworum Dwunastu Apostołów: Russell M. Nelson, Dallin H. Oaks, M. Russell Ballard, Richard G. Scott, Robert D. Hales, Jeffrey R. Holland, David A. Bednar, Quentin L. Cook, D. Todd Christofferson, Neil L. Andersen

Redaktor naczelny: Joseph W. Sitati
Doradcy: Randall K. Bennett, Craig A. Cardon, Christoffel Golden, Larry R. Lawrence, James B. Martino

Dyrektor naczelny: David T. Warner
Dyrektor wydawniczy: Vincent A. Vaughn
Dyrektor graficzny: Allan R. Loyborg
Kierownik handlowy: Garff Cannon

Sekretarz redakcji: R. Val Johnson
Zastępcy sekretarza redakcji: Ryan Carr
Asystent ds. publikacji: Megan VerHoef
Pisanie i edycja: Brittany Beattie, David Dickson, David A. Edwards, Matthew D. Flitton, Lori Fuller, Garrett H. Garff, LaRene Porter Gaunt, Jill Hacking, Charlotte Larcabal, Mindy Anne Leavitt, Michael R. Morris, Sally Johnson Odekirk, Joshua J. Perkey, Jan Pinborough, Richard M. Romney, Paul VanDenBerghe, Marissa Widdison

Naczelny dyrektor artystyczny: J. Scott Knudsen
Dyrektor artystyczny: Tadd R. Peterson
Zespół projektantów: Jeanette Andrews, Fay P. Andrus, Mandie M. Bentley, C. Kimball Bott, Thomas Child, Nate Gines, Colleen Hinckley, Eric P. Johnsen, Susan Lofgren, Scott M. Mooy, Mark W. Robison, Brad Teare, K. Nicole Walkenhorst
Koordynator ds. własności intelektualnej: Collette Nebeker Aune
Kierownik produkcji: Jane Ann Peters
Zespół produkcyjny: Connie Bowthorpe Bridge, Julie Burdett, Katie Duncan, Bryan W. Gygi, Denise Kirby, Ginny J. Nilson, Gayle Tate Rafferty
Prepress: Jeff L. Martin

Dyrektor ds. druku: Craig K. Sedgwick
Dyrektor ds. dystrybucji: Stephen R. Christiansen

Dystrybucja:
Corporation of the Presiding Bishop of The Church of Jesus Christ of Latter-day Saints
Steinmühlstrasse 16, 61352 Bad Homburg v.d.H, Niemcy

Informacje dotyczące subskrypcji:
Aby dokonać subskrypcji lub zmienić dane adresowe, należy skontaktować się z centrum obsługi.
Bezpłatny nr telefonu: 00800 2950 2950
Nr telefonu: +49 (0) 6172 4928 33/34
E-mail: orderseu@ldschurch.org
On-line: store.lds.org
Cena za roczną subskrypcję: 10,25 PLN za wydanie polskie.

Teksty i zapytania należy przesyłać na stronę internetową: liahona.lds.org, wysłać e-mailem na adres: liahona@ldschurch.org lub listownie na adres: *Liahona*, Rm. 2420, 50 E. North Temple St., Salt Lake City, UT 84150-0024, USA

Liahona (termin z Księgi Mormona oznaczający „kompas" lub „przewodnik") wydawana jest w następujących językach: albański, angielski, bislama, bułgarski, cebuano, chiński, chorwacki, czeski, duński, estoński, fidżi, fiński, francuski, grecki, hiszpański, holenderski, indonezyjski, islandzki, japoński, kambodżański, kiribati, koreański, litewski, łotewski, malagaski, mongolski, niemiecki, norweski, ormiański, polski, portugalski, rosyjski, rumuński, samoański, słoweński, suahili, szwedzki, tagalog, tahitański, tajski, tongański, ukraiński, urdu, węgierski, wietnamski, włoski i Wysp Marshalla. (Częstotliwość zależna od języka).

© 2015 by Intellectual Reserve, Inc. Wszelkie prawa zastrzeżone. Wydrukowano w USA.

Tekst i szata graficzna z *Liahony* mogą być kopiowane na użytek kościelny lub domowy, nie mający charakteru komercyjnego. Nie można kopiować materiałów wizualnych, jeśli są takie zastrzeżenia przy danym materiale. Pytania dotyczące praw autorskich prosimy kierować na adres: Intellectual Property Office, 50 E. North Temple St., Salt Lake City, UT 84150, USA; e-mail: cor-intellectualproperty@ldschurch.org.

For Readers in the United States and Canada:
October 2015 Vol. 18 No. 3. LIAHONA (USPS 311-480) Polish (ISSN 1096-5149) is published four times a year (April, May, October, and November) by The Church of Jesus Christ of Latter-day Saints, 50 East North Temple, Salt Lake City, UT 84150. USA subscription price is $4.00 per year; Canada, $4.80 plus applicable taxes. Periodicals Postage Paid at Salt Lake City, Utah. Sixty days' notice required for change of address. Include address label from a recent issue; old and new address must be included. Send USA and Canadian subscriptions to Salt Lake Distribution Center at address below. Subscription help line: 1-800-537-5971. Credit card orders (Visa, MasterCard, American Express) may be taken by phone. (Canada Poste Information: Publication Agreement #40017431)

POSTMASTER: Send all UAA to CFS (see DMM 707.4.12.5). NONPOSTAL AND MILITARY FACILITIES: Send address changes to Distribution Services, Church Magazines, P.O. Box 26368, Salt Lake City, UT 84126-0368, USA.

Pomysły na domowy wieczór rodzinny

Ten numer zawiera artykuły i pomysły, które można wykorzystać podczas domowych wieczorów rodzinnych. Poniżej znajdują się dwa przykłady.

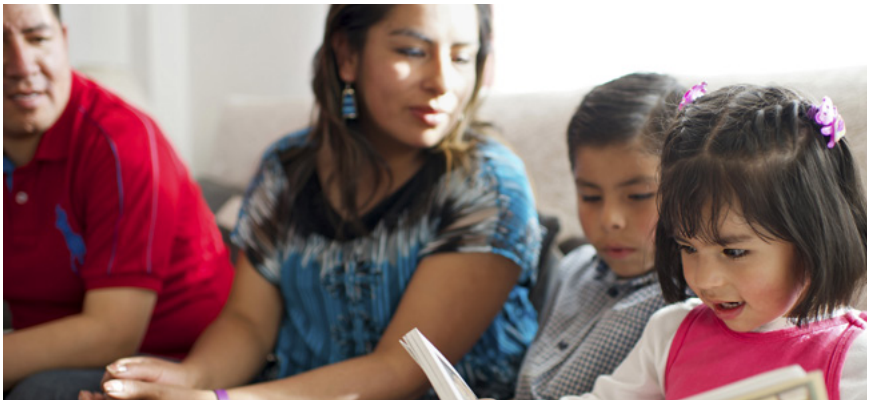

„Świętujemy rocznicę domowego wieczoru rodzinnego", strona 26: Bez względu na to, czy nie opuściliście nigdy wieczoru rodzinnego, czy też jest to wasza pierwsza próba zorganizowania go, możecie przygotować specjalny domowy wieczór rodzinny, *by uczcić* rocznicę domowego wieczoru rodzinnego! Możecie przeczytać ten artykuł i dowiedzieć się, w jaki sposób rodziny na całym świecie spędzają miło czas, ucząc się wspólnie ewangelii. Możecie omówić, jak osiągnąć wasz cel, by organizować domowe wieczory rodzinne. W jaki sposób dostosować je do potrzeb waszej rodziny? Jako rodzina możecie ponownie zobowiązać się do tego, że ta 100-letnia tradycja organizowania wieczorów rodzinnych stanie się priorytetem w waszym domu, bez względu na okoliczności.

„Znajdowanie pomocy", strona 72: Możecie razem przeczytać ten artykuł i omówić odpowiedzi na następujące pytania: (1) Z jakimi rodzajami obrazów lub przekazów medialnych mogą zetknąć się dzieci? (2) Na które z nich nie powinniśmy patrzeć ani poświęcać im uwagi? (3) Co powinien zrobić każdy, kto zobaczy lub usłyszy coś, czego nie powinien widzieć i słyszeć? Omówcie sposoby postępowania podane w artykule: „Och, nie! I co teraz?" na stronie 74, jeśli potrzebujecie pomysłów (wycofanie się z kłopotliwej sytuacji, rozmowa z rodzicami, służba innym itd.).

W TWOIM JĘZYKU

Liahona oraz inne materiały kościelne są dostępne w wielu językach na stronie **languages.lds.org.** Odwiedź stronę **Facebook.com/liahona.magazine**, by znaleźć pomysły [w jęz. angielskim, hiszpańskim i portugalskim] na domowe wieczory rodzinne, pomoce do lekcji niedzielnych oraz treści, o których możesz rozmawiać z przyjaciółmi i rodziną.

TEMATY PORUSZANE W TYM NUMERZE

Liczba oznacza numer strony, na której rozpoczyna się artykuł.

Członkostwo w Kościele *68*
Decyzje *9, 44, 58, 66*
Domowy wieczór rodzinny *26*
Dzień sabatu *66*
Historia Kościoła *10*
Jezus Chrystus *7*
Józef Smith *10*
Księga Mormona *10, 44*
Małżeństwo *32*
Media *50, 72, 74*
Miłość bliźniego *7*
Młodzież *22, 62*
Modlitwa *43, 64, 72*
Natchnienie *40, 41, 42, 56*
Nawrócenie *60*
Nowy Testament *70*
Objawienie *80*
Pilność *4*
Pisma święte *18, 59, 62*
Plan zbawienia *32*
Pornografia *50, 72*
Powołania kościelne *8*
Praca misjonarska *44, 48, 60, 70*
Priorytety *9*
Prorocy *10, 80*
Przywództwo *22*
Rady *18*
Służba *8, 56*
Stary Testament *59*
Śmierć *64*
Świątynie *69*
Umiejętność czytania i pisania *18*
Wolna wola *32*
Współczucie *50*

Prezydent Dieter F. Uchtdorf
Drugi Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

Niech TWOJA POCHODNIA WCIĄŻ PŁONIE

W starożytnej Grecji istniała konkurencja biegu sztafetowego o nazwie *lampadedromia*[1]. Każdy biegacz trzymał pochodnię i podawał ją następnemu biegaczowi do momentu, gdy ostatni z nich przekroczył linię mety.

Nagroda należała się nie temu zespołowi, który biegł najszybciej, ale temu, który jako pierwszy ukończył bieg z wciąż zapaloną pochodnią.

Płynie z tego doniosła lekcja, której uczą starożytni i współcześni prorocy: rozpoczęcie biegu jest ważne, ale jeszcze ważniejsze jest ukończenie go z zapaloną pochodnią.

Salomon zaczął jako silny zawodnik

Wielki król Salomon jest przykładem zawodnika, który zaczął wyścig jako faworyt. Za młodu „miłował Pana, postępując zgodnie z postanowieniami Dawida, swego ojca" (I Ks. Królewska 3:3). Bóg był z niego zadowolony i rzekł do niego: „Proś, co ci mam dać?" (I Ks. Królewska 3:5).

Zamiast prosić o bogactwa lub długie życie, Salomon prosił o „serce rozumne, aby umiał sądzić […] lud [Pana], rozróżniać między dobrem i złem" (I Ks. Królewska 3:9).

Pan był z tego tak bardzo zadowolony, że błogosławił Salomona nie tylko mądrością, ale też niewyobrażalnym bogactwem i długim życiem.

Chociaż Salomon był naprawdę bardzo mądry i dokonał wielu wspaniałych rzeczy, nie ukończył biegu jako silny zawodnik. Niestety, w późniejszym okresie swojego życia „Salomon postępował źle wobec Pana i nie wytrwał wiernie przy Panu" (I Ks. Królewska 11:6).

Ukończyć własny wyścig

Ile razy zaczynaliśmy coś, czego nie kończyliśmy? Diety? Programy ćwiczeń? Zobowiązania, że codziennie będziemy czytać pisma święte? Postanowienia, że będziemy lepszymi uczniami Jezusa Chrystusa?

Jak często postanawiamy coś w styczniu i przestrzegamy tego z wielką determinacją przez kilka dni, tygodni lub nawet miesięcy, tylko po to, by około października przekonać się, że z naszego płomiennego postanowienia pozostał jedynie ostygły popiół.

Widziałem kiedyś pewien zabawny obrazek przedstawiający psa leżącego obok pogryzionej kartki. Na kartce widniał napis: „Posłuszny pies — Świadectwo ukończenia kursu".

Czasami podobnie jest z nami.

Mamy dobre intencje, zaczynamy jako silni zawodnicy, chcemy dać z siebie wszystko, ale w końcu nasze postanowienia zostają postrzępione, zarzucone i zapomniane.

Potykanie się, upadki i czasem chęć rezygnacji z dalszych prób leżą w ludzkiej naturze. Jednak jako uczniowie Jezusa Chrystusa zobowiązaliśmy się nie tylko rozpocząć ten wyścig, ale także go ukończyć — i to z wciąż jasno płonącą pochodnią. Zbawiciel obiecał Swoim uczniom: „A kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony" (Ew. Mateusza 24:13).

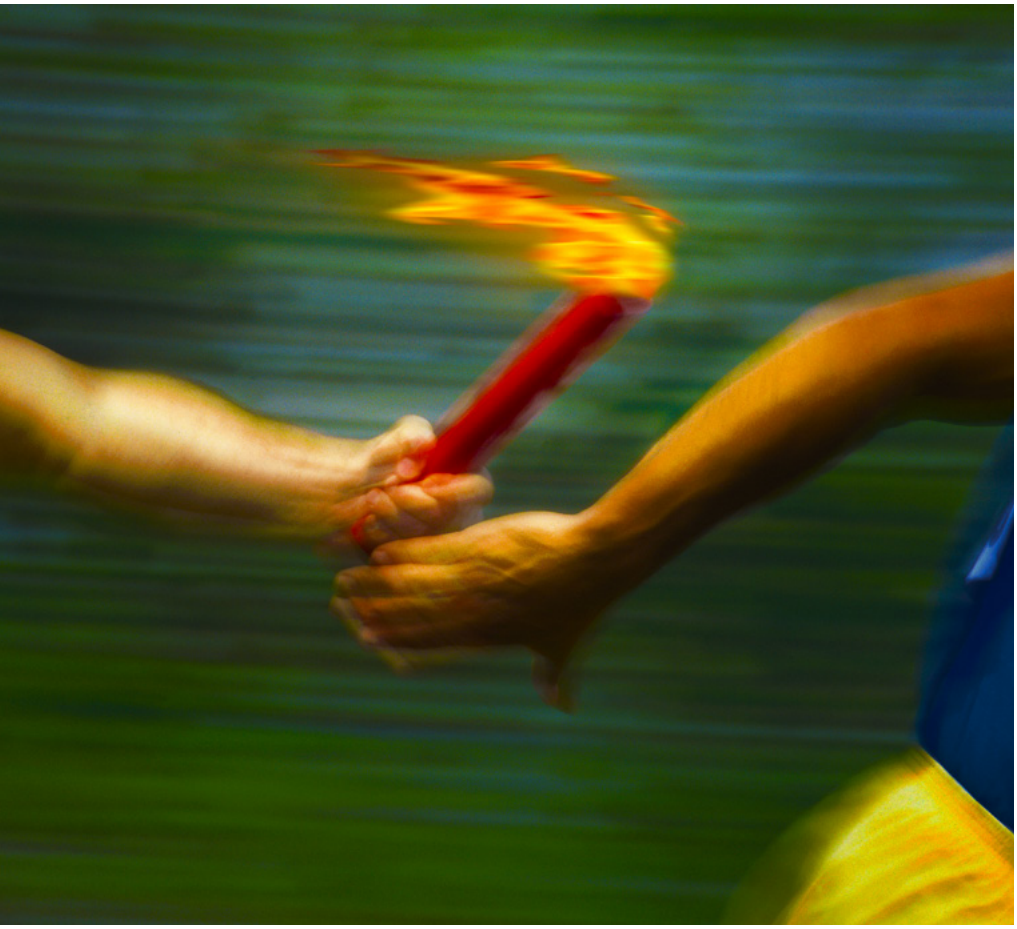

Dopóki podnosimy się z upadków i zbliżamy się do naszego Zbawiciela, wygrywamy wyścig z jasno płonącą pochodnią.

Ani my, ani to, co robimy, nie jest istotą pochodni.

Jej istotą jest Zbawiciel świata.

I jest to światło, które nigdy nie będzie przyćmione. To światło pochłania ciemność, uzdrawia nasze duchowe rany, triumfuje nawet pośród najgłębszego smutku i niezgłębionego mroku.

To światło przewyższa wszelkie zrozumienie.

Modlę się o to, by każdy z nas nadal wiódł życie ucznia Chrystusa, które rozpoczął. Z pomocą naszego Zbawiciela i Odkupiciela, Jezusa Chrystusa dokończymy bieg z radością i z wciąż płonącymi pochodniami. ■

Pozwólcie, że sparafrazuję, co Zbawiciel obiecał w naszych czasach: jeśli przestrzegamy Jego przykazań i kończymy wyścig z wciąż zapaloną pochodnią, będziemy mieli życie wieczne — najwspanialszy ze wszystkich darów Boga (zob. NiP 14:7; zob. także 2 Nefi 31:20).

Światło, które nigdy nie gaśnie

Czasem gdy się potykamy, upadamy lub nawet się poddajemy, czujemy zniechęcenie i sądzimy, że nasze światło zgasło i przegraliśmy wyścig. Jednak świadczę o tym, że światła Chrystusa nie można zgasić. Ono świeci wśród najciemniejszej nocy i rozświetli ponownie nasze serca, jeśli tylko skłonimy je ku Niemu (zob. I Ks. Królewska 8:58).

Bez względu na to, jak często upadamy, lub jak daleko jesteśmy, światło Chrystusa zawsze świeci jasno. Nawet wśród najcięższych problemów Jego światło pochłonie cień i ponownie rozpali nasze dusze, jeśli tylko zrobimy choćby krok w Jego stronę.

Ten wyścig uczniów Chrystusa nie jest sprintem. To maraton. Nie ma większego znaczenia, jak szybko biegniemy. Tak naprawdę przegramy tylko wtedy, gdy w końcu ulegniemy słabości lub się poddamy.

PRZYPIS

1. *Harpers Dictionary of Classical Antiquities* (1898), „Lampadedromia", www.perseus.tufts.edu/hopper. Pauzaniasz opisuje też inny bieg z pochodniami, w którym biegacze, najczęściej reprezentujący różne plemiona, nie przekazują pochodni. Podobnie jednak jak w *lampadedromii*, zwycięzcą zostaje ten, kto pierwszy ukończy wyścig z wciąż zapaloną pochodnią.

NAUCZANIE NA PODSTAWIE TEGO PRZESŁANIA

Możesz zachęcić osoby, które nauczasz, do refleksji nad tym, w jakim miejscu swojego „wyścigu" życia się znajdują. Czy ich pochodnie płoną jasno? Możesz przeczytać zdanie mówiące o tym, że światło Chrystusa jest światłem, które „pochłania ciemność, uzdrawia nasze duchowe rany, triumfuje nawet pośród najgłębszego smutku i niezgłębionego mroku". Następnie możecie porozmawiać o tym, w jaki sposób światło Chrystusa wpłynęło na życie osób, które nauczasz, i w jaki sposób oddziałuje na ich życie teraz.

ZDJĘCIE — COMSTOCK/STOCKBYTE/THINKSTOCK

Rozpal swoją pochodnię: 30–dniowa próba

Młodzi zajęci ludzie w Kościele łatwo wpadają w rutynę, zwłaszcza jeśli chodzi o sprawy duchowe. Czytamy pisma święte, modlimy się i oddajemy cześć Bogu w niemal identyczny sposób każdego dnia, a potem dziwimy się, dlaczego duchowo stoimy w miejscu.

Ważne duchowe doświadczenia są jednym z najlepszych sposobów na to, by nasza duchowa pochodnia świeciła jasno. Łatwiej powiedzieć, niż zrobić. Oto wskazówka, która pomoże ci kontynuować duchowy rozwój: pomyśl o zajęciu związanym z ewangelią, którego nigdy wcześniej nie próbowałeś (lub bardzo rzadko) i postanów, że codziennie przez miesiąc poświęcisz mu czas. Możesz zacząć od czegoś drobnego, bo — jak sam się przekonasz — łatwiej małe zmiany przekształcić w to, co trwałe. Czynności, dzięki którym wychodzimy z duchowej strefy bezpieczeństwa, mogą wymagać więcej wiary i wysiłku, ale gdy się im poświęcamy, zapraszamy Ducha Świętego i okazujemy zwiększoną wiarę w Ojca Niebieskiego oraz pragnienie zbliżenia się do Niego. Oto kilka pomysłów na dobry początek:

- Postaw sobie za cel poranną i wieczorną modlitwę. Spróbuj modlić się na głos.
- Obudź się 15 minut wcześniej i czytaj pisma święte przed wyjściem do szkoły.
- Czytaj przemówienia z minionych konferencji generalnych.
- Zamieść fragment z Księgi Mormona na portalach społecznościowych.
- Słuchaj hymnów kościelnych lub muzyki kościelnej zamiast muzyki, której zazwyczaj słuchasz.

Niech twoja pochodnia świeci jasno

Dawno temu w Grecji istniał zwyczaj wyścigu, w którym biegacze trzymali zapalone pochodnie. Każdy, kto ukończył bieg z zapaloną pochodnią, był zwycięzcą. Prezydent Uchtdorf powiedział, że życie przypomina taki wyścig. Pochodnia, którą trzymamy, to światło Chrystusa. Gdy staramy się postępować jak Jezus Chrystus, sprawiamy, że nasze pochodnie płoną jaśniej.

Pokoloruj pola zawierające opis czynności, które pomogą chłopcu naśladować Jezusa i rozpalą jego pochodnię.

ILUSTRACJA — SIMONE SPIN

Przestudiujcie z modlitwą to przesłanie i zastanówcie się nad fragmentem, o którym chcecie rozmawiać. W jaki sposób zrozumienie boskich cech Zbawiciela przyczyni się do wzrostu waszej wiary w Niego i pobłogosławi osoby, nad którymi macie pieczę poprzez odwiedziny domowe? Aby uzyskać więcej informacji, odwiedź stronę reliefsociety.lds.org.

Boskie cechy Jezusa Chrystusa: pełen miłosierdzia i miłości

Jest to część z serii Przesłań dla odwiedzin domowych, które mówią o boskich cechach Zbawiciela.

Guide to the Scriptures [Przewodnik po pismach świętych] definiuje miłość bliźniego jako „najwyższą, najszlachetniejszą, najsilniejszą formę miłości" („Charity"). To czysta miłość Jezusa Chrystusa. Poznając osobę Jezusa Chrystusa i starając się brać z Niego przykład, zaczynamy odczuwać w życiu Jego czystą miłość i czujemy potrzebę, by kochać ludzi i służyć im na Jego podobieństwo. „Miłość bliźniego to cierpliwość wobec kogoś, kto nas rozczarował — powiedział Prezydent Thomas S. Monson. — To opieranie się impulsowi do tego, by łatwo się obrażać. To akceptowanie słabości i wad. To akceptowanie ludzi takimi, jacy naprawdę są. To patrzenie poza wygląd fizyczny na cechy, które nie znikną z biegiem czasu. To opieranie się chęci szufladkowania innych"[1].

Z Księgi Mormona dowiadujemy się o tej wspaniałej prawdzie, że

„[modlimy] się do Ojca z całego serca, aby przelał w [nasze] serca tę miłość, którą obdarza wszystkich prawdziwie naśladujących Jego Syna, Jezusa Chrystusa, [abyśmy] stali się synami Boga i gdy się ukaże, abyśmy byli jak On, gdyż zobaczymy Go, jakim jest, abyśmy mogli mieć tę nadzieję i zostali oczyszczeni stając się bez skazy, jak On jest bez skazy" (Moroni 7:48).

Dodatkowe fragmenty z pism świętych

Ew. Jana 13:34–35; I List do Koryntian 13:1–13; 1 Nefi 11:21–23; Eter 12:33–34

Zastanów się

W jaki sposób Chrystus jest doskonałym przykładem miłości i miłosierdzia?

PRZYPISY

1. Thomas S. Monson, „Miłość nigdy nie ustaje", *Liahona,* listopad 2010, str. 124.
2. *Daughters in My Kingdom: The History and Work of Relief Society* (2011), str. 119–120.
3. *Daughters in My Kingdom,* str. 87.

Wiara, Rodzina, Służba

Z naszej historii

„Pewna siostra, która niedawno owdowiała, była wdzięczna nauczycielkom odwiedzającym za to, że przeżywały żałobę razem z nią i że ją pocieszały. Napisała: 'Desperacko potrzebowałam obecności kogoś, do kogo mogłam się zwrócić, kto mógł mnie wysłuchać […]. I one słuchały. Pocieszały mnie. Płakały ze mną. Tuliły mnie […] i pomogły mi wyjść z czarnej rozpaczy i depresji pierwszych miesięcy mojej samotności'.

Inna kobieta tak podsumowała swoje odczucia po doświadczeniu prawdziwej miłości bliźniego jej nauczycielki odwiedzającej: 'Wiedziałam, że nie jestem tylko numerkiem w jej rejestrach sióstr do odwiedzenia. Wiedziałam, że troszczy się o mnie'"[2].

Podobnie jak te siostry, wielu świętych w dniach ostatnich na całym świecie może zaświadczyć o prawdziwości następujących słów Prezydenta Boyda K. Packera (1924–2015), Prezydenta Kworum Dwunastu Apostołów: „Jakież wielkie pocieszenie niesie świadomość, że bez względu na to, gdzie znajduje się [rodzina], istnieje kościelna rodzina. Od dnia przystąpienia do Kościoła mężczyzna przynależy do kworum kapłaństwa, a kobieta — do Stowarzyszenia Pomocy"[3].

WPŁYW PRAWYCH KOBIET — JULIE ROGERS

CZY ROBIŁAM WYSTARCZAJĄCO DUŻO?

Brooke Barton

Lekcja o zgubionej owcy pomogła mi zrozumieć, jak najlepiej wypełniać swoje powołanie.

W wieku 23 lat zostałam powołana jako prezydent Stowarzyszenia Pomocy w naszym okręgu dla studenckich małżeństw. Pamiętam, że czułam własną niedoskonałość, ale jednocześnie pragnęłam dać z siebie wszystko. Z entuzjazmem i zapałem podchodziłam do służby, ale wątpiłam w swoje zdolności przywódcze.

Po kilku miesiącach służby w powołaniu jako prezydent Stowarzyszenia Pomocy czułam, że nie robię wystarczająco dużo. Chciałam czuć bliskość sióstr i rozumieć ich indywidualne potrzeby, ale czułam, że mi się to nie udaje.

W czasie rozmowy z biskupem powiedziałam mu o tym, co budziło mój niepokój. Powiedziałam, że po prostu nie mogę dotrzeć do wszystkich sióstr, do których chcę się zbliżyć. Opisałam moje odczucie, że najlepiej byłoby mieć pięć mnie, by wykonać wyznaczone zadania. Starałam się mówić o tym lekko i z humorem, ale moje oczy szybko wypełniły się łzami zniechęcenia. Biskup uśmiechnął się i udzielił mi kilku najlepszych rad, jakie kiedykolwiek otrzymałam od przywódcy.

Zapytał: „Znasz historię pasterza, który zgubił jedną owcę ze swojego stada i zostawił dziewięćdziesiąt dziewięć owiec, by ją znaleźć?" (zob. Ew. Łukasza 15:4–7). Przytaknęłam.

„W tej przypowieści jest wiele mądrości — powiedział. — Pasterz wiedział, że dziewięćdziesiąt dziewięć owiec jest bezpiecznych, gdy on je zostawi i pójdzie szukać jednej zagubionej owcy".

Następnie biskup udzielił mi następującej rady:

„Widzisz, tych dziewięćdziesiąt dziewięć owiec może dbać o siebie nawzajem, podczas gdy ciebie nie ma. One pokrzepią się nawzajem i dodadzą sobie otuchy. Proponuję, żebyś skupiła się na tych, które są zagubione. Reszta sobie poradzi".

Poczułam silne świadectwo, że to, co mówił, było prawdą i że nie muszę się martwić o całe stado naraz. Moim celem było znaleźć te owce, które się zgubiły i skłonić je, by wróciły do stada. W ten sposób cele Ojca Niebieskiego mogły się wypełnić, a ja mogłam być narzędziem w Jego rękach.

Gdy posłuchałam rad biskupa, lepiej zrozumiałam, w jaki sposób Pan chce, bym służyła w Jego królestwie. Otrzymałam też duchowe pokrzepienie, które wzmocniło mnie w moim powołaniu, bo wiedziałam, że służę według zaleceń Zbawiciela. Poprzez moc Ducha Świętego mój biskup ofiarował mi wspaniały dar zrozumienia i głębszego wejrzenia.

Świadczę, że gdy się modlimy i prosimy o inspirację naszych przywódców kapłańskich, oni otrzymują natchnioną wskazówkę dla nas dotyczącą przewodzenia w prawy sposób. ■

Autorka mieszka w Utah w USA.

ZDJĘCIE ZŁOŻONE — MIKE BOYLAND/ISTOCK/THINKSTOCK O OLEKSIY FEDOROV/HEMERA/THINKSTOCK

DYNIE CZY MELONY?

Rachel Cox

Czasami nie ma złej decyzji.
Jest po prostu decyzja do podjęcia.

Mój ojciec był zaskoczony, widząc, że nasiona dyni, które posiał w zeszłym roku, postanowiły wykiełkować latem pośrodku grządki melonów. Melony rosły zdrowo — i tak samo rosły dynie. Rosły tak zdrowo, że mój ojciec zastanawiał się, czy powinien pozwolić dyniom na dalszy wzrost. Wiedział, że jeśli na to pozwoli, dynie zdławią wzrost melonów.

Musiał więc podjąć jakąś decyzję. Mógł wyrwać dynie, tak by melony mogły się rozrastać lub pozwolić rosnąć dyniom i przyglądać się, jak zarastają melony, co mogło przyczynić się do gorszego wzrostu obu tych roślin. Dynie czy melony? To była decyzja między dwiema dobrymi opcjami.

Rozważając je, mój ojciec postanowił wyrwać zdrowe dynie. Po pierwsze, wzeszły dość późno, a poza tym uznał, że woli *zaplanowane* melony niż nieoczekiwane dynie.

To zdarzenie skłoniło mnie do zastanowienia się nad wyborami, których dokonujemy, szczególnie w odniesieniu do związków z innymi ludźmi. Bez względu na to, czy dotyczy to naszej rodziny, przyjaciół, pracodawcy czy osób, z którymi umawiamy się na randki lub weźmiemy ślub, kiedy mamy wybór między dwiema dobrymi decyzjami, trudno jest rozpoznać słuszną lub najlepszą z nich, zwłaszcza, gdy chcemy uniknąć złej decyzji. Strach przed dokonaniem złego wyboru czasami nas paraliżuje i może powstrzymać przed podążaniem naprzód z wiarą. Jednak prawdą jest, że czasami nie ma *złej* decyzji. Jest po prostu decyzja do podjęcia. Jeśli chodzi o mojego ojca, to uzależnił swoją decyzję od tego, co bardziej *cenił*. Nie chciał wyrywać dyni, ale wiedział, że później żałowałby szkód, które one wyrządzą melonom.

Niektóre wybory, przed którymi stajemy w życiu, nie mają żadnego znaczenia, jak na przykład to, co zjem na śniadanie czy kolor sukienki, którą dzisiaj założę. Gdy stajemy przed dwiema dobrymi decyzjami, możemy pójść za przykładem mojego ojca i po prostu spytać siebie: „Na czym mi bardziej zależy?". Potem możemy podjąć decyzję i iść naprzód z wiarą, ufając, że Pan skoryguje naszą ewentualną pomyłkę.

Są jednak i takie decyzje, które mają *ogromne* znaczenie. Prezydent Thomas S. Monson powiedział kiedyś: „Cały czas musimy podejmować decyzje. Aby podjąć je mądrze, potrzebna jest odwaga — odwaga, by powiedzieć: 'nie', odwaga, by powiedzieć: 'tak'. Decyzje *naprawdę* mają wpływ na nasz los" („Trzy zasady wyboru", *Liahona*, listopad 2010, str. 68). Gdy stajemy w obliczu tego typu decyzji, dobrze jest zadać sobie pytanie: „Na czym bardziej zależy *Panu*?". Jeśli znamy odpowiedź na to pytanie, powinniśmy po prostu zjednoczyć nasze priorytety z Jego priorytetami, a następnie postąpić zgodnie z podjętą decyzją. Ona zawsze będzie tą właściwą. ■

Autorka mieszka w Utah, USA.

ILUSTRACJA — CAROLYN VIBBERT

JÓZEF widzący

Na podstawie historycznych zapisów możemy się dowiedzieć, w jaki sposób Józef Smith wypełnił misję widzącego i przetłumaczył Księgę Mormona.

Richard E. Turley Jun., asystent Historyka i Kronikarza Kościoła,
Robin S. Jensen i Mark Ashurst-McGee, departament ds. historii Kościoła

6 kwietnia 1830 roku, w dniu, kiedy Józef Smith założył Kościół (który miał później nosić nazwę: Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich)[1], ujawnił on zebranym treść objawienia. „Oto" — obwieszcza w nim głos Boga — „prowadzić między sobą będziecie kronikę; i nazwany w niej będziesz [Józefie Smith] wizjonerem" (NiP 21:1).

Najbardziej widocznym dowodem roli widzącego przypadającej Józefowi Smithowi w nowo utworzonym Kościele była Księga Mormona, która, jak wielokrotnie powtarzał, została przetłumaczona „mocą i darem Boga"[2]. Wiele osób z najbliższego grona Józefa w roku poprzedzającym założenie Kościoła było świadkami procesu ujawniania Księgi Mormona i miało pewne pojęcie o znaczeniu słowa *widzący*.

Znaczenie słowa *widzący*

Co oznaczało słowo *widzący* dla młodego proroka i jemu współczesnych? Józef wychował się w rodzinie zaznajomionej z Biblią, księgą, która często wspomina o widzących. W I Ks. Samuela na przykład, autor wyjaśnia: „Dawniej w Izraelu mawiał każdy, kto wybierał się, aby zasięgnąć rady Bożej: Chodźmy do jasnowidza! Albowiem kogo dziś zwie się prorokiem, dawniej nazywano jasnowidzem" (I Ks. Samuela 9:9).

Biblia mówi też o ludziach, którzy mieli duchowe wizje dzięki fizycznym przedmiotom, takim jak laska[3], miedziany wąż na drzewcu (który stał się znanym symbolem zawodów medycznych)[4], efod [tłum. też jako napierśnik — przyp. tłum] (część odzienia kapłana, zawierająca dwa cenne kamienie)[5] oraz urim i tummim[6].

JÓZEF SMITH — AUTORSTWO PRZYPISYWANE DAVIDOWI ROGERSOWI, DZIĘKI UPRZEJMOŚCI COMMUNITY OF CHRIST LIBRARY-ARCHIVES, INDEPENDENCE, MISSOURI

DZIĘKI UPRZEJMOŚCI BIBLIOTEKI HISTORII KOŚCIOŁA

Józef i jego żona, Emma Hale Smith, przez pewien okres tłumaczenia Księgi Mormona mieszkali w parterowej części tego domu. Później dobudowano część z jednym piętrem znajdującą się na zdjęciu po prawej stronie.

Józef Smith, dla tysięcy członków za swego życia i milionów członków po śmierci, był prorokiem, widzącym i objawicielem.

„Widzenie" i „widzący" — te pojęcia stanowiły część tradycji rodzinnej i kultury amerykańskiej, w której dorastał Józef Smith. Będąc pod silnym wpływem języka biblijnego oraz mieszaniny kultur brytyjskiej i europejskiej przyniesionej do Ameryki Północnej przez imigrantów, niektórzy ludzie na początku wieku XIX wierzyli, że osoby obdarzone darem mogły „widzieć" lub otrzymywać duchowe objawienia dzięki przedmiotom materialnym, takim jak kamienie widzącego[7].

Młody Józef Smith akceptował tego typu powszechne wierzenia swoich czasów, a wśród nich ideę korzystania z kamieni widzącego w celu odnajdowania rzeczy zagubionych lub ukrytych. Skoro narracja biblijna ukazywała Boga, który korzystał z przedmiotów materialnych, by skoncentrować ludzką wiarę lub duchowo porozumiewać się z ludźmi w starożytności, Józef i inni ludzie uważali, że ta zasada może dotyczyć czasów im współczesnych. Rodzice Józefa, Joseph Smith sen. oraz Lucy Mack Smith, podtrzymywali w swojej rodzinie tę tradycję i sposób znajdowania przedmiotów. Mieszkańcy Palmyry i Manchesteru w stanie Nowy Jork, gdzie mieszkali Smithowie, prosili Józefa, żeby znajdował zagubione rzeczy, zanim przeprowadził się do Pensylwanii pod koniec 1827 r.[8].

Dla osób, które nie pojmują religijnych praktyk XIX–wiecznych mieszkańców stron Józefa, kamienie widzącego mogą wydawać się czymś dziwnym. Uczeni długo dyskutowali nad tym okresem jego życia. Częściowo na skutek epoki Oświecenia, zwanej wiekiem rozumu — okresu, w którym nauka i dostrzegalny świat były stawiane wyżej niż kwestie duchowe — wielu ludzi zaczęło uważać, że używanie w celach religijnych fizycznych przedmiotów, takich jak kamienie czy laski, jest zabobonne lub niewłaściwe.

W późniejszych latach, gdy Józef wyjawił światu swoją niezwykłą historię, podkreślał on swoje wizje i inne duchowe doświadczenia[9]. Dla przeciwwagi niektórzy z jego towarzyszy skupiali się na jego wcześniejszym korzystaniu z kamieni widzącego, by zniszczyć jego reputację w świecie, który coraz bardziej odwracał się od tego typu praktyk. We wczesnym okresie istnienia Kościoła Józef i inni członkowie nie chcieli koncentrować się w głoszeniu ewangelii na ludowej tradycji, bo wielu przyszłych nawróconych zmieniało swoje rozumienie religii pod wpływem wieku rozumu. W odniesieniu jednak do objawień, które weszły do kanonu objawień Kościoła, Józef nadal głosił, że kamienie widzącego i inne przedmioty oraz możliwość korzystania z nich stanowiły ważne i święte dary pochodzące od Boga[10].

Przedmioty użyte do tłumaczenia Księgi Mormona

Kamienie widzącego są wspominane również w historycznych relacjach opisujących Józefa Smitha i tłumaczenie Księgi Mormona. Oficjalna relacja Józefa, którą zaczął pisać w 1838 roku, opisuje wizytę anioła, rozpoznanego jako Moroni, który mówi Józefowi o złotych płytach zakopanych na pobliskim wzgórzu. Józef wspomina, że podczas rozmowy z aniołem „[jego] umysł […] otwarł się na wizję" tak wyraźną, że „[rozpoznał] to miejsce", gdy później odwiedził je osobiście (Józef Smith — Historia 1:42).

W historii, którą roboczą wersję Józef zaczął spisywać w 1838 r., Moroni ostrzega go, że „Szatan będzie próbował [go] skusić (wskutek ubóstwa rodziny [jego] ojca), [aby] zatrzymał płyty i wzbogacił się na nich". Jak przyznaje Józef, anioł tego zabronił, mówiąc, że jeśli Józef będzie kierował się „innym motywem" niż budowanie królestwa Boga, „nie będzie mógł ich wydobyć" (Józef Smith — Historia 1:46). W swojej wcześniejszej historii z roku 1832 Józef wyjaśnia: „Chciałem mieć płyty i dzięki nim się wzbogacić, a nie słuchać przykazania, że powinienem myśleć tylko o chwale Bożej"[11]. W wyniku tego Józef miał powracać na wzgórze co roku przez cztery lata, do momentu, aż był gotowy do zabrania płyt (zob. Józef Smith — Historia 1:53–54).

JÓZEF SMITH — AUTORSTWO PRZYPISYWANE DAVIDOWI ROGERSOWI, DZIĘKI UPRZEJMOŚCI COMMUNITY OF CHRIST LIBRARY-ARCHIVES, INDEPENDENCE, MISSOURI

Józef powiedział, że gdy w 1827 roku w końcu otrzymał płyty od Moroniego, dostał też dwa kamienie, które miały być użyte do tłumaczenia płyt. Józef oraz jego bliscy znajomi opisali te kamienie jako białe czy też czyste z wyglądu, oprawione w łuki lub obręcze jak współczesne okulary i połączone z dużym napierśnikiem[12]. Przedmiot do tłumaczenia opisany w ten sposób musiał być masywny. Matka Józefa Smitha powiedziała, że gdy Józef używał tego przedmiotu, dla wygody odłączał kamienie od napierśnika[13].

Księga Mormona nazywa te kamienie „intepretory" i wyjaśnia, że „były przygotowane od początku i były przekazywane z pokolenia na pokolenie dla tłumaczenia języków […] zachowane ręką Pana" (Mosjasz 28:14–15, 20).

Księga Mormona podaje również, w jaki sposób Pan przekazał bratu Jereda „dwa kamienie", obiecując mu, że pomogą przyszłym pokoleniom ponownie poznać Jego słowa. „Zapisz to wszystko i zapieczętuj" — nakazał mu Pan — „i gdy uznam to za stosowne, wyjawię to ludziom". Te kamienie, jak powiedział Pan, „będą dla ludzi szkłem powiększającym to, co zapiszesz" (Eter 3:24, 27).

Do momentu, gdy w 1829 roku Józef Smith skończył dyktować tłumaczenie Księgi Mormona skrybom, znaczenie słowa *widzący* zostało w jej tekście lepiej wyjaśnione. Księga Mormona podaje proroctwo przypisywane Józefowi z Egiptu, które mówi, że jeden z jego potomków — najwyraźniej Józef Smith — będzie „wybranym 'widzącym'", który sprawi, że inni potomkowie „poznają przymierza", które Bóg zawarł z ich przodkami (2 Nefi 3:6, 7).

W innej relacji przytoczonej w Księdze Mormona Alma Młodszy przekazuje interpretory swemu synowi Helamanowi. „Masz […] zachować interpretory", nakazał mu Alma, mówiąc o dwóch kamieniach w srebrnych oprawach. Alma zacytował także proroctwo, które odnosi się do pojedynczego kamienia: „I Pan powiedział: Przygotuję Mojemu słudze Gazelem kamień, który będzie jaśniał w ciemności" (Alma 37:21, 23).

Co ciekawe, mimo że ta wzmianka pojawia się w odniesieniu do „interpretorów" (liczba mnoga), to proroctwo mówi o przekazaniu przyszłemu słudze imieniem Gazelem „kamienia" (liczba pojedyncza), „który będzie jaśniał w ciemności"[14]. Pierwsi święci w dniach ostatnich uważali, że sługą, o którym mówiło to proroctwo, jest Józef Smith[15].

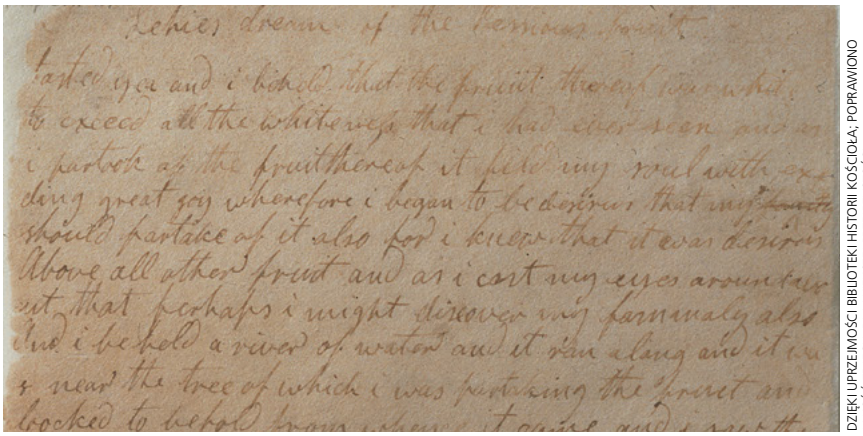

DZIĘKI UPRZEJMOŚCI BIBLIOTEKI I HISTORII KOŚCIOŁA; POPRAWIONO JAKOŚĆ ZDJĘCIA DLA WIĘKSZEJ PRZEJRZYSTOŚCI

Fragment strony oryginalnego rękopisu Księgi Mormona, zawierający opis ucieczki rodziny Lehiego z Jerozolimy, znajdujący się obecnie w rozdziale 1 Nefi 2. Józef Smith dyktował tekst Księgi Mormona kilku skrybom, w tym Oliverowi Cowdey'emu, który spisał te linijki.

Rzeczywiście, historyczne dowody świadczą o tym, że oprócz dwóch kamieni znanych jako „interpretory", Józef Smith w procesie tłumaczenia Księgi Mormona używał co najmniej jeszcze jednego kamienia widzącego, często kładąc go do kapelusza, by nie dopuszczać światła z zewnątrz. Zgodnie z tym, co mówili współcześni, Józef robił to, by lepiej widzieć słowa na kamieniu[16].

Około 1833 roku Józef Smith i jego towarzysze zaczęli używać biblijnego terminu „urim i tummim" w odniesieniu do każdego kamienia używanego do otrzymywania bożych objawień, czy były to interpretory Nefitów, czy pojedynczy kamień widzącego[17]. Ta nieprecyzyjna metoda nazewnictwa komplikuje próby ustalenia, w jaki sposób Józef Smith przetłumaczył Księgę Mormona. W trakcie tłumaczenia Księgi Mormona, poza

ANIOŁ MORONI PRZEKAZUJE PŁYTY JÓZEFOWI SMITHOWI — C. C. A. CHRISTENSEN

Członkowie Kościoła zawsze starali się zrozumieć to, co przydarzyło się Józefowi Smithowi w młodzieńczym okresie jego życia oraz historię jego pozyskania i przetłumaczenia złotych płyt. Ten obraz z 1886 roku, autorstwa C. C. A. Christensena, przedstawia Józefa Smitha, gdy otrzymuje on płyty z rąk anioła Moroniego.

korzystaniem z interpretorów, według relacji Martina Harrisa, Józef dodatkowo używał jednego ze swych kamieni widzącego, bo tak było mu wygodniej. Inne źródła potwierdzają, że Józef zmieniał przedmioty do tłumaczenia[18].

Po publikacji Księgi Mormona

Po opublikowaniu Księgi Mormona w marcu 1830 roku Józef Smith i jego pisarze zaczęli pracować nad tym, co obecnie nazywamy tłumaczeniem Biblii w opracowaniu Józefa Smitha — proroczą korektą angielskiej Biblii Króla Jakuba[19]. Józef napisał, że do tego tłumaczenia nie mógł używać nefickich interpretorów, bo już ich nie miał.

W historii Józefa czytamy: „Dzięki mądrości Boga [płyty i interpretory] pozostały bezpieczne w moich rękach do czasu aż ukończyłem przy ich pomocy to, czego ode mnie wymagano. Kiedy zgodnie z umową wysłannik przybył po nie, przekazałem mu je i ma on je w swojej pieczy do dnia dzisiejszego, czyli drugiego maja tysiąc osiemset trzydziestego ósmego roku" (Józef Smith — Historia 1:60).

Prezydent Brigham Young (1801–1877) wyjaśnił to w następujący sposób: „Gdy Józef skończył tłumaczenie, ułożył [Urim i] [Tummim] z powrotem obok płyt"[20].

W posiadaniu Józefa znajdowały się inne kamienie widzącego, ale zgodnie ze słowami Starszego Orsona Pratta (1811–1881), członka Kworum Dwunastu Apostołów i późniejszego Historyka Kościoła, do tego czasu Józef rozwinął swoją umiejętność duchowego pojmowania. Na spotkaniu 28 czerwca 1874 roku, na którym był obecny Prezydent Brigham Young i wielu innych Przedstawicieli Władz Naczelnych, Starszy Pratt powiedział zebranym, że był „obecny wiele razy", gdy Józef Smith „tłumaczył Nowy Testament". Nie widząc przedmiotów do tłumaczenia przy tej pracy, zastanawiał się, dlaczego Józef „nie używał urimu i tummimu, jak w czasie tłumaczenia Księgi Mormona".

Gdy Starszy Pratt patrzył na zajętego tłumaczeniem Proroka, „Józef, jakby czytając w jego myślach, spojrzał na niego i wyjaśnił, że Pan dał mu urim i tummim w czasie, gdy był niedoświadczony w odczuwaniu Ducha natchnienia. Jednak teraz był na tyle zaawansowany, że rozumiał oddziaływanie Ducha i nie potrzebował pomocy tamtego przedmiotu"[21].

Brigham Young dzielił się swoimi przemyśleniami dotyczącymi kamienia widzącego, będąc w innym gronie. „Nie jestem pewien, czy kiedykolwiek chciałem mieć taki kamień", powiedział z namysłem[22]. Słowa Brighama świadczyły o tym, że rozumiał, iż kamień widzącego nie był niezbędnym narzędziem widzącego.

25 października 1831 roku Józef Smith brał udział w konferencji w Orange w stanie Ohio. W czasie tej konferencji jego starszy brat, Hyrum, powiedział, iż „myśli, że najlepiej będzie, jeśli informacja o ujawnieniu Księgi Mormona zostanie udzielona obecnym Starszym przez Józefa osobiście, aby wszyscy mogli się sami przekonać". Jak podaje protokół z tego spotkania, Józef „powiedział, że nie miał takiej intencji, by opowiadać przed światem o wszystkich szczegółach dotyczących ujawnienia Księgi Mormona" i „że nie wydaje mu się właściwe relacjonować te rzeczy"[23]. Wykazując się większą dojrzałością jako widzący i zaczynając rozumieć, że kamienie widzącego nie były niezbędne do otrzymywania objawień, obawiał się, że ludzie mogą skupiać się za bardzo na procesie ujawniania Księgi, a za mało na samej Księdze.

Najważniejsze słowa, jakie padły z ust Józefa Smitha na temat tłumaczenia Księgi Mormona, świadczyły, że zrobił to „mocą i darem Boga"[24]. Sama Księga, jak nauczał przywódców Kościoła, „była najbardziej poprawną księgą na

ZDJĘCIE Z OK. 1866 ROKU, DZIĘKI UPRZEJMOŚCI BIBLIOTEKI HISTORII KOŚCIOŁA

Phineas Young, siedzący pośrodku braci Young i mający po lewej stronie Brighama Younga, uzyskał od Olivera Cowdery'ego kamień widzącego używany w procesie tłumaczenia Księgi Mormona i przekazał go swojemu bratu, Brighamowi.

ZDJĘCIE — WELDEN C. ANDERSEN I RICHARD E. TURLEY JUN.

Kamień przedstawiony na tej fotografii był przez długi czas kojarzony z Józefem Smithem i tłumaczeniem Księgi Mormona. Kamień, którego Józef Smith używał do tłumaczenia Księgi Mormona, był często opisywany jako kamień w czekoladowym kolorze o owalnym kształcie. Ten kamień został przekazany przez Józefa Smitha Oliverowi Cowdery'emu i następnie znalazł się w posiadaniu Kościoła dzięki Brighamowi Youngowi i innym osobom.

CO SIĘ STAŁO Z KAMIENIEM WIDZĄCEGO?

Zgodnie z tym, co podaje historia spisana przez Józefa Smitha, urim i tummim lub inaczej nefickie „interpretory" zostały zwrócone aniołowi. Jednak co stało się z pozostałym kamieniem lub kamieniami widzącego, które Józef wykorzystywał przy tłumaczeniu Księgi Mormona?

David Whitmer napisał: „Gdy tłumaczenie Księgi Mormona dobiegło końca wczesną wiosną 1830 roku, przed 6 kwietnia, Józef przekazał kamień Oliverowi Cowdery'emu i powiedział jemu i pozostałym, że już skończył pracę przy użyciu tego kamienia i nie używał go więcej"[1].

Oliver, który nie był członkiem Kościoła przez 10 lat i został ponownie ochrzczony w 1848 roku, planował wyruszyć na zachód, żeby dołączyć do świętych w Utah, ale zanim rozpoczął podróż, zmarł w 1850 roku w Richmond w stanie Missouri[2]. Phineas Young, który pomógł Oliverowi Cowdery'emu powrócić do Kościoła, otrzymał kamień widzącego od wdowy po Oliverze, Elizabeth Ann Whitmer Cowdery, która była siostrą Davida Whitmera. Phineas z kolei przekazał kamień swojemu bratu, Brighamowi Youngowi[3].

„Posiadam pierwszy kamień widzącego, należący do Józefa. Otrzymałem go od [Olivera] Cowdery'ego" — potwierdził Prezydent Young w 1853 r. Były też inne kamienie. „Józef miał 3, które ma Emma — dodał — 2 małe i jeden duży"[4]. Dwa lata później Brigham Young powiedział grupie przywódców Kościoła: „Oliver przesłał mi pierwszy kamień widzącego, który posiadał Józef. Oliver zawsze go miał, do czasu gdy przesłał go mnie"[5].

Po śmierci Brighama Younga jedna z jego żon, Zina D. H. Young, późniejsza trzecia generalna prezydent Stowarzyszenia Pomocy, otrzymała w majątku męża pewien brązowy kamień widzącego, który wyglądem odpowiadał opisom kamienia używanego przez Józefa do tłumaczenia Księgi Mormona. Przekazała go Kościołowi[6]. Od tamtego czasu kolejni przywódcy Kościoła potwierdzają, że Kościół jest w posiadaniu tego kamienia widzącego[7].

PRZYPISY

1. David Whitmer, *An Address to All Believers in Christ* (1887), str. 32.
2. Aby uzyskać więcej informacji na temat powrotu Olivera Cowdery'ego do Kościoła, zob. Scott F. Faulring, „The Return of Oliver Cowdery" w: John W. Welch and Larry E. Morris, wyd., *Oliver Cowdery: Scribe, Elder, Witness* (2006), str. 321–362.
3. Zob. Protokół, 30 września 1855 r., Biblioteka Historii Kościoła, Salt Lake City; „David Whitmer", *The Historical Record,* październik 1888, str. 623; Maria L. Cowdery Johnson to David Whitmer, 24 stycznia 1887 r., Community of Christ Library-Archives, Independence, Missouri; oraz Franklin D. Richards, Journal, wpis z dn. 9 marca 1882 r., Biblioteka Historii Kościoła.
4. Protokół, 17 kwietnia 1853 r., Biblioteka Historii Kościoła.
5. Protokół, 30 września 1855 r., Biblioteka Historii Kościoła.
6. Zob. Zina Young to Franklin D. Richards, 31 lipca 1896 r., w: Journal History of The Church of Jesus Christ of Latter-day Saints, 31 lipca 1896 r., str. 4, Biblioteka Historii Kościoła.
7. Zob. B. H. Roberts, *A Comprehensive History of the Church,* 6:230–231; Joseph Fielding Smith, *Doctrines of Salvation*, zebr. Bruce R. McConkie, 3 tomy (1954–1956), 3:225; Bruce R. McConkie, *Mormon Doctrine,* 2. wyd. (1966), str. 818–819.

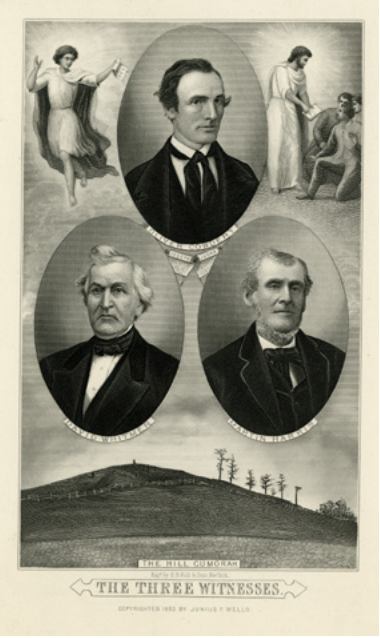

DZIĘKI UPRZEJMOŚCI BIBLIOTEKI HISTORII KOŚCIOŁA

W 1883 roku* The Contributor*, czasopismo wydawane przez Kościół, uhonorowało Trzech Świadków Księgi Mormona. Święci w dniach ostatnich przez długi czas uznawali istotną rolę, którą każdy z tych mężczyzn odegrał, pomagając Józefowi Smithowi przetłumaczyć i wydać Księgę Mormona.

ziemi i kamieniem węgielnym naszej religii". Przestrzegając jej nakazów, czytelnicy zbliżą się „do [Boga] […] bardziej niż przestrzegając nauk jakiejkolwiek innej księgi"[25]. ■

PRZYPISY

1. Zob. Nauki i Przymierza 115.
2. Przedmowa do Księgi Mormona, ok. sierpnia 1829, w: *Documents, Volume 1: July 1828–June 1831,* tom 1 z serii: Documents series of *The Joseph Smith Papers* (2013), str. 93. Zob. także „Świadectwo Trzech Świadków", Księga Mormona.
3. Zob. II Ks. Mojżeszowa 4:1–5, 17, 20–21; 7:8–21; 8:16–19; 9:22–26; 10:12–15; 14:15–18; 17:1–13; IV Ks. Mojżeszowa 17:16–25; 20:7–11; List do Hebrajczyków 9:4.
4. Zob. IV Ks. Mojżeszowa 21:7–9; Ew. Jana 3:14–15.
5. Zob. II Ks. Mojżeszowa 28:12; 35:9, 27; I Ks. Samuela 23:9–12; 30:7–8.
6. Zob. II Ks. Mojżeszowa 28:30; III Ks. Mojżeszowa 8:8; IV Ks. Mojżeszowa 27:21; V Ks. Mojżeszowa 33:8; I Ks. Samuela 28:6; Ks. Ezdrasza 2:63; Ks. Nehemiasza 7:65 [w trzech ostatnich fragmentach nazwę kamieni przetłumaczono jako „święte losy" lub „rzucanie losów" — przyp. tłum.]
7. Aby uzyskać więcej informacji o tej XIX–wiecznej tradycji religijnej, zob. *Journals, Volume 1: 1832–1839,* tom 1 z serii: Journals series of *The Joseph Smith Papers* (2008), str. xix; oraz *Revelations and Translations, Volume 3: Printer's Manuscript of the Book of Mormon,* tom 3 z serii: Revelations and Translations series of *The Joseph Smith Papers* (2015), str. xv–xvi; Dallin H. Oaks, „Recent Events Involving Church History and Forged Documents", *Ensign*, październik 1987, str. 68–69.
8. Zob. wypowiedź Josepha Smitha sen. cytowaną w: Francis W. Kirkham, *A New Witness for Christ in America: The Book of Mormon,* tom 2 (1959), str. 366; zob. także Lucy Mack Smith, „Lucy Mack Smith, History, 1844–1845", księga 3, str. 10, josephsmithpapers.org/paperSummarylucy-mack-smith-history-1844-1845. Martin Harris wspominał sprawdzanie zdolności Józefa poprzez polecanie mu, by znalazł szpilkę w stogu siana (zob. „Mormonism — No. II", *Tiffany's Monthly*, lipiec 1859, str. 164).
9. Na przykład zob. Józef Smith — Historia w Perle Wielkiej Wartości.
10. Zob. Nauki i Przymierza 130:10–11. Zob. także najwcześniejszą wersję rozdziału Nauki i Przymierza 8, skierowanego do Oliviera Cowdery'ego, gdy chciał pomagać Józefowi Smithowi w tłumaczeniu Księgi Mormona (Revelation, kwiecień 1829–B, w: *Documents, Volume 1: July 1828–June 1831,* str. 44–47).
11. Józef Smith, „History, ca. Summer 1832", w: *Histories, Volume 1: 1832–1844,* tom 1 z serii: Histories series of *The Joseph Smith Papers* (2012), str. 14.
12. Zob. Józef Smith — Historia 1:35; Józef Smith, „Church History" w: *Histories, Volume 1: 1832–1844,* str. 495; Martin Harris, w: „Mormonism — No. II", str. 165–166; „Lucy Mack Smith, History, 1844–1845", księga 5, str. 7–8, josephsmithpapers.org.
13. Zob. na przykład „Lucy Mack Smith, History, 1844–1845", księga 5, josephsmithpapers.org.
14. To zrozumiałe, że to rozróżnienie intryguje komentatorów. Zob. na przykład Bruce R. McConkie, *Mormon Doctrine,* 2. wyd. (1966), str. 307–308; Joseph Fielding McConkie i Robert L. Millet, *Doctrinal Commentary on the Book of Mormon*, 4 tomy (1987–1992), 3:278; oraz Matthew B. Brown, *All Things Restored: Confirming the Authenticity of LDS Beliefs* (2000), str. 62.
15. Zob. William W. Phelps, Funeral Sermon of Joseph and Hyrum Smith, Biblioteka Historii Kościoła, Salt Lake City; Orson Pratt, „Explanation of Substituted Names in the Covenants", *The Seer [Widzący]*, marzec 1854, str. 229; William W. Phelps, list do Brigham Younga z dnia 10 kwietnia 1854 r., w: Brigham Young, Office Files, 1832–1878, Biblioteka Historii Kościoła, Salt Lake City i *Revelations and Translations, Volume 2: Published Revelations*, tom 2 z serii: Revelations and Translations series of *The Joseph Smith Papers* (2011), str. 708–709.
16. Aby uzyskać więcej informacji na temat tłumaczenia, zob. artykuł „Book of Mormon Translation", dostępny na stronie: lds.org/topics/book-of-mormon-translation. Zob. także Russell M. Nelson, „A Treasured Testament", *Ensign*, lipiec 1993, str. 61–65; Neal A. Maxwell, „By the Gift and Power of God", *Ensign*, styczeń 1997, str. 36–41.
17. Wilford Woodruff, na przykład, nazywał kamień widzącego, który zobaczył w Nauvoo, urim i tummim (dziennik Wilforda Woodruffa, 27 grudnia 1841 r., Biblioteka Historii Kościoła). Zob. także *Revelations and Translations, Volume 3: Printer's Manuscript of the Book of Mormon*, str. xix.
18. Zob. *Revelations and Translations, Volume 3: Printer's Manuscript of the Book of Mormon,* str. xviii–xix.
19. Żeby poznać krótkie podsumowanie jego początkowych starań w tym zakresie, zob. *Documents, Volume 1: July 1828 – June 1831*, str. 150–152.
20. Protokół, 17 kwietnia 1853 r., Biblioteka Historii Kościoła.
21. „Two Days' Meeting at Brigham City, June 27 and 28, 1874", *Millennial Star*, 11 sierpnia 1874, str. 498–499.
22. Protokół, 30 września 1855 r., Biblioteka Historii Kościoła.
23. Protokół, 25–26 października 1831 r., w: *Documents, Volume 2: July 1831–January 1833,* tom 2 z serii: Documents series of *The Joseph Smith Papers* (2013), str. 84.
24. Przedmowa do Księgi Mormona, ok. sierpnia 1829, w: *Documents, Volume 1: July 1828–June 1831,* str. 93. Zob. także „Świadectwo Trzech Świadków", Księga Mormona.
25. Józef Smith, w dzienniku Wilforda Woodruffa, 28 listopada 1841 r., Church History Library; lub Przedmowa do Księgi Mormona.

MOCĄ I DAREM BOGA — SIMON DEWEY, DZIĘKI UPRZEJMOŚCI ALTUS FINE ARTS

WYOBRAŻENIA DOTYCZĄCE PROCESU TŁUMACZENIA

Na przestrzeni wielu lat artyści starali się przedstawić tłumaczenie Księgi Mormona, ukazując uczestników tego procesu w różnych strojach, pozach i z różnymi przedmiotami. Każda artystyczna wizja opiera się na pomyśle twórcy, jego poszukiwaniach i wyobraźni, czasem z uwzględnieniem wkładu i wskazówek innych osób. Na tej stronie przedstawiono kilka obrazów powstałych na przestrzeni lat.

Wyobrażenie artysty o Józefie Smithie studiującym płyty. Józef wspominał, że „[skopiował] […] znaczną część" znaków z płyt. Gdy je przetłumaczył „posługując się urimem i tummimem", Martin Harris zabrał te znaki do Charlesa Anthona i innych uczonych, by sprawdzić tłumaczenie (Józef Smith — Historia 1:62–64).

JÓZEF SMITH PRZY TŁUMACZENIU KSIĘGI MORMONA — DEL PARSON

Artystyczne przedstawienie Józefa Smitha i Olivera Cowdery'ego pochylonych nad tłumaczeniem Księgi Mormona. Wbrew temu, co przedstawia ta ilustracja, Oliver Cowdery oświadczył, że nie widział płyt do czasu, aż tłumaczenie zostało ukończone. Świadkowie uczestniczący w procesie tłumaczenia mówili, że w czasie przekładu płyty były ukryte przed wzrokiem, na przykład za lnianą zasłoną.

Wyobrażenie artysty o Józefie Smithie, który w trakcie tłumaczenia nosi napierśnik z dołączonymi interpretorami czy też okularami, o których mówiono później, że są urimem i tummimem.

ILUSTRACJA — ROBERT T. BARRETT

TŁUMACZENIE PŁYT — EARL JONES, DZIĘKI UPRZEJMOŚCI MUZEUM HISTORII KOŚCIOŁA

Artystyczne przedstawienie Józefa Smitha i skryby w trakcie tłumaczenia, przedzielonych kocem. Chociaż w większości opisów procesu przekładu nie ma wzmianki o żadnym kocu, jakaś zasłona była najwyraźniej używana wcześniej, by zakryć widok płyt, okularów lub napierśnika przed wzrokiem skryby. Na późniejszym etapie tłumaczenia, koc mógł być używany do zasłonięcia tłumacza i skryby przed wzrokiem innych osób ciekawych procesu tłumaczenia.

Słowa, KTÓRE ZMIENIAJĄ NASZ świat

Norman C. Hill
Prezydent misji Akra Zachodnia w Ghanie

Rada dystryktu w Ghanie pokazuje, jak wspólna narada i korzystanie z lokalnych zasobów mogą stworzyć możliwości osobistego rozwoju oraz służby innym.

Siostra Vida Osei z Ghany chciała nauczyć się czytać i pisać po angielsku. Wiele razy próbowała różnych programów w swojej społeczności lokalnej, ale szybko się zniechęcała i rezygnowała po kilku tygodniach. Pewnej niedzieli, biorąc udział w spotkaniach w swojej gminie, dowiedziała się, że dystrykt Asamankese sponsorował program umiejętności czytania i pisania po angielsku. Zdecydowała się skorzystać z tej szansy i zapisała się na zajęcia.

Wkrótce okazało się, że ten program różnił się od pozostałych. Mogła uczęszczać na zajęcia z przyjaciółmi z kościoła. Jako materiałów do studiowania używano pism świętych, więc uczyła się angielskiego i ewangelii w tym samym czasie.

Dwa miesiące po rozpoczęciu zajęć Vida zmówiła swoją pierwszą modlitwę przed całą klasą. Trzy miesiące po rozpoczęciu wygłosiła pierwsze w życiu przemówienie na spotkaniu sakramentalnym, po części w języku twi, lokalnym języku afrykańskim, po części po angielsku. Cztery miesiące po rozpoczęciu zajęć, zaczęła zapisywać w swoim podniszczonym notatniku zamówienia, koszty i ceny w ramach pracy jako krawcowa prowadząca własną działalność. Popełniała mniej błędów w kontaktach z klientami, wynegocjowała niższe ceny od dostawców i zarobiła więcej pieniędzy niż w którymkolwiek z poprzednich miesięcy.

„Byłam zbyt nieśmiała, aby uczęszczać na zajęcia z umiejętności czytania i pisania z nieznajomymi — powiedziała. — Ale kiedy zajęcia te odbywały się w budynku spotkań, z członkami, których znałam, miałam odwagę, by ponownie spróbować. Teraz mogę studiować pisma święte i rozwijać umiejętności biznesowe poprzez czytanie i pisanie po angielsku".

W Afryce Subsaharyjskiej wielu ludzi, a w szczególności kobiety, nie umie czytać ani pisać. Analfabetyzm jest tak rozpowszechniony, że stare afrykańskie przysłowie mówi: „Jeśli chcesz coś ukryć, zapisz to w książce". Jednak Vida — podobnie jak wiele kobiet świętych w dniach ostatnich — rozwija umiejętność czytania i pisania.

ILUSTRACJE — TAYLOR CALLERY

Uczestnicy, członkowie rodzin oraz przyjaciele świętują ukończenie programu umiejętności czytania i pisania sponsorowanego przez dystrykt.

Wyzwania do podjęcia

Ograniczona infrastruktura oraz edukacja publiczna w większości subsaharyjskich państw oznacza ograniczone możliwości, w szczególności dla dziewcząt. Z powodu wysokich kosztów szkolnictwa oraz niskiej pozycji dziewcząt w społeczeństwie, dla wielu ludzi czytanie zdaje się być nieosiągalną umiejętnością. Na przykład w Ghanie, pomimo tego że angielski jest oficjalnym językiem, szacuje się, że mniej niż połowa dorosłych kobiet mówi po angielsku. Na obszarach wiejskich Ghany dwie trzecie dorosłych kobiet nie potrafi czytać i pisać.

„Większość dorosłych kobiet w naszych miasteczkach i wioskach nie mówi po angielsku", mówi Seth Oppong, Prezydent Dystryktu Abomosu, w misji Akra Zachodnia w Ghanie. Miejscowy język twi to od stuleci nasz język mówiony. Dopiero niedawno został stworzony jego alfabet, więc też niewielu ludzi go czyta".

„Siostry muszą polegać na innych — przeważnie na swoich mężach, jeśli są mężatkami, lub na znajomych, jeśli nie są zamężne — żeby zrozumieć zasady ewangelii i zasady Kościoła", wyjaśnia Georgina Amoaka, prezydent Stowarzyszenia Pomocy w dystrykcie. „Wiele sióstr bardzo pragnie służyć, ale nie może czytać podręczników czy czasopism, więc ich możliwości w udzielaniu się w kościele są ograniczone".

Wskazówka od rady

Skoro kobiety nie mówią po angielsku w swoich domach czy na rynku, uczestnictwo w zajęciach kościelnych jest główną motywacją do nauki języka. Pomimo tego, długoletni oraz nowo nawróceni członkowie mogą napotkać opór ze strony rodziny odnośnie do programu zdobywania umiejętności czytania i pisania. Rada dystryktu omówiła tę sprawę i Prezydent Oppong przemówił do przywódców kapłaństwa i organizacji pomocniczych w każdej z gmin o dostępności szkolenia z zakresu czytania i pisania w całym dystrykcie. Program jest przeznaczony dla wszystkich kobiet w społeczności lokalnej, ale ma skupiać się na kobietach w Kościele. Zamiast zapraszać pojedyncze osoby, zaprasza się grupy — na przykład prezydia Stowarzyszenia Pomocy i Organizacji Podstawowej biorą w nim udział wspólnie, żeby wspierać się nawzajem.

W oparciu o dyskusje z przywódcami gmin i dystryktów postanowiono prowadzić zajęcia z umiejętności czytania i pisania w każdej gminie w niedziele, jak również dwa razy w tygodniu. Po sześciomiesięcznym skumulowanym wysiłku ci, którzy będą uczestniczyć w programie regularnie oraz wypełnią wymagane zadania domowe, otrzymają w nagrodę świadectwo ukończenia programu.

Zasoby przystosowane do potrzeb

„Jednym z wyzwań było znalezienie sposobu, aby uczyć czytania i pisania ludzi, którzy operowali tylko językiem mówionym — wyjaśnia Starszy Jim Dalton, starszy misjonarz służący w dystrykcie. — Z powodu długiej tradycji języka twi, który jest językiem mówionym, ale nie pisanym, większość osób, która się nim posługuje, nie potrafi pisać, więc musieliśmy zacząć od nauki pisania".

Ransford Darkwah z rady wyższej dystryktu Abomosu pracował z dwoma byłymi misjonarzami, Francisem Ansahem i Cecelią Amankwah, w celu korzystania z lokalnie napisanego podręcznika. Uczestnikom pokazywano obrazki, które musieli opisać. To pomogło im rozwinąć podstawowe umiejętności pisania, podczas gdy uczyli się myśleć po angielsku. Gdy zostały zdobyte podstawowe zdolności, sięgnięto po bardziej zaawansowane źródła edukacyjne.

Przygotowanie i innowacja

Przed rozpoczęciem programu specjaliści od umiejętności czytania i pisania przeszkolili instruktorów nie tylko pod względem metod uczenia się, ale również pod względem sposobu nauczania zasad higieny i umiejętności przydatnych w życiu rodzinnym. Nawet najlepszy program szkoleniowy nie przygotowuje na wyzwania, z którymi przyszło się zmierzyć po rozpoczęciu kursu: częste przerwy w dostępie prądu utrudniały prowadzenie wieczornych zajęć, pogłoski o tym, że zuchwali poszukiwacze złota włóczą się po ulicach nocami, wywoływały niepokój, a sporadycznie ci, którzy mieli klucze, nie byli w stanie dotrzeć na czas, aby otworzyć drzwi budynków kościelnych.

Raz jeszcze rada dystryktu omówiła, co trzeba zrobić. W następstwie ich postanowień, uczestnicy zaczęli przychodzić na zajęcia w grupach. Dano im latarki, by mogli bezpiecznie chodzić po chodnikach. Lokalni przywódcy zezwolili na użycie generatorów energii w budynkach kościelnych wieczorem. Zaufanym członkom, którzy mieszkali blisko budynków, powierzono klucze, aby otwierali pomieszczenia na czas.

Wystąpienia na zakończenie kursu

Program rozpoczęło sześćdziesiąt jeden członków i zainteresowanych. Czterdzieści trzy osoby ukończyły wszystkie sesje oraz prace domowe. Na zakończenie kursu zostali zaproszeni do przedstawienia krótkich prezentacji.

„Przed rozpoczęciem programu umiejętności czytania i pisania nie mogłam w ogóle czytać — powiedziała Sandra Obeng Amoh z gminy Sankubenase. — Kiedy mój mąż podróżował w interesach, nigdy nie miałam domowego wieczoru rodzinnego. Kilka tygodni temu, kiedy go nie było, najstarszy syn pomógł mi czytać podręcznik i poprowadziłam lekcje po angielsku dla moich dzieci. Od tamtego czasu prowadzę domowy wieczór rodzinny każdego tygodnia, kiedy nie ma w domu mojego męża".

Prosper Gyekete, który pomimo ograniczonych umiejętności mówienia po angielsku pozostał wiernym członkiem drugiej gminy Abomosu, przeczytał swoje trzyzdaniowe świadectwo, które sam napisał. Powiedział, że przed rozpoczęciem kursu nie mógł czytać ani pisać, a teraz może pomagać swoim dzieciom w odrabianiu pracy domowej. „Dzięki temu, czego się nauczyłem — powiedział — jestem lepszym ojcem".

„Teraz sam mogę czytać pisma święte — powiedział Kwaku Sasu z gminy Kwabeng. — Przedtem, wiedziałem, że Księga Mormona jest prawdziwa, pomimo tego że nie mogłem jej czytać. Teraz, *gdy* ją czytam, wiem, że jest prawdziwa. Moje świadectwo rośnie i rośnie".

Członkinie prezydium Stowarzyszenia Pomocy w gminie Asunafo powiedziały, że przeznaczyły każdy czwartek na rozmowy tylko po angielsku. „To sprawiło, że niektóre nasze rozmowy były dłuższe tego dnia, ponieważ nie mogłyśmy dobrać odpowiednich słów — powiedziała Evelyn Agyeiwaa, prezydent Stowarzyszenia Pomocy. — Ale wkrótce zaczęłyśmy tłumaczyć dla siebie nawzajem, znajdując odpowiednie słowa. Ponieważ uczyłyśmy się wspólnie, żadna z nas nie była zawstydzona czy przestraszona, że powie coś źle. Po prostu sobie pomagałyśmy".

Korzyści obfitują

Kobiety, które ukończyły program umiejętności czytania i pisania w dystrykcie Abomosu, powiedziały, że czują się lepiej i są bardziej chętne do udzielania się w kościele. Z większą chęcią akceptują powołania, czytają pisma święte oraz nauczają zarówno w kościele, jak i w domu. Niektórzy mężczyźni również ukończyli ten program. W większości utrzymujący się z własnych źródeł rolnicy mówią, że są teraz w stanie lepiej obliczyć koszty i sprzedaż swoich produktów, pomóc dzieciom w odrabianiu prac domowych oraz czytać pisma święte indywidualnie i z rodzinami.

Zachęcony sukcesem w Abomosu sąsiadujący dystrykt Asamankese rozpoczął swój własny program umiejętności czytania i pisania.

„Możliwość czytania i pisania zmienia nasze życie i życie naszych dzieci — powiedział Gladis Aseidu z gminy Sunkubenase. — Słowa zmieniają nasz świat, a my dziękujemy naszemu Ojcu Niebieskiemu". ■

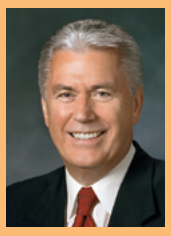

NATCHNIONA SAMOWYSTARCZALNOŚĆ

„Nie ma jednej odpowiedzi, która pasowałaby do wszystkich sytuacji związanych z kościelnym programem pomocy wzajemnej. Jest to program samopomocy, w którym poszczególne osoby są odpowiedzialne za własną samowystarczalność. Nasze zasoby obejmują osobistą modlitwę, nasze własne dane od Boga talenty i zdolności, środki dostępne nam dzięki naszym rodzinom i członkom dalszej rodziny, różnorodne zasoby dostępne poprzez instytucje państwowe oraz oczywiście pełne troski wsparcie kworów kapłańskich i Stowarzyszenia Pomocy […].

Na koniec musicie zrobić na swoim obszarze to, co uczniowie Chrystusa czynili w każdej dyspensacji: naradzajcie się razem, wykorzystujcie wszelkie dostępne zasoby, starajcie się o natchnienie Ducha Świętego, proście Pana o potwierdzenie, a następnie zakaszcie rękawy i weźcie się do pracy".

Prezydent Dieter F. Uchtdorf, Drugi Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła, „Zaopatrywanie w Pański sposób", *Liahona*, listopad 2011, str. 53–56.

WIZERUNEK TKANINY — AFRICANWAY/ISTOCK/THINKSTOCK

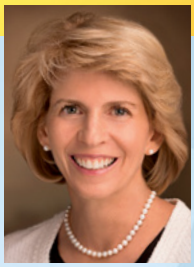

Carol F. McConkie
Pierwsza Doradczyni w Generalnym Prezydium Organizacji Młodych Kobiet

JAK PRZEWODZIĆ NA WZÓR ZBAWICIELA – nauka dla młodzieży

Nasza młodzież to nie tylko przyszli przywódcy. Oni są przywódcami już dziś. Możemy im pomóc przewodzić na wzór Zbawiciela.

Starszy David A. Bednar z Kworum Dwunastu Apostołów, zwracając się do rodziców oraz przywódców młodzieży, mówił na temat delikatnej równowagi, którą musimy odnaleźć: „Zachęćcie młodych do działania. Musicie jednocześnie być tam dla nich, jak również zejść im z drogi. Musicie zapewniać kierownictwo, bez przejmowania kontroli”[1].

Rodzice oraz przywódcy mogą pomóc młodym mężczyznom i młodym kobietom poznać zasady, które przygotują ich do przewodzenia w prawości oraz do budowania królestwa Bożego na ziemi.

Gdy miałam 14 lat, spotkałam młode kobiety, które były znakomitymi przywódczyniami. W tamtym czasie moja rodzina przeprowadziła się do innego miejsca w Stanach Zjednoczonych i uczęszczaliśmy do nowego okręgu. Nie pamiętam, kto służył w prezydium klasy Dorastających Panien, ale pamiętam dokładnie, że młode kobiety były dla mnie szczególnie uprzejme. Serdecznie przyjęły przestraszoną i wychudzoną nową dziewczynę, jakby była starą zagubioną przyjaciółką, i sprawiły, że czułam się mile widziana. Pochodzę z Delaware, gdzie byłam jedyną mormonką w moim liceum, a jedyna członkini w moim wieku, którą znałam, mieszkała godzinę drogi od mojego domu. Dlatego pomyślałam: „*To* tak musi wyglądać niebo!”.

Pierwszy raz w moim życiu miałam krąg przyjaciół, którzy przestrzegali norm moralnych z broszury *Dla wzmocnienia młodzieży*, zapraszali mnie do uczestnictwa w zajęciach i dzielili się ze mną swoim świadectwem o ewangelii. Ich przykłady pełnej miłości dobroci uczyniły więcej, by dać mi bezpieczeństwo w Kościele Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, niż jakiekolwiek przemówienie czy lekcja w tamtym czasie. Z ich miłością i światłem Chrystusowym były one samym przesłaniem ewangelii Chrystusa. I to one pokierowały mnie i poprowadziły do Jego stada.

Dlaczego moje nowe przyjaciółki były wspaniałymi przywódczyniami?

Pewien młody misjonarz określił przywództwo bardzo prosto. Powiedział: „Musimy być w odpowiednim miejscu, w odpowiednim czasie, wypełniając wolę Pana i pomagając osobie, która potrzebuje naszej pomocy. To jest to, co sprawia, że jesteśmy przywódcami”[2]. Na mocy tego, kim są, i światła Chrystusa, które w nich jaśnieje, wierni młodzi mężczyźni i młode kobiety w całym Kościele mogą *przewodzić na wzór Zbawiciela* oraz „pomóc innym ludziom stać się prawdziwymi naśladowcami […] Jezusa Chrystusa”[3].

Jako przywódcy prowadzimy i kierujemy naszych młodych mężczyzn i młode kobiety i kroczymy obok nich. Jednak to wszyscy w klasie oraz prezydia kworów są odpowiedzialni za przewodzenie i kierowanie pracą w ich klasach i kworach, włączając w to wybieranie lekcji niedzielnych i planowanie zajęć w tygodniu. Przywódcy klasy i kworum są powołani i wyświęceni pod kierunkiem osób, które posiadają klucze kapłaństwa; mają zatem upoważnienie do przewodzenia oraz wzmacniania innych młodych osób. Podążają za przykładem Zbawiciela i uczą się służyć tak, jak On służył i pomagać tak, jak On pomagał.

Możliwości przywództwa dla młodzieży

Przywództwo zaczyna się w domu. „Dla nas wszystkich obowiązek wobec Boga jako rodziców i przywódców zaczyna się od przewodzenia poprzez dawanie przykładu w domu — konsekwentne i gorliwe życie zgodne z zasadami ewangelii — nauczał Starszy Robert D. Hales z Kworum Dwunastu Apostołów. — Wymaga to codziennej determinacji i sumienności”[4]. Rodzice nauczają doktryny Chrystusa. Pomagają oni młodzieży wyznaczać i osiągać cele. Program „Osobisty rozwój” i „Obowiązek wobec Boga” pomaga młodzieży wzmocnić świadectwo o Jezusie Chrystusie, przygotować się do zawarcia i dotrzymywania świętych przymierzy oraz wypełnić boskie role i obowiązki w rodzinie, domu i w Kościele.

W ramach zajęć kościelnych przywódcy w Kapłaństwie Aarona oraz w Organizacji Młodych Kobiet mogą pomóc młodzieży służącej w prezydiach kworum i klasy zrozumieć ich święte obowiązki i wzrastać w swoich powołaniach, aby kształtować i wzmacniać wszystkich członków kworum i klas.

Jako dorośli przywódcy przygotowujemy młodzież do przewodzenia na spotkaniach kworum i klasy oraz na Wspólnych Zajęciach. Spotykamy się z młodzieżą na spotkaniach prezydium, gdzie mają okazję ustalać, w jaki sposób mogą pomóc osobom, które zmagają się z trudnościami, włączyć wszystkich młodych do udziału w lekcjach niedzielnych oraz planować zajęcia, projekty służby, obozy i konferencje młodzieży.

Zachęcamy prezydia młodzieży, aby pomagały wszystkim członkom kworum i klasy brać udział w każdym aspekcie dzieła zbawienia, włączając w to pracę misjonarską członków, utrzymywanie aktywności nawróconych, uaktywnianie mniej aktywnych, pracę świątynną i poznawanie historii rodziny oraz nauczanie ewangelii[5]. Prezydia młodzieży pomagają wszystkim młodym mężczyznom i młodym kobietom poznać radość i błogosławieństwa płynące ze służby w imię Zbawiciela i karmienia Jego owieczek.

W pracy przywódców nie chodzi o naszą zdolność do tworzenia idealnych jak z obrazka ulotek lub do prowadzenia pełnych faktów wykładów. Zadaniem przywódcy jest pomóc młodym mężczyznom i młodym kobietom uczyć się stosowania zasad, które pomogą *im* przewodzić na wzór Zbawiciela. Poniżej znajdują się cztery z tych zasad[6].

Przygotowanie pod względem duchowym

Pomóżcie młodym ludziom zrozumieć moc ich osobistego duchowego przygotowania. Uczcie ich, aby rozwijali wiarę w przymierza, które zawierają, przystępując do obrzędu sakramentu. Ich pragnienie, aby wziąć na siebie imię Chrystusa, by o Nim pamiętać i przestrzegać Jego przykazań, upoważnia ich do stałego towarzystwa Ducha Świętego. Nie są pozostawieni sami sobie w swej służbie, jeśli mogą otrzymać, rozpoznać i działać zgodnie z podszeptami Ducha Świętego.

Przygotowują się duchowo poprzez poszukiwanie przewodnictwa w żarliwej modlitwie oraz badanie pism świętych w celu znalezienia odpowiedzi. Starają się przestrzegać przykazań tak, żeby Duch Święty przemawiał do ich serc i umysłów, żeby mogli czuć i wiedzieć, kto potrzebuje ich pomocy i co mogą zrobić. Odczuwają czystą miłość Chrystusową do każdego członka klasy czy kworum.

WŁAŚCIWA DAWKA WSKAZÓWEK

Młodzież potrzebuje różnego stopnia wsparcia, gdy uczy się przewodzić. Niektórzy mogą zrobić więcej sami; inni będą potrzebować więcej wskazówek. Rodzice mogą naradzać się wspólnie, kiedy pomagają swoim dzieciom uczyć się przywództwa, a prezydia młodych mężczyzn i młodych kobiet oraz rada biskupia mogą naradzać się wspólnie, kiedy ustalają, w jakim stopniu zapewnić przewodnictwo każdej młodej osobie w okręgu. Cel: pomóc każdemu młodemu mężczyźnie i każdej młodej kobiecie w doskonaleniu się, zaczynając w punkcie, w którym akurat są.

Przygotowanie duchowe daje młodzieży pewność, że są pełnomocnikami Pana i Jego sługami (zob. NiP 64:29).

Uczestnictwo w radach

Uczcie młodych ludzi podstawowego porządku i mocy narad opartych na objawieniu. Niech uczestniczą w tym ustanowionym przez Boga procesie zarządzania w Kościele Pana, dzięki któremu błogosławione są pojedyncze osoby oraz rodziny[7]. Spotkania komitetu rady biskupiej ds. młodzieży oraz prezydiów kworum i klas są to narady, podczas których młodzież poznaje swoje obowiązki i otrzymuje zadania służby innym.

Członkowie rady:

- Są zjednoczeni w celu z przywódcami kapłańskimi, którzy posiadają klucze kapłaństwa. Stosują ich wskazówki.
- Dzielą się swoimi przemyśleniami i pomysłami w duchu prawości, świętości, wiary, cnoty, cierpliwości, miłości bliźniego i braterskiej łagodności.
- Wspólnie pracują, prowadzeni przez Ducha Świętego, planując, co robić, by pomóc ludziom w potrzebie.

Służba innym ludziom

Młodzież przewodzi na wzór Zbawiciela, kiedy służy z miłością i życzliwością. Józef Smith nauczał: „Nie ma nic bardziej przemyślanego w prowadzeniu ludzi do zaniechania grzechu, niż ujęcie ich za rękę i opiekowanie się nimi z czułością. Kiedy ktoś okazuje mi choćby najmniejszą dobroć i miłość, och, jakąż siłę daje to mojemu umysłowi”[8].

Zbawiciel uczył o najdroższej i bezcennej wartości każdej duszy (zob. NiP 18:10–15). Pomóżcie waszej młodzieży zrozumieć pełną chwały prawdę, że Jezus Chrystus oddał Swoje życie i otworzył drogę dla wszystkich, by mogli do Niego przyjść. Z wdzięczności za to, czego On dokonał, prawdziwi słudzy Pana otworzą ramiona i zaoferują pełną miłości i życzliwości służbę każdemu młodemu mężczyźnie i każdej młodej kobiecie, dla których Zbawiciel poświęcił wszystko.

Nauczanie ewangelii Jezusa Chrystusa

Pomóżcie młodym mężczyznom i młodym kobietom rozpoznawać okazje do nauczania ewangelii i pomóżcie im zrozumieć, że najważniejsze nauczanie stanowi ich przykład. Kiedy młodzi ludzie żyją zgodnie ze słowami proroków oraz przestrzegają norm moralnych z broszury *Dla wzmocnienia młodzieży*, przewodzą na wzór Pana. Poprzez uczciwość wypowiedzi oraz uczynków pokazują oni, co to znaczy być prawdziwym uczniem Jezusa Chrystusa. Wolni od obłudy trwają jako Jego świadkowie. Potem, kiedy będą składać świadectwo, pomagać uczyć na niedzielnej lekcji lub mówić o prawdach ewangelii z przyjaciółmi, będą wypełnieni Duchem, a ich słowa będą miały moc nawracania.

Przywództwo na wzór Zbawiciela

Przewodzić na wzór Zbawiciela to święty przywilej, który wymaga, by młodzież dała z siebie wszystko podczas służby dla Pana w domu, w Kościele i w społeczeństwie. Młodzi mężczyźni i młode kobiety, którzy przewodzą na wzór Zbawiciela, stają się przesłaniem ewangelii Chrystusa, odpowiedzią na czyjąś modlitwę, aniołami, którzy służą ludziom w potrzebie oraz światłem Chrystusa dla całego świata. ■

PRZYPISY

1. David A. Bednar, „Youth and Family History”, lds.org/youth/family-history/leaders.
2. List od wnuka Carol F. McConkie, 13 marca 2015 r.
3. *Handbook 2: Administering the Church* [Podręcznik 2: Administrowanie Kościołem] (2010), 3.1.
4. Robert D. Hales, „Nasz Obowiązek wobec Boga — misja rodziców i przywódców wobec młodego pokolenia”, *Liahona*, maj 2010, str. 95.
5. Zob. *Handbook 2*, 5.
6. Zob. *Handbook 2*, 3.2.
7. Zob. *Handbook 2*, 4.1.
8. *Teachings of Presidents of the Church: Joseph Smith* (2007), str. 394, 428.

ŚWIĘTUJEMY ROCZNICĘ DOMOWEGO WIECZORU RODZINNEGO

W 1915 roku prorocy w dniach ostatnich doradzili nam, aby przeznaczyć jeden wieczór w tygodniu na czas dla naszych rodzin. Na początku nazywało się to „domowy wieczór" — czas na naukę ewangelii i wspólną zabawę przy jednoczesnym zacieśnianiu naszych doczesnych oraz wiecznych więzi.

Sto lat później domowy wieczór rodzinny nadal pomaga nam budować rodziny, które będą trwać przez całą wieczność. Prorocy obiecują, że dzięki temu w naszych sercach wzrośnie wiara oraz duchowa siła, a zwiększona ochrona, jedność i pokój będą na stałe błogosławieństwem naszych domów.

Wszyscy należymy do ziemskiej rodziny i jesteśmy częścią rodziny naszego Ojca w Niebie. Gdziekolwiek jesteśmy na świecie i bez względu na naszą życiową sytuację, możemy obchodzić domowy wieczór rodzinny i brać w nim udział. ■

Po lewej: Rodzina Moua, która niedawno przeprowadziła się do Tajlandii, poznała ewangelię i została ochrzczona. W ramach domowego wieczoru rodzinnego studiują Księgę Mormona, zarówno w ich ojczystym języku, hmong, jak i po tajsku — w języku, którego używają w swoim nowym domu.

Poniżej: Zabawa oraz wspólne gry to jeden ze sposobów, dzięki któremu rodzina Santos z Portugalii tworzy bliskie więzi podczas domowego wieczoru rodzinnego.

Po prawej: W Republice Demokratycznej Konga rodzina to więcej niż tylko matka, ojciec i dzieci. Kiedy Brat Suekameno zbiera swoją rodzinę na wieczór rodzinny, wiele osób z wioski czuje, że może się do nich przyłączyć.

Na górze: Siostra Gercan z Filipin korzysta z pieśni Organizacji Podstawowej oraz tradycyjnej muzyki, aby uczyć swoje dzieci radości ewangelii.

Powyżej: Rodzina Andersonów — tutaj w kuchni w domu w stanie Georgia w USA — uwielbia piec ciasteczka. Czasami używają ich podczas lekcji, a czasem po prostu jako smaczną przekąskę.

Powyżej: Brat i Siostra Raynolds ze stanu Waszyngton w USA szukają sposobów na proste nauczanie ewangelii, by ich małe dzieci mogły się uczyć i rozumieć.

Na górze, po prawej: Rodzina Espinoza z Boliwii włącza w domowy wieczór rodzinny swoją nobliwą babcię. Razem śpiewają i uczą się ewangelii.

Dla rodziny Jin ze stanu Georgia w USA poznawanie historii rodziny jest ulubionym zajęciem podczas wieczoru domowego. Państwo Jin lubią uczyć swoje dzieci o ich koreańskim pochodzeniu.

Rodzina Ligertwood z Australii w ramach domowego wieczoru rodzinnego czasami chodzi na wycieczki, odkrywając piękne zakątki swojego miasta.

Na str. 3 każdego wydania czasopisma Liahona *znajdziesz pomysły na domowy wieczór rodzinny.*

Podziel się zdjęciami lub filmami ze swojego domowego wieczoru rodzinnego, używając tagu #RodzinnyWieczór.

Dowiedz się więcej na: facebook.com/liahona.magazine (w języku angielskim, hiszpańskim i portugalskim).

Poprzez zrozumienie i przestrzeganie planu Boga ustrzeżemy siebie przed zgubieniem drogi powrotnej do naszego Ojca Niebieskiego.

Starszy Robert D. Hales
Kworum Dwunastu Apostołów

Plan zbawienia

UŚWIĘCONY SKARB WIEDZY, KTÓRA MA NAS PROWADZIĆ

Kluczem do naszego sukcesu w życiu przed narodzeniem było okazanie poparcia dla planu naszego Ojca. Jest to również klucz do sukcesu w naszym doczesnym życiu.

Często zastanawiałem się nad beznadzieją odczuwaną przez dzieci Boże, które błąkają się w ciemnym i ponurym świecie, nie wiedząc, kim są, skąd przyszły, dlaczego są tutaj, na ziemi, lub co się z nimi stanie po tym życiu.

Nie musimy błądzić. Bóg objawił wieczne prawdy — odpowiedzi na te pytania. Znajdują się one w wielkim planie Ojca dla Jego dzieci. W pismach świętych plan ten jest znany jako „plan odkupienia”[1], „plan szczęścia”[2] i „plan zbawienia”[3].

Poprzez zrozumienie i przestrzeganie planu Boga ustrzeżemy siebie przed zgubieniem drogi powrotnej do naszego Ojca Niebieskiego[4]. Wtedy i tylko wtedy będziemy mogli żyć tak, jak On żyje — „[życiem wiecznym] […], który to dar jest największym darem Boga”[5].

Dar życia wiecznego jest wart każdego wysiłku włożonego w studiowanie, naukę i stosowanie w życiu planu zbawienia. Cała ludzkość zmartwychwstanie i dostąpi błogosławieństwa nieśmiertelności, ale żeby osiągnąć życie wieczne — życie Boga[6] — trzeba żyć według planu zbawienia z całego serca, umysłu, mocy i siły.

BUKI — ASHER BROWN DURAND, © THE METROPOLITAN MUSEUM OF ART. POCHODZENIE ZDJĘCIA: ART RESOURCE, NY; NIE WOLNO KOPIOWAĆ

Zrozumienie planu zbawienia

Jakże inspirująca jest wiedza o tym planie! Plan zbawienia jest jednym z największych skarbów wiedzy danych ludzkości, ponieważ wyjaśnia on wieczny cel życia. Bez niego tak naprawdę błąkamy się w ciemności. To dlatego Bóg zawsze daje przykazania Swoim dzieciom „*po* zaznajomieniu ich […] z planem odkupienia”[7].

Moim pragnieniem jest pomóc każdemu z nas skorzystać z tego skarbu wiedzy, aby lepiej zrozumieć plan zbawienia oraz wdrożyć to zrozumienie w nasze codzienne życie.

Wolna wola

Ponieważ wolna wola jest niezbędną częścią tego planu, zacznijmy od niej. Nasz Ojciec dał nam możliwość działania lub odmówienia działania[8] zgodnie z wiecznymi prawdami — prawdami, które czynią Boga tym, kim jest oraz niebo tym, czym jest[9]. Jeśli, korzystając z wolnej woli, przyjmujemy te prawdy i żyjemy według nich, doświadczamy wiecznej radości. I odwrotnie, jeśli, korzystając z wolnej woli, wybieramy nieposłuszeństwo wobec Boskich praw i je odrzucamy, doświadczamy cierpienia i smutku[10].

Jezus Chrystus był od początku ukochanym, wybranym i ustanowionym przed narodzeniem Synem Boga.

Wolna wola zapewnia dopasowane tło dla trzech rozdziałów planu zbawienia: życia przed narodzeniem, życia doczesnego oraz życia po śmierci.

Życie przed narodzeniem

Jak czytamy w dokumencie pt.: „Rodzina. Proklamacja dla świata”, każdy z nas „jest umiłowanym duchowym synem lub córką niebiańskich rodziców” posiadającym „boską naturę i przeznaczenie”[11]. Podczas narady w niebie Ojciec Niebieski wyjaśnił nam Swój plan odkupienia[12]. Plan ten był oparty na doktrynie, prawie oraz zasadach, które istniały od zawsze[13]. Dowiedzieliśmy się wtedy, że jeżeli zaakceptujemy ten plan i zastosujemy się do niego, będziemy mieli z własnej woli opuścić obecność naszego Ojca oraz poddać się próbom, które wykażą, czy zdecydujemy się żyć w zgodzie z Jego prawami i przykazaniami[14]. Cieszyliśmy się, słysząc o tym[15] i z wdzięcznością poparliśmy ten plan, ponieważ oferował on możliwość pójścia w ślady naszego Ojca Niebieskiego i odziedziczenia życia wiecznego.

Jednak plan ten nie był pozbawiony ryzyka: jeśli podczas naszego życia zdecydujemy, że nie będziemy żyć zgodnie z wiecznymi prawami Boga, otrzymamy coś mniejszego niż życie wieczne[16]. Ojciec wiedział, że będziemy potykać się i grzeszyć, ucząc się na własnych doświadczeniach w życiu doczesnym. Zapewnił nam więc Zbawiciela, który miał odkupić z grzechów wszystkich, którzy odpokutują, oraz uzdrowić duchowe i emocjonalne rany tych, którzy są posłuszni[17].

Jezus Chrystus był od początku ukochanym, wybranym i ustanowionym przed narodzeniem Synem Boga[18]. Poparł On plan Ojca i zaofiarował się, że będzie naszym Zbawicielem, mówiąc: „Oto jestem, poślij mnie”[19]. Tak więc, Jezus został wyznaczony przez Ojca, aby być Tym, który wiedzie bezgrzeszne życie doczesne, czyni zadość za nasze grzechy i cierpienia oraz zmartwychwstaje, aby zerwać więzy śmierci.

Lucyfer, który stał się znany jako Szatan, również żył przed narodzeniem[20]. Z egoistycznych pobudek odrzucił plan Boga, starał się zniweczyć wolną wolę człowieka i zbuntował się przeciwko Ojcu[21]. W konsekwencji Szatan i ci, którzy za nim podążyli, nigdy nie będą mieli fizycznego ciała. Utracili oni szansę, aby uczestniczyć w planie Ojca i stracili swoje boskie przeznaczenie[22]. Dziś nadal buntują się przeciwko Bogu i starają się odwrócić od Niego umysły i serca wszystkich ludzi[23].

Ziemia została przygotowana i stworzona dla tych, którzy przyjęli plan Ojca[24]. To tutaj otrzymujemy ciała stworzone na obraz i podobieństwo Boga. Tutaj jesteśmy sprawdzani i wypróbowywani. Tutaj zdobywamy doświadczenie niezbędne do odziedziczenia życia wiecznego[25].

Życie doczesne

Bóg stworzył Adama i Ewę i połączył ich jako męża i żonę. Umieścił ich w Ogrodzie Eden i przykazał im, aby mieli dzieci[26]. Z własnej wolnej woli Adam i Ewa zostali odsunięci od obecności Boga i stali się śmiertelnymi istotami[27].

FRAGMENT OBRAZU *CHRYSTUS W EMAUS* — CARL HEINRICH BLOCH; FRAGMENT OBRAZU *ADAM I EWA* — DOUGLAS M. FRYER

To wypełniało plan Ojca, bo odtąd mogli oni mieć dzieci, co nie było możliwe w Ogrodzie Eden[28]. Zgodnie z wiecznym prawem boska moc prokreacji musi być stosowana w granicach wyznaczonych przez naszego Ojca Niebieskiego. Przestrzeganie tego prawa jest warunkiem odczuwania wiecznej radości. Jakiekolwiek użycie tej świętej mocy poza granicami ustanowionymi przez Boga będzie ostatecznie skutkowało nieszczęściem[29].

Szatan, który pragnie, aby „wszyscy […] byli tak samo jak on nieszczęśliwi”[30], stara się odciągnąć nas od korzystania z możliwości dostępnych dzięki planowi Ojca. Dlaczego Ojciec Niebieski pozwala, aby Szatan nas kusił? Ponieważ wie On, że przeciwności są konieczne dla naszego wzrostu i sprawdzenia się w życiu doczesnym[31]. Przeciwności dają nam bezcenną okazję, aby zwracać się do Boga i polegać na Nim. Ponieważ dobro i zło jest nieustannie obecne w naszym życiu, możemy jasno dać wyraz pragnieniom naszego serca poprzez przyjęcie jednego, a odrzucenie drugiego[32]. Przeciwności można znaleźć w pokusach Szatana, ale również w naszych własnych słabościach czy wadach, które są głęboko osadzone w każdym człowieku[33].

Aby pomóc nam podejmować mądre decyzje, Bóg objawił Swój plan odkupienia oraz dał przykazania[34], światło Chrystusa[35] i towarzystwo Ducha Świętego[36]. Jednak, nawet posiadając wszystkie te dary, każdy z nas grzeszy w tym upadłym świecie, tak więc nikt z nas nie może wejść do obecności Boga w oparciu o własne zasługi[37]. To dlatego Jego miłosierny plan zapewnia nam Zbawiciela.

Jezus Chrystus przyszedł na ziemię jako Jednorodzony Syn Boga. Doskonale wypełnił wyznaczoną Mu misję poprzez całkowite poddanie się woli Ojca[38]. Zgodnie z miłosiernym planem Ojca skutki Upadku są zniweczone przez zmartwychwstanie Zbawiciela[39], konsekwencje grzechu mogą być przezwyciężone, a słabości mogą zmienić się w mocne strony, jeśli skorzystamy z Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa[40].

Z własnej wolnej woli Adam i Ewa zostali odsunięci od obecności Boga i stali się śmiertelnymi istotami. To wypełniało plan Ojca, bo odtąd mogli oni mieć dzieci.

Istota życia wiecznego obejmuje małżeństwo na wieczność między mężczyzną i kobietą. Małżeństwo jest niezbędnym elementem naśladowania przykładu naszych Niebiańskich Rodziców.

Możemy przygotować się do życia wiecznego tylko poprzez posłuszeństwo przykazaniom. To wymaga wiary w Jezusa Chrystusa, pokuty, przyjęcia chrztu, otrzymania daru Ducha Świętego oraz wytrwania do końca życia w naśladowaniu przykładu Zbawiciela[41]. W praktyce musimy otrzymać wszystkie niezbędne obrzędy kapłaństwa i wytrwać do końca naszych dni w dotrzymywaniu powiązanych z nimi przymierzy.

Życie po śmierci

Po śmierci w pewnym momencie staniemy przed sądem Zbawiciela[42]. Ponieważ Bóg jest miłosierny, ci, którzy wierzą w Chrystusa i pokutują, otrzymają przebaczenie i odziedziczą wszystko, co posiada Ojciec, łącznie z życiem wiecznym[43]. Ponieważ Bóg jest sprawiedliwy, każda osoba, która nie odpokutuje, nie otrzyma daru życia wiecznego[44]. Każdy zostanie wynagrodzony w zależności od swej wiary, pokuty, myśli, pragnień i czynów[45].

Odnoszenie się do planu zbawienia w naszym codziennym życiu

Kiedy już zrozumiemy szeroką panoramę tego planu i zobaczymy w nim siebie, zdobędziemy coś bezcennego, a nawet koniecznego — wieczną perspektywę. Wieczna perspektywa kieruje naszym działaniem i codziennie podejmowanymi decyzjami. Stabilizuje ona nasze umysły i dusze. Kiedy przekonywające, ale szkodliwe w wiecznym rozrachunku opinie krążą wokół nas, pozostajemy niezłomni i niezachwiani.

Jak nauczał Starszy Neal A. Maxwell (1926–2004) z Kworum Dwunastu Apostołów: „Bez zrozumienia planu zbawienia, łącznie z naszym istnieniem przed narodzeniem oraz z sądem i zmartwychwstaniem, starania, by odnaleźć sens tego życia, byłyby jak poznanie tylko drugiego aktu sztuki składającej się z trzech aktów”[46]. Musimy zrozumieć pierwszy akt (życie przed narodzeniem), żeby wiedzieć, jak podejmować najlepsze decyzje w drugim akcie (życiu

doczesnym), który to akt zadecyduje o tym, co się z nami stanie w trzecim akcie (życiu po śmierci).

Innymi słowy, zrozumienie planu zbawienia, połączone ze szczerą modlitwą, zmienia to, w jaki sposób postrzegamy nasze życie, ludzi dookoła i nas samych. Zrozumienie planu wyostrza nasz duchowy wzrok i pozwala nam widzieć rzeczy takimi, jakimi naprawdę są[47]. Tak samo jak kamienie urim i tummim pozwoliły Prorokowi Józefowi Smithowi otrzymać objawienie i przewodnictwo[48], tak wiedza o tym planie pokaże nam, jak „postępować zgodnie z nauką i zasadą odnośnie do przyszłości, według wolnej woli", którą dał nam Pan[49]. A zatem, nasza wiara zostanie wzmocniona i będziemy wiedzieć, jaki obrać kierunek w życiu oraz jak dokonywać wyborów zgodnych z wieczną prawdą.

Oto kilka przykładów, które są szczególnie istotne w naszych czasach.

Cel małżeństwa w planie Boga

Małżeństwo oraz rodzina jest celem ataków, ponieważ Szatan wie, że są one niezbędne do osiągnięcia życia wiecznego — tak samo niezbędne, jak Stworzenie, Upadek, Zadośćuczynienie i Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa[50]. Szatanowi nie udało się zniszczyć żadnego z tych filarów planu, dlatego stara się zniszczyć nasze zrozumienie oraz praktykę małżeństwa i rodziny.

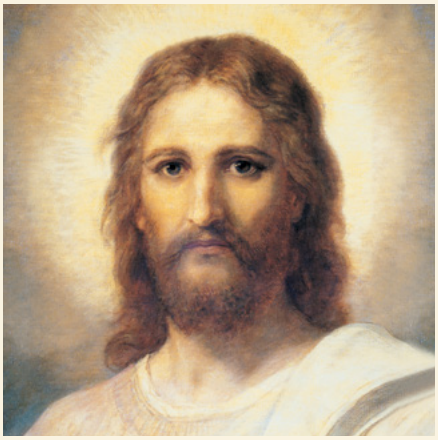

Zgodnie z miłosiernym planem Ojca skutki Upadku są zniweczone przez zmartwychwstanie Zbawiciela.

ILUSTRACJA — JAMES JOHNSON; *WIZERUNEK CHRYSTUSA* — HEINRICH HOFFMANN

Mając plan Ojca Niebieskiego za stały punkt odniesienia, rozumiemy cel małżeństwa. Przykazanie, aby opuścić ojca i matkę, połączyć się w związku małżeńskim[51], rozmnażać się i zapełniać ziemię[52], umożliwia realizację Jego planu. Poprzez małżeństwo sprowadzamy na świat Jego duchowe dzieci i stajemy się Jego partnerami w umożliwianiu Bożym dzieciom udziału w Jego planie[53].

Plan Ojca zapewnia nam drogę do odziedziczenia życia wiecznego — życia, które wiodą nasi niebiańscy rodzice. W planie tym „w Panu, kobieta jest równie ważna dla mężczyzny, jak mężczyzna dla kobiety"[54]. Istota życia wiecznego obejmuje małżeństwo na wieczność między mężczyzną i kobietą. Małżeństwo jest niezbędnym elementem naśladowania przykładu naszych niebiańskich rodziców[55].

Małżeństwo między mężczyzną i kobietą

W małżeństwie uzupełniamy siebie nawzajem w sposób, w który tylko mężczyzna i kobieta ze swoimi wyjątkowymi i niezbędnymi różnicami mogą się uzupełniać. Przechodząc przez doczesność wspólnie, jako mąż i żona, razem wzrastamy, zbliżając się do Zbawiciela: jesteśmy posłuszni, dokonujemy poświęceń, aby czynić wolę Bożą i wspólnie budujemy Jego królestwo. Wiedząc, że małżeństwo na wieczność jest przykazaniem Boga i że On przygotowuje drogę dla Swoich dzieci, aby wykonały wszystko, co nakaże[56], wiemy również, że nasze małżeństwa odniosą sukces, jeśli zjednoczymy się w dotrzymywaniu przymierzy, które zawarliśmy.

To poprzez obrzędy kapłańskie oraz decyzję, by dotrzymywać związanych z nimi przymierzy, otrzymujemy moc Boga do radzenia sobie z wyzwaniami doczesności[57]. Obrzędy świątyni to dar mocy z wysokości, który umożliwia nam powrót do obecności naszego Ojca Niebieskiego[58]. Obrzęd zapieczętowania umożliwia mężowi i żonie wspólny wzrost poprzez moc Boga. Przez ten obrzęd mogą być też jednością z Panem[59]. Żaden zamiennik tego rodzaju małżeństwa nie spełni Jego świętych celów dla nas ani dla przyszłych pokoleń dzieci Boga[60].

Pokusy i żądze

Każdy z nas przychodzi na ten upadły świat ze słabościami lub wyzwaniami nierozerwalnie związanymi ze specyfiką natury ludzkiej[61]. Zrozumienie planu Bożego pozwala nam zobaczyć wszystkie ludzkie ułomności — łącznie z pokusami i żądzami niezgodnymi z Jego planem — jako tymczasowe[62]. Wiedza o tym, że żyliśmy przed tym życiem jako ukochani synowie i córki Niebiańskich Rodziców, umożliwia nam budowanie osobistej tożsamości w oparciu o nasze boskie pochodzenie. To nasz status syna lub córki Boga — nie nasze ułomności czy skłonności — jest prawdziwym źródłem tej tożsamości[63].

Z tą wizją będzie nam łatwiej pokornie i cierpliwie czekać na Pana[64], ufając, że poprzez wiarę, posłuszeństwo oraz wytrwanie do końca życia, nasze usposobienie i pragnienia

Kiedy codziennie będziemy odnosić się do naszej wiedzy o planie Ojca, nasze życie nabierze głębszego znaczenia.

będą oczyszczone, nasze ciała będą uświęcone, a my naprawdę staniemy się synami i córkami Chrystusa, udoskonalonymi poprzez Jego Zadośćuczynienie.

Wieczna perspektywa tego planu przynosi pewność, że dla wiernych na pewno nastanie dzień, w którym „[Bóg] […] otrze wszelką łzę z oczu ich, […] ani mozołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły”[65]. Ta „[pełna] światła nadzieja”[66] stabilizuje nasz umysł i serce oraz pozwoli nam cierpliwie i z wiarą czekać na Pana.

Obietnice dla tych, którzy wiernie wytrwają

Ci, którzy zastanawiają się nad tym, czy ich obecna sytuacja lub kondycja duchowa odcinają ich od możliwości dostąpienia życia wiecznego, powinni pamiętać, że „nikomu nie zostało przeznaczone otrzymać mniej niż to, co Ojciec przygotował dla Swoich dzieci”[67].

Żadne z błogosławieństw nie zostanie wstrzymane przed wiernymi. Prezydent Lorenzo Snow oświadczył: „Nie ma świętego w dniach ostatnich, który po śmierci, przeżywszy prawe życie, zostałby pozbawiony czegokolwiek, ponieważ nie udało mu się dokonać pewnych rzeczy, jeśli nie miał po temu możliwości. Innymi słowy, jeśli młody mężczyzna lub młoda kobieta nie ma możliwości, by wstąpić w związek małżeński, a żyje wiernie aż do śmierci, otrzyma te wszystkie błogosławieństwa, wyniesienie i chwałę, tak jak mężczyzna czy kobieta, którzy mieli tę szansę i ją wykorzystali. Jest to całkowicie pewne”[68].

Obietnice dla wszystkich, którzy znają ten plan i stosują się do niego w codziennym życiu

Każdy z nas w życiu przed narodzeniem całym sercem wspierał plan Ojca. Wiedzieliśmy, że On nas kocha i byliśmy zdumieni Jego szczodrą ofertą możliwości odziedziczenia wszystkiego, co On posiada, łącznie z życiem wiecznym. Kluczem do naszego sukcesu w życiu przed narodzeniem było

okazanie poparcia dla planu naszego Ojca. Jest to również klucz do sukcesu w naszym doczesnym życiu.

Zatem zachęcam was, abyśmy ponownie stanęli razem, popierając plan Ojca. Zróbmy to z miłości do wszystkich, ponieważ sam plan jest wyrazem miłości Boga.

Kiedy codziennie będziemy odnosić się do naszej wiedzy o planie Ojca, nasze życie nabierze głębszego znaczenia. Z większą wiarą stawimy czoła wyzwaniom. Będziemy iść naprzód z pewną, jasną, wspaniałą nadzieją na życie wieczne. ■

PRZYPISY

1. Jakub 6:8; Alma 12:25–26, 30, 32; 17:16; 18:39; 29:2; 39:18; 42:11.
2. Alma 42:8, 16
3. Jarom 1:2; Alma 24:14; 42:5; Mojżesz 6:62.
4. Zob. Alma 12:32; zob. także: Boyd K. Packer, „The Great Plan of Happiness and Personal Revelation" (Transmisja spotkania Kościelnego Systemu Edukacji dla młodych dorosłych, 7 listopada 1993 r.).
5. Nauki i Przymierza 14:7.
6. Zob. Harold B. Lee, *The Teachings of Harold B. Lee,* wyd. Clyde J. Williams (1996), 72; zob. także: Bruce R. McConkie w: Conference Report, kwiecień 1970, str. 26.
7. Alma 12:32; kursywa dodana; zobacz także: werset 25.
8. Zob. 2 Nefi 2:13–16; Nauki i Przymierza 101:78.
9. Zob. George Q. Cannon, *Gospel Truth: Two Volumes in One: Discourses and Writings of President George Q. Cannon* wyb. Jerreld L. Newquist (1974), str. 296.
10. Zob. Richard G. Scott, „Jak żyć dobrze pośród rosnącego zła", *Liahona*, maj 2004, str. 102; Robert D. Hales, *Return: Four Phases of Our Mortal Journey Home* (2010), str. 33.
11. „Rodzina. Proklamacja dla świata", *Liahona*, listopad 2010, str. 129; zob. także Dzieje Apostolskie 17:29; List do Rzymian 8:16–17; List do Hebrajczyków 12:9; Abraham 3:18–25.
12. Zob. Alma 12:30; zob. także Ks. Joba 38:4–7; Abraham 3:22–28.
13. Zob. 2 Nefi 2:13; zob. także: Howard W. Hunter, „To Know God", *Ensign*, listopad 1974, str. 97; *Teachings of Presidents of the Church: Heber J. Grant* (2002), str. 30: „Każde z przykazań zostało dane z wyraźnym celem, żebyśmy mogli być […] uprawnieni i przygotowani, aby powrócić i przebywać w obecności naszego Ojca Niebieskiego. Te obowiązki i zobowiązania są obliczone w taki sposób, abyśmy mieli pragnienia podobne do pragnień Boga. Są obliczone tak, aby uczynić z nas Bogów oraz uprawnić nas do stania się […] współdziedzicami z naszym Panem i Zbawicielem Jezusem Chrystusem".
14. Zob. Nauki i Przymierza 136:31; Abraham 3:24–25.
15. Zob. Ks. Joba 38:47.
16. Zob. Nauki i Przymierza 88:34–36, 39–40.
17. Zob. Ks. Izajasza 53:3–5; 2 Nefi 2:8; 9:10–11; 31:21; Mosjasz 3:17; Alma 7:11–13.
18. Zob. I List Piotra 1:20; Mojżesz 4:2.
19. Abraham 3:27.
20. Zob. Ks. Izajasza 14:12–16.
21. Zob. Mojżesz 4:3–4; zob. także 1:19.
22. Zob. Objawienie 12:7–9.
23. Zob. Nauki i Przymierza 10:26–27.
24. Zob. Nauki i Przymierza 59:18–19.
25. Zob. Abraham 3:24–26.
26. Zob. I Ks. Mojżeszowa 1:26–28.
27. Zob. Alma 42:2–6; Mojżesz 4:25, 28–31.
28. Zob. 2 Nefi 2:23; Mojżesz 5:11; zob. także Boyd K. Packer, „Plan szczęścia", *Liahona,* maj 2015, str. 26–28.
29. Zob. Alma 39:3–5; 41:3–4, 10–15.
30. 2 Nefi 2:27.
31. Zob. 2 Nefi 2:11.
32. Zob. 2 Nefi 2:26; Alma 34:32–35.
33. Zob. Jakub 4:7; Eter 12:27; Nauki i Przymierza 62:1.
34. Zob. Alma 12:30–32.
35. Zob. Moroni 7:16–19; Nauki i Przymierza 88:7, 11–13.
36. Zob. 2 Nefi 31:12–14, 18.
37. Zob. I List Jana 1:8.
38. Zob. Ew Łukasza 22:39–42; Nauki i Przymierza 19:16–19.
39. Zob. I List do Koryntian 15:20–23; 2 Nefi 9:10–13; Alma 11:42–45.
40. Zob. Alma 42:2–15, 22–31; Moroni 10:32–33.
41. Zob. 2 Nefi 31:10–21; 3 Nefi 27:13–22.
42. Zob. Ew Jana 5:22; List do Rzymian 14:10; Objawienie 20:12–13; 2 Nefi 9:41; Alma 11:41–44; 3 Nefi 27:14–17, 20, 22.
43. Zob. Alma 34:14–17.
44. Zob. Mosjasz 3:21–27; Helaman 14:15–19; Nauki i Przymierza 88:21–24, 29–32.
45. Zob. Mormon 3:20–22.
46. *The Neal A. Maxwell Quote Book,* wyd. Cory H. Maxwell (1997), str. 252.
47. Zob. Thomas S. Monson, „Bądźcie wzorem", *Liahona,* maj 2005, str. 113.
48. Zob. Józef Smith — Historia 1:35.
49. Nauki i Przymierza 101:78.
50. D. Todd Christofferson, „Po co nam małżeństwo, po co nam rodzina", *Liahona*, maj 2015, str. 52.
51. Zob. Ew Mateusza 19:5.
52. Zob. I Ks. Mojżeszowa 9:1.
53. Zob. Nauki i Przymierza 93:36–40.
54. I List do Koryntian 11:11.
55. Zob. Dallin H. Oaks, „Apostasy and Restoration", *Ensign,* maj 1995, str. 87; zob. także: Dallin H. Oaks, „Nie będziesz miał innych bogów", *Liahona*, listopad 2013 r., str. 73.
56. Zob. 1 Nefi 3:7.
57. Zob. Nauki i Przymierza 84:19–21.
58. Zob. Nauki i Przymierza 109:13–26, 38.
59. Zob. Nauki i Przymierza 132:1–21.
60. Zob. I List Piotra 3:7; Nauki i Przymierza 131:1–4; zob także: Joseph Fielding Smith, *Answers to Gospel Questions*, 5 tomów (1957–1966), 4:197: „Ci, którzy wzięli ślub w świątyni na to życie i na całą wieczność, zyskują błogosławieństwo *życia wiecznego.* Kładę nacisk na *życie wieczne*. Życie wieczne to życie Boga, to jest, stanie się, jak On. *Życie wieczne* oznacza wieczny przyrost — kontynuację, jak mówi objawienie, potomstwa na zawsze. Ślub zawarty poza świątynią jest ślubem tylko na to życie. Śmierć rozłącza — to jest wieczna separacja, chyba że w międzyczasie odpokutują i będą mieli wystarczająco szczęścia, aby udać się do świątyni i wnieść poprawki".
61. Zob. Eter 12:27.
62. Zob. Eter 12:37.
63. Zob. „Rodzina. Proklamacja dla świata", str. 129; zob także *God Loveth His Children* (broszura, 2007), str. 1.
64. Zob. Ks. Izajasza 40:31.
65. Objawienie 21:4; zob. także wersety 1–3.
66. 2 Nefi 31:20.
67. D. Todd Christofferson, „Po co nam małżeństwo, po co nam rodzina", str. 52.
68. *Nauki Prezydentów Kościoła: Lorenzo Snow* (2012), str. 130. Zob. także Gordon B. Hinckley, „Daughters of God", *Ensign,* listopad 1991, str. 98: „Ci, którzy bez swojej winy nie zawarli małżeństwa, pytają, czy na zawsze zostaną pozbawieni najwyższego stopnia chwały w tym królestwie. Jestem przekonany, że w planie kochającego Ojca i Boskiego Odkupiciela żadne z błogosławieństw, których jesteśmy godni, nie będzie nam na zawsze odmówione".

Kiedy zaprowadzono mnie do jadalni oficerów, kapitan statku wrzeszczał, wskazując palcem na młodego oficera.

JAK BARDZO TO JEST WAŻNE?

Podczas mojej zagranicznej służby na pokładzie pancernika *USS West Virginia,* przyszło wezwanie dla oficera, który mówił po portugalsku, aby wziął udział w trzytygodniowej wymianie w brazylijskiej marynarce wojennej. Tylko ja w siłach podwodnych mówiłem po portugalsku.

Początkowo nie chciałem jechać. Właśnie skończyłem trzymiesięczny patrol i nie mogłem się doczekać, kiedy zobaczę moją rodzinę, ale myśl o tej wymianie nie dawała mi spokoju. Zwróciłem się do Ojca Niebieskiego w modlitwie i otrzymałem pewną odpowiedź, że powinienem jechać, więc przyjąłem to zadanie.

Przygotowania były najeżone przeszkodami. Byłem nawet gotów zrezygnować. Myślałem: „Jak bardzo to jest ważne?”. Jednakże Duch Święty podpowiadał mi, bym się nie poddawał.

W końcu, po wielu opóźnieniach, dotarłem na brazylijski statek. Kiedy zaprowadzono mnie do jadalni oficerów, kapitan statku wrzeszczał, wskazując palcem na młodego oficera. Kapitan mnie zauważył, zatrzymał się i powiedział swoim łamanym angielskim: „Ach, przybył mój amerykański przyjaciel. Witamy! Czego się napijesz?”.

Odpowiedziałem po portugalsku, że bardzo chętnie napiłbym się brazylijskiego napoju bezalkoholowego, którego nie piłem od czasu mojej misji. Odpowiedział, że na pokładzie dostępne są wszystkie rodzaje trunków, ale od razu powiedziałem, że nie piję alkoholu.

Później ktoś zapukał do drzwi mojej kabiny. Kiedy otworzyłem, stał tam młody oficer z jadalni.

„Jesteś Amerykaninem — powiedział. — Nie pijesz alkoholu. Mówisz po portugalsku. Czy przypadkiem nie jesteś mormonem?”.

„Tak, jestem” — odpowiedziałem.

Rzucił mi się w ramiona i zaczął szlochać.

Ten oficer, porucznik Mendes, był nowo nawrócony i niedawno ukończył Brazylijską Akademię Morską. Na pokładzie statku szybko się zorientował, że kapitan spodziewał się po nim, że będzie podzielał hulaszczy

ILUSTRACJE — ALLEN GARNS

styl życia oficerów, kiedy odwiedzali porty. Zamiast tego porucznik Mendes nieustannie zgłaszał się na ochotnika do dyżuru i dzięki temu omijał „portowe atrakcje". Kapitan się tym znudził. Kiedy wszedłem do jadalni, krzyczał na porucznika Mendesa, dlatego że się do nich nie przyłączył.

„Pójdziesz z oficerami podczas naszego następnego postoju w porcie — rozkazał porucznikowi. — Pokażesz odwiedzającemu nas amerykańskiemu oficerowi, co to znaczy dobrze się bawić. Będzie od nas tego oczekiwał".

Przez całe miesiące porucznik Mendes modlił się, żeby jego kapitan zrozumiał i zaakceptował jego zasady. Wraz z moim przyjazdem dyskusje na temat ewangelii stały się głównym tematem większości rozmów w jadalni. Rozmawialiśmy z innymi oficerami o Józefie Smithie, Przywróceniu, Słowie Mądrości i prawie czystości moralnej. Nastawienie w stosunku do porucznika Mendesa wkrótce się zmieniło. Oficerowie usunęli otwarcie eksponowaną pornografię, a w następnym porcie, zamiast pójść do klubu, wszyscy poszliśmy do restauracji zjeść wspólny posiłek.

Pod koniec mojego trzytygodniowego pobytu na pokładzie i po wielu dyskusjach z kapitanem i oficerami na temat naszych przekonań, mężczyznom zmiękły serca. „Teraz rozumiem", powiedział kapitan porucznikowi Mendesowi, zanim wyjechałem, dodając, że nie będzie go już prosił, by postępował wbrew swoim zasadom.

Nigdy nie zapomnę tego doświadczenia. Porucznik Mendes i ja przekonaliśmy się, że nasz Ojciec w Niebie zna indywidualnie każdego z nas, kocha nas i troszczy się o nasze osobiste życie. ■

Kelly Laing, Waszyngton, USA

SIOSTRA SPAFFORD PRZEMÓWIŁA DO MNIE

Pewnej nocy grałam w grę on-line polegającą na zarządzaniu restauracją. Mój mąż wszedł i oznajmił, że idzie do łóżka.

„Zaraz będę" — powiedziałam mu.

„Nie uwierzę, póki nie zobaczę" — odpowiedział.

W tej grze gotowałam wirtualne jedzenie w wirtualnej restauracji dla wirtualnych klientów. Spojrzałam na monitor i powiedziałam: „Jedzenie będzie gotowe za 15 minut".

Żeby skrócić czas oczekiwania, wzięłam książkę: *Daughters in My Kingdom: The History and Work of Relief Society [Córki w moim królestwie. Historia i dzieło Stowarzyszenia Pomocy]*, która leżała na moim biurku, odkąd otrzymałam ją w Stowarzyszeniu Pomocy. Zaczęłam czytać przedmowę. Na trzeciej stronie znalazłam poniższą wypowiedź Belle S. Spafford, dziewiątej generalnej prezydent Stowarzyszenia Pomocy.

„Dzisiejsza przeciętna kobieta, jak sądzę — napisała — spisałaby się dobrze w ocenie swoich zainteresowań, oszacowaniu działań, w jakie jest zaangażowana i następnie podjęciu odpowiednich kroków, aby ułatwić sobie życie, stawiając na pierwszym miejscu rzeczy najważniejsze, kładąc nacisk na to, co przyniesie najwspanialsze i najtrwalsze rezultaty i wyzbywając się rzeczy przynoszących mniej korzystne skutki" (2011, str. XIII).

Nic poza pismami świętymi tak dogłębnie mnie nie poruszyło. Kobieta, która umarła ponad 30 lat temu, przemówiła do mnie. Jej słowa są prawdopodobnie bardziej adekwatne teraz, niż kiedy je wypowiedziała.

Od razu wiedziałam, że już nigdy więcej nie będę grała w gry on-line. Wyłączyłam komputer, poszłam do łóżka i powiedziałam mężowi o podjętej właśnie decyzji. Następnego dnia nawet nie włączyłam komputera. Zamiast tego zauważyłam, ile godzin marnowałam każdego dnia na te gry.

Trzy godziny dziennie pomnożyłam przez 365 (dni w roku) i podzieliłam przez 24 (godziny w ciągu doby). Zdumiałem się, kiedy zrozumiałam, że marnowałam 45,62 dnia rocznie. Te cenne godziny i dni przepadły na zawsze. Mogłam poświęcić je na czytanie pism świętych, spędzanie czasu z moim mężem i dziećmi, służbę bliźnim lub rozwijanie moich powołań.

Władze Naczelne często poruszają ten temat w czasie konferencji generalnej, ale nigdy to do mnie nie trafiło i myślałam, że to mnie nie dotyczy.

Jestem wdzięczna za to, że Duch Święty pomógł mi zrozumieć, że Władze Naczelne oraz Belle S. Spafford przemawiali do mnie. ■

Sandy Howson, Ohio, USA

NIE WIEM, CZEMU SIĘ TAM ZNALAZŁAM

Moja mama i ja właśnie skończyłyśmy naszą wieczorną modlitwę. Objęłyśmy się i wymieniłyśmy słowa: „Kocham cię". Poszłam do sypialni. Kiedy sięgnęłam ręką do klamki, przyszło do mnie silne uczucie, że następnego dnia moja mama umrze.

Mój umysł i serce próbowały zwalczyć tę myśl. Nie było mowy o tym, żeby coś stało się mojej mamie. Wszystko będzie w porządku.

Kiedy byłam już w swoim pokoju, uklęknęłam i w modlitwie powiedziałam Ojcu w Niebie, że to uczucie, dotyczące mojej mamy, nie mogło być prawdziwe. Poprosiłam Go, aby zabrał ode mnie tę myśl, ale nie odeszła. Wróciłam do pokoju moich rodziców i powiedziałam mamie, że chciałam, żeby uścisnęła mnie i pocałowała jeszcze raz, zanim położę się spać. Znów wymieniłyśmy słowa: „Kocham cię" i wróciłam do pokoju. Tej nocy długo nie mogłam zasnąć.

Następnego ranka obudziłam się zdenerwowana. Na szczęście moja mama była zdrowa i szczęśliwa. Jednak gdzieś w głębi umysłu miałam to nękające mnie uczucie, że coś nie było w porządku. Tego dnia była niedziela świadectw i mama wstała i złożyła piękne świadectwo.

Po spotkaniu sakramentalnym poszła nauczać w Organizacji Podstawowej, a ja poszłam na Szkołę Niedzielną. Miałam kolejne nieodparte wrażenie. Tym razem czułam, że powinnam wyjść z zajęć Szkoły Niedzielnej. Nie chciałam zwracać na siebie uwagi, ale coś ściągnęło mnie z krzesła i wypchnęło za drzwi. Po kilku minutach znalazłam się w Organizacji Podstawowej i słuchałam lekcji mojej mamy. Nie wiedziałam, czemu tam byłam, ale wiedziałam, że powinnam się tam znaleźć.

Później, po południu, w domu mojego brata, mama spojrzała mi prosto w oczy ostatni raz, zanim upadła i zmarła z powodu zatoru tętnicy płucnej. Pan, dla sobie wiadomego celu i w Swym miłosierdziu, wysłał Ducha Świętego, aby mnie przygotował. Dzięki Jego podszeptom spędziłam więcej czasu z moją mamą, którymi nie mogłabym się cieszyć, gdybym zignorowała ten cichy, spokojny głos.

Miłość Ojca Niebieskiego nie była dla mnie tak oczywista, aż do czasu wydarzeń, które miały miejsce w związku z odejściem mojej mamy. Jak bardzo błogosławieni jesteśmy faktem posiadania Ojca Niebieskiego, który kocha nas tak bardzo, że dał nam tak wyjątkowy dar, jakim jest dar Ducha Świętego. ■

Amber Cheney, Alabama, USA

Wróciłam do pokoju moich rodziców i powiedziałam mamie, że chciałam, żeby uścisnęła mnie i pocałowała jeszcze raz, zanim położę się spać.

ILUSTRACJA — KATHLEEN PETERSEN

Kiedy zadzwoniłem do biura statku i błagałem, żeby wstrzymali wypłynięcie o kilka dni, powiedzieli, że nie mogą czekać.

WYMODLIŁEM DROGĘ NA ROTUMĘ

„*Westerland* wczoraj odpłynął", powiedziała moja bratowa, kiedy witała nas na międzynarodowym lotnisku Nadi na Fidżi.

Byłem smutny i rozczarowany, słysząc te wieści. *MS Westerland* to statek, który miał nas zabrać na wyspę Rotumę, gdzie planowaliśmy zobaczyć się z moim starszym bratem. Rotuma znajduje się około 600 kilometrów na północny-zachód od Viti Levu, największej z Wysp Fidżi. Jeśli nie zdążysz na statek, najprawdopodobniej będziesz musiał czekać wiele dni, a nawet i tygodni, na następny.

Rok wcześniej popłynąłem na Rotumę, żeby pomóc bratu wyremontować dom naszej babci i zostawiłem go samego, ponieważ pokłóciliśmy się przy pracy. Teraz chciałem spotkać się z nim twarzą w twarz i powiedzieć mu, jak bardzo mi przykro.

Tydzień wcześniej moja żona Akata i ja przylecieliśmy z Australii na Fidżi i moja siostrzenica powiedziała, że *Westerland* będzie płynął na Rotumę dzień przed naszym przylotem. Niezwłocznie zadzwoniłem do biura statku i błagałem ich, żeby wstrzymali wypłynięcie o dwa dni.

„Nie, nie możemy, nawet gdybyśmy chcieli — odpowiedziano nam. — Rada Wyspy Rotumy poczyniła przygotowania do powitalnej uczty i statki muszą odpłynąć zgodnie z rozkładem".

W moim umyśle pojawiła się pewna myśl i zdecydowałem, że będę pościł i modlił się.

„Drogi Ojcze w Niebie — tak brzmiała moja modlitwa — bardzo chciałbym zdążyć na statek płynący na Rotumę. Wiem, że nie mogą wstrzymać wypłynięcia o kolejny dzień lub dwa, ale Ty masz moc, aby tego dokonać. Czy mógłbyś usunąć chociaż jedną śrubę gdziekolwiek na statku, aby dało się opóźnić jego wyjście z portu i abyśmy mogli dostać się na pokład? Muszę popłynąć na Rotumę, żeby pogodzić się z bratem".

Po usłyszeniu rozczarowującej nas informacji pojechaliśmy do portu po drugiej stronie wyspy. Tam dowiedzieliśmy się, że statek miał problemy z silnikiem i jeszcze nie odpłynął. Ojciec Niebieski odpowiedział na moją modlitwę! Jak się okazało, cały silnik — nie tylko jedna śruba — musiał zostać usunięty, aby naprawić duży wyciek oleju.

Kiedy statek w końcu odpłynął tydzień później, byłem na pokładzie. Kiedy dotarłem na Rotumę, objąłem mojego brata, przeprosiłem go i odbudowaliśmy nasze relacje. Zdecydowanie, był to dzień radości.

Będę zawsze wdzięczny za to niesamowite duchowe doświadczenie i za przywróconą ewangelię Jezusa Chrystusa. To jest świadectwo o tym, że cuda wciąż się zdarzają w dzisiejszych czasach, Ojciec Niebieski żyje i odpowiada na nasze szczere modlitwy, modlitwa i post idą w parze i ewangelia jest prawdziwa — nawet w małej wiosce na maleńkiej wyspie Rotuma. ■

John K. Muaror, Nowa Południowa Walia, Australia

(Autor zmarł).

ILUSTRACJA — ALLEN GARNS

Starszy Randall L. Ridd
Drugi Doradca w Generalnym Prezydium Organizacji Młodych Mężczyzn od 2013 do 2015

ŻYĆ szczerym pragnieniem

Nauczyłem się, jak ważne jest szczere pragnienie, gdy byłem uczniem seminarium. Nasz nauczyciel zadał nam przeczytanie Księgi Mormona. W celu śledzenia postępów stworzył tabelę z naszymi nazwiskami wypisanymi na dole i księgami w Księdze Mormona wymienionymi z boku. Gdy uczeń przeczytał księgę, przy jego nazwisku nauczyciel przyklejał gwiazdkę.

Na początku nie przykładałem się do czytania. Po niedługim czasie odkryłem, że mam coraz większe zaległości. Przynaglony poczuciem wstydu i wrodzoną chęcią współzawodnictwa, zacząłem czytać. Za każdym razem, gdy dostałem gwiazdkę, czułem się świetnie. Im więcej miałem gwiazdek, tym bardziej chciałem czytać — między lekcjami, po szkole, w każdej wolnej chwili.

Byłaby to wspaniała historia, gdybym powiedział, że ukończyłem zadanie jako pierwszy — ale tak nie było. I byłoby w porządku, gdybym mógł wam powiedzieć, że zdobyłem coś lepszego niż pierwsze miejsce — świadectwo na temat Księgi Mormona. Lecz to także nie nastąpiło. Nie zdobyłem świadectwa. Otrzymałem gwiazdki. Zyskałem gwiazdki, bo to one były powodem, dla którego czytałem. Mówiąc słowami Moroniego: To było moje „prawdziwe pragnienie".

Moroni jasno opisał, jak można dowiedzieć się, że Księga Mormona jest prawdziwa: „I gdy otrzymacie te słowa, zachęcam was, abyście zapytali Boga, Wiecznego Ojca, w imię Chrystusa, czy jest to prawdą, i jeśli zapytacie w szczerości serca, z *prawdziwym zamiarem*, mając wiarę w Chrystusa, objawi On wam prawdę przez Ducha Świętego" (Moroni 10:4; kursywa dodana).

Robienie czegoś ze szczerym zamiarem oznacza właściwe postępowanie z właściwych pobudek.

Właściwe pobudki

Gdy myślę o tamtej sytuacji, widzę, że Pan postąpił wobec mnie słusznie. Dlaczego miałbym oczekiwać, że znajdę coś, czego nie szukałem? Szczery zamiar oznacza właściwe postępowanie z właściwych pobudek. Ja czytałem właściwą księgę z *niewłaściwych* powodów.

Tak było do czasu, gdy wiele lat później w końcu przeczytałem Księgę Mormona ze szczerym pragnieniem. Teraz wiem, że Księga Mormona

ZDJĘCIE — SERGEY NIVENS/ISTOCK/THINKSTOCK

wypełnia zamysł Boga i świadczy o życiu i misji Jezusa Chrystusa. Wiem o tym, bo przeczytałem ją ze szczerym pragnieniem.

Lekcja, której się nauczyłem na temat szczerego pragnienia i Księgi Mormona, odnosi się do nas wszystkich we wszystkich aspektach życia. Zbyt często pasywnie podążamy za schematami i zwyczajami, które wytworzyliśmy przez lata — po prostu zachowujemy pozory, nie zastanawiając się dogłębnie nad tym, gdzie te pozory nas prowadzą. Życie ze szczerym pragnieniem wzmacnia poczucie celu, nadaje sens naszemu życiu i może wszystko zmienić. Życie ze szczerym pragnieniem oznacza zrozumienie „dlaczego" — zrozumienie motywów naszych działań. Sokrates powiedział: „Nieświadome życie nie jest warte przeżycia"[1]. Zastanówcie się, jak pożytkujecie swój czas, i regularnie zadawajcie sobie pytanie: „Dlaczego?". Dzięki temu wyrobicie sobie umiejętność patrzenia w przyszłość. Znacznie lepiej jest patrzeć przed siebie i myśleć: „Dlaczego miałbym to zrobić?", niż patrzeć za siebie i myśleć: „Dlaczego, och, dlaczego to zrobiłem?".

Życie ze szczerym pragnieniem oznacza zrozumienie „dlaczego" — zrozumienie motywów naszych działań.

Co Pan chce, abyś uczynił?

Kiedy byłem młodym mężczyzną, podjąłem decyzję, że nie pojadę na misję. Spędziłem rok na uniwersytecie i rok w wojsku. Miałem dobrą pracę jako technik w pracowni radiologicznej miejscowego szpitala. Zdawało mi się, że w życiu układało się dobrze i misja nie wydawała mi się potrzebna.

Pewnego dnia dr James Pingree, jeden z chirurgów w szpitalu, zaprosił mnie na lunch. W trakcie rozmowy dowiedział się, że nie planuję wyjazdu na misję i zapytał, dlaczego. Powiedziałem, że jestem trochę za stary i że chyba już za późno. Odrzekł, że to nie jest wystarczający powód i powiedział, że on pojechał na misję po ukończeniu studiów medycznych. Potem złożył świadectwo o tym, jak ważna była ta misja.

Jego świadectwo wywarło na mnie duże wrażenie i sprawiło, że zacząłem modlić się tak, jak nigdy wcześniej — ze *szczerym pragnieniem*. Mogłem wymyślić wiele powodów, aby nie jechać na misję: byłem nieśmiały. Miałem pracę, którą lubiłem. Miałem możliwość otrzymania stypendium, które nie byłoby dostępne po misji. Co najważniejsze, miałem dziewczynę, która czekała na mnie, gdy byłem w wojsku, i wiedziałem, że nie będzie czekała przez kolejne dwa lata! Modliłem się, aby uzyskać potwierdzenie, że moje powody są słuszne i że mam rację.

Ku mojemu rozczarowaniu odpowiedź „tak" lub „nie", na którą czekałem, nie nadchodziła. Wtedy przyszła do mnie myśl: „Co Pan chce, abym zrobił?". Musiałem przyznać, że On chciał, bym służył na misji i to był przełomowy moment w moim życiu. Czy zrobić to, co ja chciałem zrobić, czy to, czego chciał Pan? Oto pytanie, które dobrze byłoby, żeby zadawał sobie często każdy z nas.

Szczęśliwie, zdecydowałem się służyć na misji i zostałem powołany do pracy w Północnej Misji Meksyku.

ZDJĘCIE — JUPITERIMAGES/STOCKBYTE/THINKSTOCK.

Wieczne konsekwencje

Trzydzieści pięć lat później mój syn przekonał mnie, żebym pojechał z nim do Meksyku. Mieliśmy nadzieję znaleźć tam ludzi, których nauczałem. Uczestniczyliśmy w spotkaniu sakramentalnym w małym miasteczku, w którym rozpoczynałem misję, ale nikogo nie rozpoznałem. Po spotkaniu rozmawiałem z jednym z członków i zapytałem, czy zna kogoś z mojej listy osób, które nauczałem wiele lat temu. Bezskutecznie wyczytywałem nazwiska z mojej listy, aż doszedłem do ostatniej osoby: Leonor Lopez de Enriquez.

„O, tak — powiedział mężczyzna. — Ta rodzina należy do innego okręgu, który też spotyka się w tym budynku. Będą mieli spotkanie sakramentalne jako następni.

Nie czekaliśmy długo na Leonor. Weszła do budynku. Mimo że miała ponad siedemdziesiąt lat, rozpoznałem ją od razu, a ona rozpoznała mnie. Ze łzami w oczach uścisnęliśmy się serdecznie.

„Modliliśmy się przez 35 lat, żebyś wrócił, żebyśmy mogli ci podziękować za podarowanie ewangelii naszej rodzinie", powiedziała.

W miarę jak pozostali członkowie rodziny schodzili się do budynku, witałem się z nimi gorąco i ze łzami w oczach. Wkrótce dowiedzieliśmy się, że biskupem był jeden z synów Leonor, chórzystką była jej wnuczka, pianistą jej wnuk, a kilku innych jej wnuków było w Kworum Kapłaństwa Aarona. Jedna z jej córek była żoną doradcy w prezydium palika. Inna jej córka była żoną biskupa pobliskiego okręgu. Większość dzieci Leonor służyła na misji, a teraz służyli na misji także jej wnukowie.

Zrozumieliśmy, że Leonor była dużo lepszą misjonarką niż ja. Tego dnia jej dzieci z wdzięcznością wymieniały niestrudzone wysiłki swojej mamy, która uczyła je ewangelii. Uczyła je, że małe decyzje po jakimś czasie owocują spełnionym, prawym, szczęśliwym życiem. Jej dzieci uczyły tego innych ludzi. W sumie jest więcej niż pięćset osób, które są w Kościele dzięki tej wspaniałej rodzinie.

To wszystko zaczęło się od zwykłej rozmowy podczas lunchu. Często myślę sobie, że gdyby dr Pingree był bardziej skupiony na swojej karierze lub innych sprawach tego świata, nigdy nie zapytałby mnie, dlaczego nie chcę służyć na misji, ale on koncentrował się na innych ludziach i na dziele Pana, które musi postępować. Zasiał nasiono, które wzeszło, wydało owoc i nadal powiększa się i mnoży (zob. Ew. Marka 4:20). Moja misja nauczyła mnie wiecznych konsekwencji pojedynczej decyzji o tym, by dążyć do spełniania woli Pana.

Pamiętaj o swoim wiecznym celu

Gdy patrzę wstecz, zastanawiam się, dlaczego decyzja o wyjeździe na misję była dla mnie taka trudna. Była trudna, bo rozproszyłem się i straciłem z oczu mój wieczny cel — prawdziwy powód, dla którego tu jesteśmy.

Moje pragnienia nie szły w parze z wolą Pana. Gdyby było inaczej, ta decyzja byłaby łatwiejsza. A dlaczego nie szły w parze? Chodziłem do kościoła i przyjmowałem sakrament w niedzielę, ale nie koncentrowałem się na jego znaczeniu. Modliłem się, ale były to głównie modlitwy dla zachowania pozorów. Czytałem pisma święte, ale tylko od czasu do czasu i bez szczerego pragnienia.

Zachęcam was, abyście wiedli przemyślane życie z poczuciem celu — nawet jeśli nie robiliście tego systematycznie w przeszłości. Nie zniechęcajcie się myślami o tym, co już zrobiliście lub czego nie zrobiliście. Pozwólcie Zbawicielowi otworzyć przed wami czystą kartę. Pamiętajcie, co On powiedział: „Ile razy ktoś *prawdziwie* okazał skruchę i pragnął przebaczenia, przebaczano mu" (Moroni 6:8; kursywa dodana).

Zacznijcie teraz. Wiedźcie świadome życie, rozumiejąc, co robicie, dlaczego to robicie i dokąd to was zaprowadzi. Wtedy odkryjecie, że najważniejszym „dlaczego", kryjącym się za wszystkim, co robicie, jest wasza miłość do Pana oraz uznanie Jego doskonałej miłości do was. Obyście mogli odnaleźć wielką radość w dążeniu do doskonałości oraz zrozumieniu i spełnianiu Jego woli. ■

Z ogólnoświatowego uroczystego spotkania dla młodych dorosłych pt.: „Życie z poczuciem celu: jak ważne jest szczere pragnienie", które miało miejsce na Uniwersytecie Brighama Younga w Idaho 11 stycznia 2015 roku. Pełny tekst dostępny jest na stronie devotionals.lds.org.

PRZYPIS

1. Sokrates w Dialogach Platońskich, *Apologia* (2011), str. 55.

Wiara, służba i bochenek chleba

Nissanka (Nissh) Muthu Mudalige

Przeprowadziłem się ze Sri Lanki do Armenii w 2007 roku, żeby rozpocząć naukę w szkole. Wtedy poznałem misjonarzy i rok później zostałem ochrzczony. Po moim chrzcie pragnąłem służyć na pełnoetatowej misji, ale nie mogłem, ponieważ miałem więcej niż 25 lat. Jednakże prezydent misji powołał mnie na minimisję. Do moich obowiązków należała praca z innymi starszymi i głoszenie ewangelii. Kochałem to.

Próba odwagi

W tym samym czasie brakowało mi pieniędzy. Potem upadła firma mojego ojca i nie mógł już wysyłać mi pieniędzy. Miałem akurat tyle, ile wystarczyłoby na jedzenie na kilka dni. Uniwersytet znajdował się niedaleko mojego mieszkania, ale biuro misji było oddalone o 30 minut jazdy autobusem. Droga w dwie strony kosztowała mnie 200 dram (około 0,5 dolara).

Jednak wciąż chciałem rozwijać się w służbie misjonarskiej. Kiedy pewien starszy zadzwonił do mnie z prośbą, abym odwiedził z nim kilku członów i zaproponował, żebyśmy spotkali się w budynku Gminy Centralnej — oddalonego o 40 minut jazdy autobusem — zgodziłem się, nawet jeśli miałem tylko tyle pieniędzy, żeby kupić bochenek chleba. Do budynku Gminy Centralnej szedłem piechotą. Był gorący, letni dzień, więc musiałem odpocząć w drodze i napić się wody. Po dwóch godzinach w końcu dotarłem na miejsce. W czasie dwugodzinnej drogi powrotnej wydałem ostatnią monetę na chleb.

Większa próba

Niedługo po dotarciu do domu odebrałem telefon od tego samego starszego. Powiedział: „Nissh, przepraszam, że znów do ciebie dzwonię, ale jedna z członkiń jest chora. Mógłbyś przyjechać i towarzyszyć mi, kiedy będę dawał jej błogosławieństwo?”. Chciałem mu powiedzieć, że jestem zbyt zmęczony po czterogodzinnym spacerze w upale, ale serce mi na to nie pozwoliło. Wiara dała mi siłę i odwagę, więc powiedziałem, że pójdę.

Wtedy przyszedł mój współlokator. Zapytałem go, czy mógłbym pożyczyć trochę pieniędzy na podróż do biura misji. Powiedział, że miał tylko pieniądze przeznaczone na jedzenie i nie mógł mi pomóc.

Kiedy wracałem do domu, nie czułem się zmęczony. Jedyną rzeczą, o jakiej mogłem myśleć, był uśmiech tej starszej kobiety.

Nagle moje oczy spoczęły na chlebie, który dopiero co kupiłem, leżącym na stole, świeżym — jedynym pożywieniu, jakim dysponowałem. Wziąłem go i powiedziałem: „Dopiero co kupiłem ten chleb. Możesz go wziąć i dać mi w zamian 100 dram?”. Uśmiechnął się i odpowiedział twierdząco. Wziąłem pieniądze i pojechałem autobusem do biura misji.

ILUSTRACJA — DOUG FAKKEL

Odwiedziliśmy członkinię Kościoła, starszą kobietę, która była przykuta do łóżka. Z ledwością otwierała oczy i patrzyła na nas, ale uśmiechnęła się do mnie. Mówiła w szczególności do mnie, wspominając to, co wydarzyło się wcześniej w jej życiu. Była niesamowicie szczęśliwa, widząc nas w swoim domu. Starszy i ja razem daliśmy jej błogosławieństwo. Obdarowała nas promiennym uśmiechem i widzieliśmy światło bijące z jej twarzy. Jej córka wspomniała, że nasza wizyta wywołała uśmiech na twarzy jej matki pierwszy raz od wielu miesięcy.

Po raz kolejny powrót do domu zajął mi dwie godziny, ale tym razem nie czułem się zmęczony. Jedyną rzeczą, o jakiej mogłem myśleć, był uśmiech tej starszej kobiety i nasza rozmowa. Poczułem, że Ojciec Niebieski chciał, żebym ją odwiedził. Prawdopodobnie właśnie tego potrzebowała, by poczuć więcej szczęścia w ostatnich dniach życia. Poczułem wielką wdzięczność za możliwość uczestniczenia w tej wizycie. Poprosiłem Ojca Niebieskiego, aby pobłogosławił tę kobietę. Poprosiłem Go także, aby w mojej trudnej sytuacji finansowej pobłogosławił mnie chlebem powszednim.

Błogosławieństwa z niebios

Bóg nie pozostawił mnie samego. Mój przyjaciel dzielił się ze mną jedzeniem w tamtym miesiącu. Nigdy nie położyłem się spać głodny, pomimo że nie miałem grosza przy duszy. Każdego dnia chodziłem pieszo do biura misji i nigdy nie czułem się zmęczony. To poświęcenie sprawiło, że byłem szczęśliwy.

Tamtego miesiąca otrzymałem wiele zaproszeń na lunch czy obiad. Pewnego dnia ja i mój współlokator zostaliśmy bez środków do życia i mieliśmy tylko mały bochenek chleba na śniadanie. Wieczorem byliśmy bardzo głodni. Szliśmy właśnie do przyjaciela, mając nadzieję, że uda nam się pożyczyć od niego trochę pieniędzy, kiedy zatrzymał się przy nas samochód wiozący dwóch rodowitych Ormian. Jeden z mężczyzn zapytał nas, skąd pochodzimy. Powiedzieliśmy, że ze Sri Lanki i oni zaprosili nas do swojego domu na obiad. Z zaciekawieniem słuchali wszystkiego na temat Sri Lanki, a my zjedliśmy wspaniały posiłek.

Kocham mojego Ojca Niebieskiego i wszystkie błogosławieństwa, które ciągle mi zsyła. Jest tu, aby mi pomagać i każdego dnia czuję Jego pełną miłości troskę. ■

Autor mieszka w Armenii.

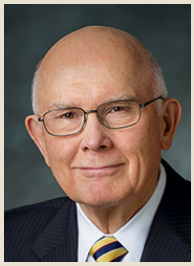

Starszy
Dallin H. Oaks
Kworum Dwunastu
Apostołów

WYJŚĆ Z PUŁAPKI PORNOGRAFII

Wszyscy musimy nauczyć się odpowiedniej reakcji na treści pornograficzne w mediach.

Dekadę temu przemawiałem na konferencji generalnej na temat pornografii. Dodałem swoje świadectwo do niezliczonych ostrzeżeń przeciwko strasznemu problemowi, jakim jest pornografia. Ostrzegałem, że zbyt wielu mężczyzn i chłopców jest ranionych przez to, co nazywam „lansowaną literaturą o niedozwolonych związkach seksualnych”[1]. Wszelki użytek z pornografii jest zły — niszczy duchową wrażliwość, osłabia możliwość korzystania z mocy kapłańskiej i unicestwia cenne relacje.

Teraz, ponad dziesięć lat później, jestem wdzięczny za to, że wiele osób, słysząc ostrzeżenia proroków i zważając na nie, uniknęło brudu pornografii i pozostało czystych i niesplamionych przez pornografię. Jestem też wdzięczny za to, że wielu zważało na zachęty proroków, aby odrzucić pornografię, posklejać złamane serca oraz relacje i iść naprzód drogą uczniów Chrystusa. Jednak jeszcze bardziej niż dotychczas przejmuję się tym, że inni ludzie wśród nas stają się ofiarami pornografii, zwłaszcza nasi młodzi mężczyźni, a nawet coraz większa liczba młodych kobiet.

Najważniejszy powód rosnącego problemu pornografii stanowi to, że w dzisiejszym świecie słowa i obrazy zawierające treści i obrazy seksualne są wszędzie: mogą znajdować się w filmach, telewizji, programach, portalach społecznościowych, wiadomościach tekstowych, aplikacjach w telefonie, reklamach, książkach, muzyce i codziennych konwersacjach. Rezultatem tego jest nieuniknione, systematyczne podleganie wpływowi przekazów pełnych seksualnych podtekstów.

ILUSTRACJA — DOM8NIC/STOCK/THINKSTOCK

Zwrócenie się do Pana w pokorze prowadzi osobę do akceptacji poszczególnych prawd, które – jeśli są w pełni zrozumiane – dają siłę i eliminują wstyd.

I. Poziomy zaangażowania

Aby pomóc nam radzić sobie ze wzrastającym złem, chciałbym przedstawić kilka różnych poziomów zaangażowania w pornografię i zasugerować, jak powinniśmy się do nich odnosić.

Dawniej, w innych okolicznościach, nasza rada dotycząca pornografii opierała się głównie na pomocy poszczególnym osobom w unikaniu początkowego wystawienia na wpływ pornografii albo w uwalnianiu się od uzależnienia. Podczas gdy te starania są dalej ważne, wcześniejsze doświadczenia i obecne okoliczności wskazują na potrzebę pomocy adresowanej do poszczególnych poziomów obcowania z pornografią, od skrajnego unikania do skrajnego uzależnienia. Pomocne będzie skupienie się na 4 różnych poziomach kontaktu z pornografią: 1. niezamierzone wystawienie się na jej działanie, 2. okazjonalne użytkowanie, 3. intensywne użytkowanie, 4. kompulsywne użytkowanie (uzależnienie).

Dzięki łasce Jezusa Chrystusa wszyscy mogą uzyskać przebaczenie i otrzymać moc potrzebną do zmiany.

1. **Niezamierzone wystawienie się na działanie pornografii.** Myślę, że każdy z nas był kiedyś nienaumyślnie wystawiony na wpływ pornografii. Nie ma w tym grzechu, jeśli odwrócimy się i nasze myśli nie pójdą w tym kierunku. To jest raczej pomyłka, która wymaga bardziej poprawy niż pokuty[2].
2. **Okazjonalne użytkowanie.** Ten sposób korzystania z pornografii może być okazjonalny lub nawet częsty, ale zawsze jest zamierzony i to jest w nim złe.

   Pornografia pobudza i zwiększa silne odczucia seksualne. Stwórca dał nam te odczucia w Swoim mądrym celu, ale dał nam także przykazania, które pozwalają dzielić je tylko mężczyźnie i kobiecie, którzy są małżeństwem. Pornografia deprecjonuje właściwy sposób ekspresji seksualnej i zachęca do okazywania seksualnych zainteresowań poza związkiem małżeńskim. Ci, którzy korzystają z pornografii, igrają z siłami tak potężnymi, że mogą tworzyć życie albo je niszczyć. Nie idźcie w tym kierunku!

   Niebezpieczeństwo płynące z celowego korzystania z pornografii, bez względu na to, jak bardzo sporadyczne lub nieczęste ono jest, zawsze oznacza znaczniejsze wystawienie się na jej oddziaływanie, które nieuchronnie zwiększą zainteresowanie seksualnymi odczuciami i zachowaniem prowokującym seksualne skojarzenia. Naukowcy odkryli, że obrazy erotyczne produkują w mózgu substancje chemiczne, które wzmagają odczucia seksualne, a te z kolei koncentrują myśli wokół zachowań seksualnych[3]. Niemoralne zachowania seksualne jakiegokolwiek rodzaju czy stopnia wywołują poczucie wstydu, które po pewnym czasie może się zakorzenić w konkretnej osobie.
3. **Intensywne użytkowanie.** Powtarzające się, zamierzone korzystanie z pornografii może stać się zwyczajem, „zachowaniem o tym samym schemacie, wielokrotnie powtarzanym aż do momentu, w którym staje się prawie mimowolne”[4]. Gdy określone zachowanie przechodzi w nawyk, ludzie odczuwają potrzebę silniejszych bodźców, by uzyskać ten sam efekt zaspokojenia.
4. **Kompulsywne użytkowanie (uzależnienie).** Zachowanie osoby może zostać uznane za wskazujące na uzależnienie, kiedy przyjmuje formę „zależności” (jest to medyczny termin, którego używa się w kwestiach związanych z narkotykami, alkoholem, kompulsywnym hazardem itd.), urastającą do rangi „nieodpartego przymusu”, który „staje się ważniejszy od niemal wszystkich innych rzeczy”[5].

II. Znaczenie zrozumienia tych poziomów

Kiedy już rozpoznamy te różne poziomy, zrozumiemy też, że nie każdy, kto korzysta intencjonalnie z pornografii, jest od niej uzależniony. Tak naprawdę większość młodych mężczyzn i młodych kobiet, którzy zmagają się z problemem pornografii, nie jest od niej uzależniona. Bardzo istotne jest, by uchwycić tę różnicę nie tylko jako rodzic, małżonek i przywódca, który chce pomóc, ale

także jako osoba zmagająca się z tym problemem. Już wyjaśniam, dlaczego.

Po pierwsze, im głębszy jest poziom zaangażowania — od nieświadomego bycia narażonym, przez okazjonalne lub powtarzające się użytkowanie, intensywne użytkowanie aż do kompulsywnego użytkowania (uzależnienia) — tym trudniej jest wyjść z tej pułapki. Jeśli zachowanie jest niepoprawnie zaklasyfikowane jako uzależnienie, osoba może pomyśleć, że straciła wolną wolę i zdolność do przezwyciężenia problemu. To może utrudnić wyjście z problemu i pokutę. Z drugiej strony, lepsze zrozumienie głębi problemu (który może nie być tak zakorzeniony lub olbrzymi, jak niektórzy się obawiają), może dać nadzieję i większą zdolność do wykorzystywania wolnej woli w zaprzestaniu tych działań i w procesie pokuty.

Po drugie, tak samo jak każde inne grzeszne zachowanie, celowe korzystanie z pornografii oddala Ducha Świętego. Osoby, które tego doświadczyły, odczują potrzebę pokuty. Jednakże inni ludzie mogą czuć zakłopotanie i starać się zakrywać winę oszustwem. Mogą także odczuwać wstyd, który prowadzi do wstrętu wobec samego siebie. Jeśli tak się dzieje, ludzie korzystający z pornografii mogą zacząć wierzyć w największe kłamstwo Szatana: że to, co zrobili lub wciąż robią, sprawia, że są złymi ludźmi, niegodnymi łaski Zbawiciela i niezdolnymi do pokuty. To najzwyczajniej w świecie nieprawda. Nigdy nie jesteśmy zbyt oddaleni od Zbawiciela i Jego Zadośćuczynienia.

Na koniec: to bardzo ważne, abyśmy nie przyklejali osobie intensywnie lub często korzystającej z pornografii łaty uzależnienia, ponieważ to niedokładnie opisuje okoliczności i prawdziwą naturę koniecznej pokuty i wyleczenia. Lepsze zrozumienie tego, na którym etapie jest dana osoba, zapewni też lepsze zrozumienie tego, jakie działania należy podjąć.

III. Wyzwolenie się spod wpływu pornografii

Teraz zastanówmy się nad tym, jak jednostki mogą wyzwolić się z pułapki pornografii i wrócić do normalności. Będzie to pomocne nie tylko dla tych, którzy zmagają się z przezwyciężeniem nawyku korzystania z pornografii, ale także dla udzielających pomocy rodziców i przywódców. Pojedyncza osoba odniesie większy sukces w kwestii unikania pornografii, jak i powracania do normalności, jeśli porozmawia na ten temat z rodzicami i przywódcą[6].

Bez względu na stopień zaangażowania w zamierzone oglądanie pornografii, droga do uwolnienia, czystości i pokuty wymaga przestrzegania tych samych podstawowych

ILUSTRACJA — MAJIVECKA/ISTOCK/THINKSTOCK

Działanie w zgodzie z tymi prawdami wymaga od osoby także ponownego zobowiązania się do życia, które jest godne ucznia Pana Jezusa Chrystusa i do postępowania w sposób, który oczyszcza i wzmacnia umiejętność odparcia pokus w przyszłości.

zasad: pokory, postawy ucznia, zaangażowania w osobisty plan zmiany, odpowiedzialności i wsparcia oraz wytrwania w wierze.

A. Pokora

Aby naprawdę przezwyciężyć wpływ pornografii i związane z nią zachowania, osoba musi nabyć pokory (zob. Eter 12:27). Zwrócenie się do Pana w pokorze prowadzi tę osobę do akceptacji poszczególnych prawd, które — jeśli są w pełni zrozumiane — dają siłę i eliminują wstyd. Niektóre z tych prawd to:

- Każdy z nas jest ukochanym dzieckiem kochającego Ojca Niebieskiego.
- Nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus, kocha i zna każdego z nas indywidualnie.
- Zadośćuczynienie naszego Zbawiciela odnosi się do wszystkich dzieci Boga.
- Dzięki łasce Jezusa Chrystusa wszyscy mogą uzyskać przebaczenie i otrzymać moc potrzebną do zmiany.
- Każdy z nas ma bezcenny dar, jakim jest wolna wola, dzięki któremu możemy czerpać moc i siłę z Zadośćuczynienia.
- Osoby, które zmagają się z wpływem pornografii, mogą czerpać nadzieję z faktu, że inni ludzie wygrali tę walkę.
- Pornografia jest zła, ale interesowanie się nią nie sprawia, że dana osoba jest zła.
- Każda osoba może wyswobodzić się z pułapki pornografii i w pełni się z niej otrząsnąć, ale jest to możliwe tylko dzięki czerpaniu sił z mocy Zadośćuczynienia.
- Prawdziwa pokuta w kwestii pornografii wymaga czegoś więcej niż tylko zaprzestania jej użytkowania. Taki rodzaj pokuty wymaga przemiany serca poprzez Zadośćuczynienie Chrystusa.

Akceptacja tych prawd przygotowuje daną osobę duchowo, aby mogła w oparciu o nie — co z kolei otworzy jej drzwi do otrzymania pomocy Pana — wprowadzić zmiany potrzebne do pokuty i uzdrowienia.

B. Postawa ucznia

Działanie w zgodzie z tymi prawdami wymaga od osoby także ponownego zobowiązania się do życia, które jest godne ucznia Pana Jezusa Chrystusa i do postępowania w sposób, który oczyszcza i wzmacnia umiejętność odparcia pokus w przyszłości. Oznacza to zobowiązanie do wykonywania religijnych czynności: codziennej prawdziwej modlitwy i studiowania pism świętych, przychodzenia do kościoła, służby, postu i (kiedy zostanie to zatwierdzone przez biskupa) przyjmowania sakramentu oraz oddawania czci Bogu w świątyni.

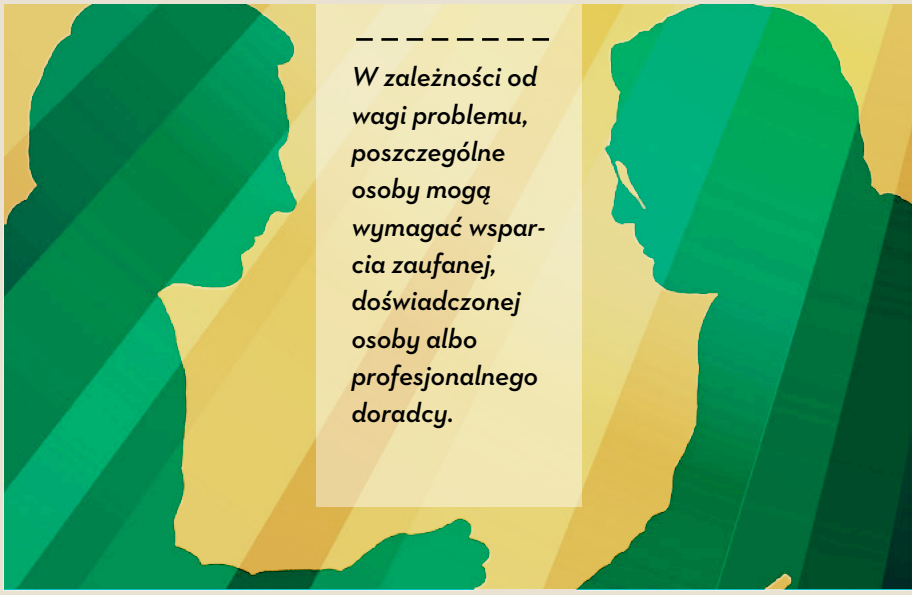

W zależności od wagi problemu, poszczególne osoby mogą wymagać wsparcia zaufanej, doświadczonej osoby albo profesjonalnego doradcy.

C. Zaangażowanie się w osobisty plan zmiany

Pokorni uczniowie Chrystusa zyskają wrażliwość potrzebną do rozpoznawania głębokich uczuć, sytuacji społecznych i otoczenia, które wywołują pokusę korzystania z pornografii. Po przeanalizowaniu tych czynników, stworzą oni osobisty plan wyzwolenia, by sobie pomóc:

- W rozpoznaniu mogących się pojawiać czynników, które pobudzają do nieodpowiednich zachowań i pragnień.
- W zaplanowaniu odpowiednich działań, które pomogą uwolnić się od pokusy.
- W skierowaniu myśli i energii ku Panu.
- W wyznaczeniu konkretnych działań każdego dnia, które umocnią osobiste zobowiązanie się do prawego życia.

Kiedy poszczególne osoby tworzą swój osobisty plan, powinny wykorzystywać wspaniałe materiały przygotowane przez Kościół. Na przykład kościelna strona: OvercomingPornography.org zawiera treści przeznaczone dla osób zmagających się z tym problemem, jak i dla członków ich rodziny i przywódców kapłańskich, którzy je wspierają. Poza tym, dla wszystkich członków

ZDJĘCIE — INGRAM PUBLISHING/ISTOCK/THINKSTOCK

z uzależnieniami dostępny jest kościelny program wychodzenia z nałogu, który pomoże także członkom ich rodzin.

D. Odpowiedzialność i wsparcie

Pokorni naśladowcy Jezusa Chrystusa, którzy przyznają, że potrzebują Zbawiciela, będą także szukać pomocy u swojego biskupa, który został powołany przez Pana jako ich przywódca kapłański, posiadający konieczne klucze umożliwiające im pokutę. Za zgodą tych osób, jeśli biskup poczuje takie natchnienie, można powołać kogoś, kto będzie pracował z tymi osobami i im pomagał. Bez względu na okoliczności, zastosowanie znajdzie następująca rada Prezydenta Gordona B. Hinckleya (1910–2008):

„Błagajcie Pana z głębi duszy, żeby odsunął od was nałóg, który was zniewala. Miejcie też odwagę poszukiwać pełnego miłości przewodnictwa waszego biskupa i, jeśli zajdzie taka potrzeba, rad troskliwych profesjonalistów”[7].

W zależności od wagi problemu, poszczególne osoby mogą wymagać wsparcia zaufanej, doświadczonej osoby albo profesjonalnego doradcy, do których będą mogły się zwrócić o każdej porze i uzyskać pomoc w chwilach słabości. Taka zaufana osoba czy doradca sprawdza stopień realizacji planu u tych osób.

Każdy z nas ma bezcenny dar, jakim jest wolna wola, dzięki któremu możemy czerpać moc i siłę z Zadośćuczynienia.

E. Wytrwanie w wierze

Osoby, które odpokutowały i zostały pobłogosławione siłą do przezwyciężenia pragnienia pornografii, wciąż muszą być czujne, ponieważ przeciwnik będzie nadal szukał sposobów, by wykorzystać ich ludzkie słabości. Nieświadome narażenie się na działanie pornografii może wciąż mieć miejsce, bez względu na wszystkie starania, aby jej unikać. Osoby te muszą się nauczyć kontrolować pociąg seksualny dany im przez Boga i przez całe życie starać się zachować czystość moralną.

IV. Współczucie dla wszystkich

Teraz powiem kilka słów o tym, jak traktujemy osoby, które wpadły w sidła pornografii. Wszyscy potrzebujemy Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa. Ci, którzy zmagają się z problemem pornografii, potrzebują naszego współczucia i miłości, w miarę jak stosują wymagane zasady i podejmują kroki niezbędne do uzdrowienia. Proszę, nie potępiajcie ich. Nie są źli ani beznadziejni. Są synami i córkami naszego Ojca Niebieskiego. Poprzez odpowiednią i całkowitą pokutę mogą stać się czyści i godni każdego przymierza i błogosławieństwa świątynnego obiecanego przez Boga.

Kiedy nadchodzi czas na zawarcie związku małżeńskiego, zachęcam was, młode kobiety i młodzi mężczyźni: ostrożnie dobierajcie sobie partnera na wieczność. Niech będzie on czysty przed Panem i godny wejścia do świątyni. Osoby, które prawdziwie odpokutują za grzechy związany z pornografią, są godne tych błogosławieństw.

V. Podsumowanie

W naszym życiu wszyscy napotkamy treści o charakterze seksualnym. Mając za przewodnika naszego kochającego Zbawiciela, pamiętając o zapewnieniu płynącym z przymierzy sakramentu, że ‘zawsze [będziemy] mogli mieć z sobą Jego Ducha’ (zob. NiP 20:77), możemy zawsze zareagować w odpowiedni sposób. Świadczę, że to właśnie powinniśmy zrobić, by cieszyć się błogosławieństwami płynącymi od Tego, którego czcimy. Kiedy będziemy tak postępować, jeszcze pełniej odczujemy pokój Zbawiciela i pozostaniemy na ścieżce prowadzącej do wiecznego przeznaczenia i wyniesienia. ■

PRZYPISY

1. Zob. Dallin H. Oaks, „Pornografia”, *Liahona*, maj 2005, str. 87–90.
2. Zob. Dallin H. Oaks, „Sins and Mistakes”, *Ensign*, październik 1996, str. 62–67.
3. Zob. Donald L. Hilton Jr., M.D., „Pornography Addiction — a Supranormal Stimulus Considered in the Context of Neuroplasticity”, *Socioaffective Neuroscience and Psychology*, tom. 3 (2013), socioaffectiveneuroscipsychol.net/index.php/snp/article/view/20767; zob. także „Porn Changes the Brain”, strona internetowa: fightthenewdrug.org.
4. *Webster’s Encyclopedic Unabridged Dictionary of the English Language* (1989), „habit”.
5. *American College of Physicians Complete Home Medical Guide* (1999), str. 564.
6. Poza tym młodzi ludzie i ich rodzice powinni odbyć szczere, ale stosowne rozmowy na temat ludzkiej reprodukcji. Młodzież, która dowiaduje się o ludzkiej seksualności od rówieśników, a nie od rodziców, będzie chętniej szukać informacji w materiałach pornograficznych.
7. Gordon B. Hinckley, „Tragiczne zło pośród nas”, *Liahona*, listopad 2004, str. 62.

We **WŁAŚCIWYM MIEJSCU,** we **WŁAŚCIWYM CZASIE**

NIEDZIELNE LEKCJE

Temat na najbliższy miesiąc:
Brać przykład z Chrystusa

Czy kiedykolwiek ktoś powiedział ci, że coś, co zrobiłeś lub powiedziałeś, było akurat tym, czego potrzebował? Czasami dzieje się tak, ponieważ Ojciec Niebieski w odpowiednim momencie wysyła cię do pomocy. Byłeś dostrojony do Ducha Pana, więc mogłeś rozpoznać podszept Ojca Niebieskiego. Bądź godny i chętny do pomocy — nigdy nie wiesz, kiedy On będzie potrzebował, abyś był czyimś aniołem.

Można przytoczyć dwie historie ludzi, którzy tak właśnie postąpili:

BILET PARKINGOWY

Fátima Rocha Gutiérrez

Poszłam do kina z przyjaciółmi z kościoła. Kiedy weszliśmy do centrum handlowego, dostaliśmy bilet parkingowy. Po zakończeniu filmu dotarło do nas, że go zgubiliśmy. Na początku myśleliśmy, że moglibyśmy po prostu zapłacić za bilet, ale nikt z nas nie miał 180 pesos, żeby opłacić karę.

Konsekwencją nieuiszczenia opłaty parkingowej było pozostawienie samochodu w centrum handlowym, co prowadziłoby do jego odholowania, a to byłoby jeszcze bardziej kosztowne. Rozpacz ogarnęła moich przyjaciół, zwłaszcza tego, który prowadził, ponieważ samochód należał do jego ojca. Odeszłam na bok, aby się pomodlić. Poprosiłam Ojca Niebieskiego z całą moją wiarą i pokorą, aby umożliwił nam rozwiązanie naszego problemu i bezpieczny powrót do domu. Nigdy nie zapomnę tego, co stało się kilka sekund po zakończeniu modlitwy.

Kiedy szłam w kierunku samochodu, ktoś za mną zaczął mnie wołać. To był Francisco, kolega z liceum. Zapytał mnie, co robię, a ja opowiedziałam mu, co się stało. Bez wahania wyciągnął swój portfel i dał mi pieniądze, aby zapłacić za zgubiony bilet parkingowy. Ten przejaw dobroci był natychmiastową odpowiedzią na błaganie skierowane do Ojca Niebieskiego.

Francisco być może nigdy nie dowie się, jak wielką okazał nam pomoc, ale wiem, że będę mu głęboko wdzięczna do końca życia.

Czasami sposób, w jaki Ojciec Niebieski odpowiada na nasze modlitwy, jest zaskakujący, ale przypadki nie istnieją. Nasz Ojciec Niebieski i Jezus Chrystus znają nas doskonale i pociągają za sznurki naszego życia.

Wiem, że kiedy żyjemy w prawy sposób, możemy cieszyć się niezliczonymi błogosławieństwami,

które tylko Ojciec Niebieski może nam zapewnić, włączając w to Jego obietnicę, że „jeśli [będziemy czynić] to wszystko, [zostaniemy podniesieni] ostatniego dnia” (Alma 37:37). ■

Autorka mieszka w Kalifornii Dolnej w Meksyku.

TELEFON W ODPOWIEDNIM MOMENCIE

Chen Ching Chuan

Kiedy dorastałam, nie wierzyłam w istnienie Boga. Moje życie było przepełnione zgiełkiem i w najczarniejszych dniach byłam w tak głębokiej depresji, że chciałam zakończyć swoje życie. Wtedy misjonarze zapukali do moich drzwi. Ewangelia była dokładnie tym, czego potrzebowałam, przyciągała mnie jak magnes.

Moje zmagania nie zakończyły się po przystąpieniu do Kościoła, ale byłam w lepszym stanie i mogłam oprzeć się wpływowi przeciwnika. Po raz pierwszy w życiu czułam, jak to jest być szczęśliwą.

Jednakże depresja nie rozluźniła swojego uścisku od razu. W pewnym momencie znów chciałam się poddać. Wtedy zadzwoniła do mnie Siostra Ting, żona biskupa. Powiedziała mi, że czuła, że powinna do mnie zadzwonić. Zapytała, jak się miewam. Otworzyłam przed nią swą duszę. Dla mnie była aniołem zesłanym przez Boga.

To zdarzenie napełniło mnie mocą. Moja wiara wzmocniła się. Czułam, że mogę przezwyciężyć śmierć. Czułam się wybawiona, tak jak jest napisane we fragmencie Alma 36:2–3:

„Byli w niewoli i nikt z wyjątkiem Boga […] nie mógł ich wyzwolić […].

Kto zaufa Bogu, otrzyma pomoc w swych trudnościach, kłopotach i cierpieniach i zostanie podniesiony ostatniego dnia”.

Wciąż jestem wystawiana na próby, ale nie dam się już łatwo pokonać. Bóg wspiera mnie w czasie wszystkich moich prób i trosk. On uratował mnie przed duchowym więzieniem i niewolą, a nawet śmiercią. Jest moim Zbawicielem. ■

Autorka mieszka w Taichung na Tajwanie.

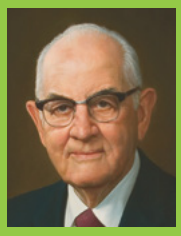

BÓG NAD NAMI CZUWA

„Bóg nas widzi i troszczy się o nas. Zazwyczaj zaspokaja nasze potrzeby poprzez innych ludzi. Zatem istotne jest, abyśmy służyli sobie nawzajem w królestwie”.

Prezydent Spencer W. Kimball (1895–1985), *Teachings of Presidents of the Church: Spencer W. Kimball* (2006), str. 82.

ILUSTRACJA — BRYAN BEACH

TWOJA KSIĘGA ŻYCIA

Co *ty* w niej umieścisz?

Każdy dzień przynosi kolejną stronę do zapisania. Żyj tak, aby każda strona mówiła: „Jestem szczęśliwy, że to zrobiłem”, a nie: „Szkoda, że nie spróbowałem”.

(Zob. L. Tom Perry, „How to Fill Your Book of Life”, *Liahona*, luty 2014, str. 61).

ILUSTRACJA — WELDEN C. ANDERSEN, TRAVIS DEMING | CHERYLE JOHNSON/STOCK PHOTOGRAPHS © HEMERA/THINKSTOCK, PHOTODISC/THINKSTOCK | ISTOCK/THINKSTOCK

I Ks. Mojżeszowa 1:26–27

Co to znaczy być stworzonym na obraz Boga?

OBRAZ BOGA

„Uznanie mocy wyższej niż moc samego człowieka nie poniża go w żadnym sensie, raczej go wynosi. Jeśli zdamy sobie sprawę z tego, że każdy z nas został stworzony na podobieństwo Boga, to zwracanie się do Niego nie będzie dla nas trudne […]. Ta wiedza, zdobyta poprzez wiarę, przyniesie wewnętrzny i głęboki spokój”.

Thomas S. Monson, „The Lighthouse of the Lord”, *Ensign,* listopad 1990, str. 95–96.

UCZYŃMY

Ta konstrukcja wypowiedzi w liczbie mnogiej sprawia, że wydaje nam się, że Bóg przemawia do kogoś innego — i tak właśnie jest. Józef Smith nauczał: „Na początku przywódca Bogów zwołał radę Bogów i oni zgromadzili się i obmyślili [przygotowali] plan, aby stworzyć świat i ludzi, którzy mogliby na nim przebywać” (*History of the Church,* 6:308). Rada ta składała się z Pana Jezusa Chrystusa i innych (zob. Mojżesz 2:26–27; Abraham 4:26–27).

PODOBNEGO DO NAS

„Sam Bóg był kiedyś taki, jacy my teraz jesteśmy, a teraz jest On wyniesionym człowiekiem i zasiada na tronie w niebiosach! To jest wielka tajemnica. Jeżeli zasłona zostałaby dzisiaj rozdarta i […] jeżeli mielibyście zobaczyć Go dzisiaj, zobaczylibyście, że wygląda jak człowiek — jak wy sami, w całej postaci, obrazie i w dokładnym kształcie człowieka”.

***Teachings of Presidents of the Church: Joseph Smith* (2007), str. 40.**

26. Potem rzekł Bóg: Uczyńmy człowieka na obraz nasz, podobnego do nas i niech panuje nad rybami morskimi i nad ptactwem niebios, i nad bydłem, i nad całą ziemią, i nad wszelkim płazem pełzającym po ziemi.
27. I stworzył Bóg człowieka na obraz swój. Na obraz Boga stworzył go. Jako mężczyznę i niewiastę stworzył ich.

„Człowiek jest dzieckiem Boga, stworzonym na boski obraz i obdarzony boskimi cechami i nawet jako nowo narodzony syn ziemskiego ojca i matki jest zdolny we właściwym czasie stać się dorosłym człowiekiem, a więc nierozwinięty jeszcze potomek celestialnych rodziców jest zdolny, poprzez doświadczenia wieków i eonów, stać się Bogiem”.

Rada Prezydenta Kościoła, „The Origin of Man”, *Improvement Era*, listopad 1909, str. 81; *Ensign,* luty 2002, str. 30.

NIECH PANUJE

„Z zasobów ziemi oraz wszystkiego, co na niej jest, powinniśmy korzystać odpowiedzialnie, dla utrzymania rodziny ludzkiej. Jednakże powierzono nam wszystkim pieczę nad tą ziemią i jej obfitymi zasobami — nie jest ona naszą własnością — i będziemy odpowiedzialni przed Bogiem za nasze poczynania z dziełem Jego stworzenia”.

„Zarządzanie i ochrona środowiska naturalnego”, mormonnewsroom.org; zob. także Nauki i Przymierza 104:13–15.

MĘŻCZYZNA I NIEWIASTA

„Wszyscy mężczyźni i kobiety są podobni do Matki i Ojca nas wszystkich, są dosłownie synami i córkami Boga”.

Rada Prezydenta Kościoła, „The Origin of Man”, *Improvement Era,* listopad 1909, str. 78; *Ensign,* luty 2002, str. 29.

„Płeć stanowi zasadniczą cechę tożsamości i celu istnienia każdej osoby w jej życiu przed przyjściem na ziemię, podczas życia ziemskiego i w wieczności”.

„Rodzina: Proklamacja dla świata”, *Liahona,* listopad 2010, str. 129.

Uwaga od wydawcy: Zamiarem tej strony nie jest przedstawienie wszechstronnego wyjaśnienia wybranych wersetów do opanowania z pism świętych. Ma być ona jedynie punktem wyjścia dla twoich studiów.

MOJE POSZUKIWANIE PRAWDY

Zawsze mnie uczono, że Bóg nie istnieje, ale postanowiłem sam się o tym przekonać.

Peng Hua

W związku z tym, że dorastałem w zachęcającym do rywalizacji niereligijnym azjatyckim kraju, od zawsze miałem pragnienie odnieść sukces, ale nie znałem wiecznych zasad czy prawd, które by mnie prowadziły. W moim kraju „sukces" wiązał się z bogactwem i władzą.

Moi rodzice zawsze mi powtarzali, że Bóg nie istnieje. W ich przekonaniu religia czy pojęcie Boga to stek bzdur przeznaczony jedynie dla słabych ludzi. Przez długi czas uważałem się za ateistę. W domu wpajano mi, że nie powinienem polegać na nikim oprócz siebie. Dlatego od najwcześniejszych lat moje wysokie ambicje motywowały mnie do pilnego studiowania i ciężkiej pracy.

Rodzicie wiele się po mnie spodziewali. Chcieli, abym zawsze miał najlepsze oceny. Smucił mnie widok ich rozczarowanych twarzy czy ich sprzeczki po tym, jak dostawałem gorsze stopnie. Oprócz odrabiania zadawanych prac domowych musiałem też wykonywać dodatkowe zadania w weekendy, aby moje oceny były celujące.

Jednak nawet po osiągnięciu wyznaczonych sobie celów miałem przeczucie, że w życiu czeka mnie coś więcej. Gdzieś głęboko w sercu wiedziałem z całą pewnością, że musi być coś więcej.

Pewnego dnia postanowiłem, że sam się dowiem, czy Bóg naprawdę istnieje. Jeśli istnieje, chciałem wiedzieć, czego ode mnie oczekuje. A jeśli nie istnieje — to czy religia jest stekiem bzdur stworzonych przez ludzką wyobraźnię. Nie bałem się otrzymania żadnej z tych dwóch odpowiedzi. Chciałem przecież poznać prawdę.

Mniej więcej w tym samym czasie zaprzyjaźniłem się z Taylorem — kolegą z drużyny koszykarskiej. Pewnego ranka zapytałem go, czy możemy razem pojechać do szkoły. Powiedział, że tak, ale musiałbym wstać godzinę wcześniej, aby iść z nim na seminarium. Zgodziłem się niechętnie, nie wiedząc, co to jest. Podobało mi się na tych zajęciach — choć bardziej z powodu tego, co czułem, niż tego, czego się dowiedziałem.

Niedługo potem Taylor poprosił mnie, bym poszedł z nim do kościoła. Na początku wydawało mi się, że kościół to coś nudnego i dziwnego, ale podczas nabożeństwa ogarnęło mnie ciepłe i spokojne uczucie.

Nadal jednak nie byłem przekonany, czy te dobre odczucia miały jakiś związek z Bogiem. Skąd miałem wiedzieć, że nie pochodzą ode mnie? Jak miałem się przekonać, czy sam ich w sobie nie wzbudziłem?

Po wielu dyskusjach, jakie odbyłem sam ze sobą, udałem się do mamy Taylora, by znaleźć odpowiedzi. Powiedziała mi, że mogę otrzymać odpowiedzi poprzez czytanie pism świętych i modlenie się o jej uzyskanie. Modliłem się więc, ale bez rezultatów; zmagałem się z przestrzeganiem zasad i przykazań, o których się dowiadywałem. Wiele razy byłem sfrustrowany. Oczekiwałem cudownego i spektakularnego ukazania się Boga lub jakiegoś rodzaju wspaniałego wydarzenia, które dowiodłoby istnienia Boga. W zasadzie chciałem otrzymać w jednej chwili niezachwiane świadectwo. Prawdą było, że im więcej się modliłem, tym bardziej klarowne stawało się wszystko w moim życiu. Im bardziej przestrzegałem przykazań, tym byłem szczęśliwszy. Im częściej czytałem pisma święte, tym więcej otrzymywałem objawień. Stopniowo moje świadectwo zaczynało wzrastać, tak jak wzrasta ilość światła po wschodzie słońca.

Podjęcie decyzji o chrzcie w Kościele Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich zajęło mi dwa lata. I choć już wcześniej żyłem zgodnie z normami etycznymi i zasadami

ILUSTRACJA — DAN BURR

MOŻEMY WYBRAĆ, ŻE BĘDZIEMY WIERZYĆ

„Wiara i świadectwo to nie bierne zasady. One nie przydarzają się nam tak po prostu. Wiara to nasz wybór – pokładamy w niej nadzieję, pracujemy na nią i poświęcamy się dla niej. Nie uwierzymy w Zbawiciela i Jego ewangelię przez przypadek, tak jak nie zdarzy nam się przez przypadek pomodlić czy zapłacić dziesięcinę. Poleganie na wierze to wynik aktywnego działania i wyboru, podobnie jak przestrzeganie przykazań".

Starszy L. Whitney Clayton z Prezydium Siedemdziesiątych, „Wybierzcie wiarę", *Liahona*, maj 2015, str. 38.

moralnymi, teraz mogę powiedzieć, że odnalazłem wieczną i ostateczną prawdę: Bóg żyje. Jezus jest Chrystusem, naszym Zbawicielem i Odkupicielem. Niebiosa są otwarte. Na ziemi jest prorok Boga. Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa jest czymś realnym. Bóg naprawdę wybacza wszystkim grzesznikom, którzy dokonują pokuty. Być może nie jestem tak mądry czy utalentowany jak inni ludzie, ale posiadana przeze mnie wiedza jest bezcenna. ■

Autor mieszka w Kalifornii w USA.

Niezwykli
MŁODZI MĘŻCZYŹNI I MŁODE KOBIETY W PISMACH ŚWIĘTYCH

Możesz naśladować przykład i uczyć się od wielu prawych młodych osób, których historie zachowane są w pismach świętych.

Gisela Guthier

Pan kocha młodzież Kościoła. Darzy was wielkim zaufaniem. W każdych czasach Pan dawał natchnienie dzielnym młodym mężczyznom i młodym kobietom, aby prowadzili i błogosławili Jego lud. Potrzebuje On ich pomysłowości, odwagi i oryginalności. Zawsze tak było i nadal tak będzie.

Przykłady młodych bohaterów przeplatają pisma święte jak złota nić. I chociaż żyli oni dawno temu, możesz naśladować ich przykład i czerpać naukę z ich życia. Mieli problemy rodzinne, żyli wśród niegodziwych ludzi, stawali twarzą w twarz z „Goliatami", ale ich odwaga, posłuszeństwo i wiara w Jezusa Chrystusa pozwalały im przejść przez te próby — i tak samo może być w twoim przypadku.

Abraham

Determinacja Abrahama, jego odwaga i gotowość sprzeciwu wobec niegodziwości były niezwykłe. A co jest jeszcze bardziej zdumiewające — jego ojciec oddawał się bałwochwalstwu. Jako młody mężczyzna tak zdecydowanie opowiadał się za prawością, że niemal został złożony w ofierze dla bożków. (Zob. Abraham 1:2–7).

Józef z Egiptu

Kiedy Józef miał 17 lat, jego starsi bracia sprzedali go do niewoli. Będąc błogosławiony przez Pana, był w stanie zrobić coś dobrego w tej trudnej sytuacji. Nie został pokonany, ponieważ nigdy się nie poddał. Stale ufał Panu. Wewnętrzna wielkość Józefa ujawniła się w szlachetny sposób, kiedy wybaczył wyrządzoną mu niesprawiedliwość. (Zob. I Ks. Mojżeszowa 37; 45).

Dawid

Jako nastolatek Dawid był pasterzem i w obronie owiec ojca walczył z niedźwiedziem i lwem. Jego wiara w siebie nie wypływała z jego umiejętności pasterskich, ale z wiary w Ojca Niebieskiego, co było widoczne podczas walki z Goliatem (Zob. I Ks. Samuela 17:32–54).

Estera

Była gotowa poświęcić własne życie, aby uratować swój naród. To nie uroda Estery, ale jej duchowe zalety czyniły z niej wspaniałą osobę. (Zob. Ks. Estery 4–5).

ILUSTRACJA — ANDREW BOSLEY

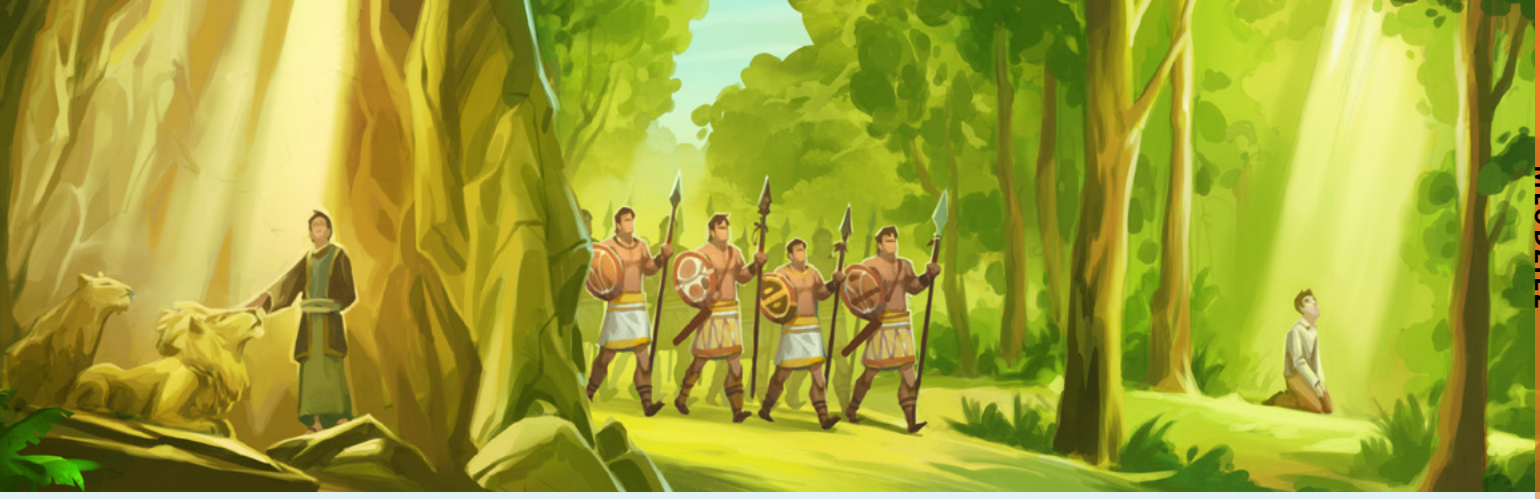

Daniel

Przestrzegał Pańskiego prawa zdrowia, pomimo że osoby z jego otoczenia tego nie robiły. Modlił się nawet wtedy, gdy modlitwa do Ojca Niebieskiego była wbrew rozkazowi króla. Ze względu na prawość Daniela i jego otwartość na natchnienie od Ducha Pan pobłogosławił go darem interpretowania snów i wizji. Daniel otrzymał moc i mądrość od Ojca Niebieskiego do tego stopnia, że w czasach niebezpieczeństwa moce niebios były do jego dyspozycji (Zob. Ks. Daniela 1; 6).

Nefi

Nefi dał niezwykły przykład, kiedy powiedział: „Pójdę i uczynię, co Pan nakazał" (1 Nefi 3:7). Miał odwagę uczynić to, o co został poproszony. Czy mieszkał w wygodnym domu? Nie, przez wiele lat mieszkał na pustyni. Czy dobrze mu się wiodło? Nie, jego bracia często byli na niego źli i kilka razy próbowali go zabić. Mimo to przestrzegał przykazań Pana.

Dwa tysiące młodych Ammonitów

Ci młodzi mężczyźni byli wychowywani przez wiernych rodziców, a błogosławiła ich wiara w słowa matek. Nauczyli się uważnie słuchać i być posłuszni, a w czasie toczonych bitew nie mieli wątpliwości, że chroni ich Ojciec w Niebie. (Zob. Alma 56:45–48).

Mormon

Pan odwiedził Mormona, gdy ten miał 15 lat, ponieważ był pokornym, czystym i prawym człowiekiem, mimo że otaczali go niegodziwi ludzie. Gdy Mormon wciąż miał 15 lat, wybrano go na dowódcę armii. Później powierzono mu prowadzenie zapisu pism świętych. (Zob. Mormon 1–2).

Józef Smith

Kiedy miał 14 lat, badał pisma święte i modlił się, by dowiedzieć się, do którego Kościoła powinien przystąpić. Pan powołał go, aby przywrócił ewangelię i Kościół Jezusa Chrystusa. Józef poświęcił całe swe życie, aby wypełnić to zadanie wbrew wielu przeciwnościom i trudnościom. Kiedy miał 17 lat, ukazał mu się anioł Moroni, który pokazał mu złote płyty. Mimo młodego wieku Józef Smith był wielkim nauczycielem i wspaniałym przykładem dla otaczających go osób. (Zob. Józef Smith — Historia 1).

Twoje czasy

Czy minęły czasy wspaniałych młodych mężczyzn i kobiet? Nie! Anioł Moroni powiedział Józefowi Smithowi, że niedługo wypełni się proroctwo Joela.

„A potem [ja, Pan,] wyleję mojego Ducha na wszelkie ciało, i wasi synowie i wasze córki prorokować będą, wasi starcy będą śnili, a wasi młodzieńcy będą mieli widzenia.

Także na sługi i służebnice wyleję w owych dniach mojego Ducha" (Ks. Joela 3:1–2; zob. Józef Smith — Historia 1:41). ■

Autorka, która była nauczycielką seminarium, mieszkała w Niemczech i zmarła w 2012 r.

„Kiedy moja mama była chora, pościliśmy i modliliśmy się, ale ona i tak umarła. Jak mogę się z tym pogodzić?”

Jest to czas smutku w twoim życiu. To naturalne, że potrzebujesz otuchy i odpowiedzi na wiele pytań: „Dlaczego umarła? Czy znowu ją zobaczę? Jak mam sobie bez niej poradzić?”.

Ewangelia Jezusa Chrystusa niesie zarówno pociechę, jak i odpowiedzi. Pan obiecał: „Błogosławieni wszyscy, którzy się smucą, albowiem będą pocieszeni” (3 Nefi 12:4). Zabiegaj o towarzystwo Ducha Świętego, bo On jest Pocieszycielem.

Zastanawiasz się, czy twoje modlitwy zostały wysłuchane. Możesz być pewien: Ojciec Niebieski zawsze słyszy nasze modlitwy. Pisma święte i żyjący prorocy zapewniają, że tak właśnie jest. To, co Pan powiedział do Józefa Smitha, odnosi się również do ciebie: „Modlitwy twoje i modlitwy twoich braci doszły mych uszu” (NiP 90:1). Musimy jednak pamiętać, że Ojciec Niebieski odpowiada na nasze modlitwy, mając na uwadze wieczną perspektywę (zob. Ks. Izajasza 55:8–9). Właśnie dlatego naśladujemy przykład Zbawiciela, gdy prosimy o błogosławieństwa, a następnie z pokorą mówimy, aby wypełniła się wola Ojca (zob. Ew. Łukasza 22:42).

Nawet jeśli jest ciężko, taka próba może stać się dla ciebie okresem wzrostu. Możesz nauczyć się wiary w wolę Boga, nawet jeśli Jego wola zakłada, że mama nie wyzdrowieje. Oczywiście, że chciałeś, aby żyła. Jednakże próbą doczesnego życia jest ufać Bogu cały czas — a szczególnie wtedy, gdy jest trudno. Jeśli Jemu zaufasz, „wszystko będzie działać razem dla [twojego] dobra” (NiP 90:24).

Śmierć jest częścią planu

Zgodnie z planem szczęścia, przygotowanym dla nas przez Ojca Niebieskiego, nasz powrót do Niego związany jest ze śmiercią i zmartwychwstaniem, dzięki czemu zmieni się nasz stan doczesny w stan wieczny. Musisz tylko zaakceptować fakt, że śmierć jest częścią planu, i wierzyć, że pewnego dnia będziesz znowu razem ze swą zmarłą mamą. Wiedz, że twoja mama jest teraz w świecie duchów i że czeka na ciebie.

David M., 18 lat, Kasai Zachodnie, Demokratyczna Republika Konga

Ona jest w świecie duchów

Dwa lata temu u mojej mamy zdiagnozowano raka. Nie mogłam patrzeć, jak cierpi i chciałam móc coś zrobić. I choć moja mama wydobrzała, było to trudne doświadczenie. Twoja mama jest w miejscu, w którym nie czuje bólu i cierpienia. Trudno jest nie mieć jej obok siebie, ale nigdy nie jesteś sam. Ona zawsze będzie cię kochać, a Ojciec Niebieski zawsze będzie obok, aby cię wesprzeć, kiedy będzie ci ciężko. Nie jesteś porzucony. Jezus Chrystus cierpiał ból tego świata. On wie, co czujesz i przez co przechodzisz. W chwili próby rób to, co ja: zwróć się do Niego, a On sprawi, że twoje brzemiona staną się lżejsze.

Shiloh W., 18 lat, Chihuahua, Meksyk

Odpowiedzi mają na celu pomóc i przedstawić różne punkty widzenia; nie są oficjalnymi wykładniami doktryn Kościoła.

Twoja rodzina się zjednoczy

Moja mama umarła, kiedy miałam zaledwie 12 lat. Nie byłam wtedy członkinią Kościoła. Kiedy mama była chora, bardzo się modliłam, aby czuła się lepiej. Miałam dużo wiary i z nadzieją ufałam Bogu, że wyzdrowieje. Niestety, tak się nie stało. Pytałam, dlaczego musiała umrzeć w tak młodym wieku i zostawić mnie, kiedy byłam jeszcze nastolatką. Byłam zła i doszłam do takiego punktu, w którym zwątpiłam w istnienie Boga. Teraz, kiedy jestem członkinią Kościoła, rozumiem plan zbawienia. Wiem, że czeka na mnie i że nasza rodzina znów się zjednoczy.

Inaê L., 19 lat, Minas Gerais, Brazylia

Próby są dla nas nauką

Moja mama zmarła trzy lata temu. Jeśli w trudnych chwilach zwrócisz się do Ojca Niebieskiego i Zbawiciela, twoja więź z Nimi umocni się. Przekonasz się, że ta próba — choć druzgocąca — może być też błogosławieństwem. Módl się do Ojca w Niebie o pokój i otuchę. Ufaj, że Pan ma dla ciebie plan. Uwierz, że Ojciec Niebieski wie, dokąd zmierzamy i czego potrzebujemy, aby tam dojść. Pan kocha cię i chce, abyś zaznał radości. Nasze próby mają nas uczyć i wzmacniać.

Meghan B., 18 la, Ontario, Kanada

Znowu ją zobaczysz

Mama mojej mamy zmarła, gdy moja mama miała 17 lat. Rodzina pościła i modliła się w jej intencji przez wiele tygodni poprzedzających jej śmierć. Otrzymała też błogosławieństwo kapłańskie. To, co przynosiło mojej mamie spokój, to wiedza, że w przyszłym życiu znowu spotka swoją mamę. Celem mojej mamy było żyć tak, by być godną tego błogosławieństwa. Jest mi smutno, że nie poznałam babci w tym życiu, ale czekam na chwilę, kiedy w końcu ją spotkam.

Cari R., 15 lat, Utah, USA

ZROBIŁEŚ WSZYSTKO, CO BYŁO W TWOJEJ MOCY

„Jeżeli chodzi o uzdrawianie chorych, [Pan] wyraźnie powiedział: ‘I znowu stanie się, że ten, co ma wiarę we mnie, aby był uzdrowiony, *a nie przeznaczona mu jest śmierć*, uzdrowionym będzie’ (NiP 42:48; kursywa dodana). Zbyt często nie dostrzegamy tego warunku, ‘a nie przeznaczona mu jest śmierć’ [...]. Nie rozpaczajcie, gdy mimo waszych żarliwych modlitw i udzielonych błogosławieństw kapłańskich, ukochana osoba nie zdrowieje lub nawet umiera. Niech wasza pociecha płynie z faktu, iż uczyniliście wszystko, co było w waszej mocy [...]. A całe doświadczenie związane z modlitwą, postem i okazywaniem wiary, mogło mieć miejsce bardziej dla *naszego* dobra”.

Starszy Lance B. Wickman, Siedemdziesiąty od 1994 do 2010 r., „Ale, jeżeli nie”, *Liahona*, listopad 2002, str. 30–31.

KOLEJNE PYTANIE

„Niektórzy mówią mi, że powinienem mieć przyjaciół, którzy nie uznają moich norm moralnych, ponieważ to by mnie wzmocniło. Czy to prawda?”

Przyślij swoją odpowiedź (i jeśli chcesz, także swoje zdjęcie w dobrej rozdzielczości) do 15 listopada 2015 r. poprzez stronę: liahona.lds.org, na adres: liahona@ldschurch.org lub pocztą (adres znajduje się na str. 3).

Do e-maila lub listu koniecznie dołącz poniższe informacje i zgodę: (1) imię i nazwisko, (2) datę urodzenia, (3) nazwę okręgu lub gminy, (4) nazwę palika lub dystryktu, (5) pisemną zgodę na opublikowanie swojej wypowiedzi i zdjęcia oraz zgodę rodziców (może być w formie e-maila), jeśli nie masz jeszcze 18 lat.

Listy mogą być skracane lub przeredagowywane dla większej jasności przekazu.

Zwycięska decyzja

Miała szansę zagrać w zespole, który zwyciężał — jakże mogłaby odmówić?

Marissa Widdison
Czasopisma kościelne
Oparte na faktach

„Pamiętaj, abyś święcił dzień szabatu" (Mosjasz 13:16).

Miranda wbiegła do domu, ciesząc się, że w ten upalny letni dzień w środku jest chłodniej niż na zewnątrz. Cała się spociła w czasie ostatniego meczu piłki nożnej w sezonie i była zdenerwowana, że Teal Turbos przegrały. Po raz kolejny.

Do pokoju weszła mama, niosąc butelkę wody i torbę skórek po pomarańczach zjedzonych podczas meczu. „Świetnie zagrałaś. Bramkarz ma ciężką robotę do wykonania".

Miranda *naprawdę* dobrze grała — obroniła wiele bramek i wykopywała piłkę dalej niż zwykle. Ale większość dziewczynek z jej zespołu nigdy wcześniej nie grała w piłkę nożną i trzeba to głośno powiedzieć: przegrały każdy mecz w tym sezonie.

„Wiesz, chciałabym być w drużynie, która wygrywa chociaż raz na jakiś czas". W kącikach oczu Mirandy zebrały się łzy, które zaraz pociekły na niebiesko–zieloną koszulkę. Kiedy mocno zacisnęła oczy, zadzwonił telefon.

Mama podniosła słuchawkę i chwilę później powiedziała: „To do ciebie".

„Cześć. Miranda? Mówi Tom, trener Chili Kickers. Obserwowałem dzisiaj twoją grę. Świetnie ci poszło".

Serce Mirandy zaczęło bić mocniej. Chili Kickers to najlepsza drużyna piłkarska w lidze!

„W przyszłym miesiącu nasz zespół jedzie na mistrzostwa regionalne. Dzisiaj tak dobrze grałaś, że chciałbym, abyś pojechała z nami jako bramkarz rezerwowy".

Serce Mirandy niemal wyskoczyło z piersi. Nareszcie miała szansę zagrać w drużynie, która wygrywa!

„Oczywiście, że będę!" — odpowiedziała Miranda. Przez kilka minut omawiali szczegóły, zanim się rozłączyła i pobiegła do mamy z nowinami. Razem zaczęły wpisywać daty treningów i meczy do rodzinnego kalendarza.

Nagle mama przestała pisać, a jej długopis zamarł nad jednym z kwadratów w kalendarzu.

„Och nie. Mirando, mecze są w niedziele. Popatrz". Wskazała na plan rozgrywek i zatroskana zwróciła się do

ILUSTRACJA — BRAD TEARE

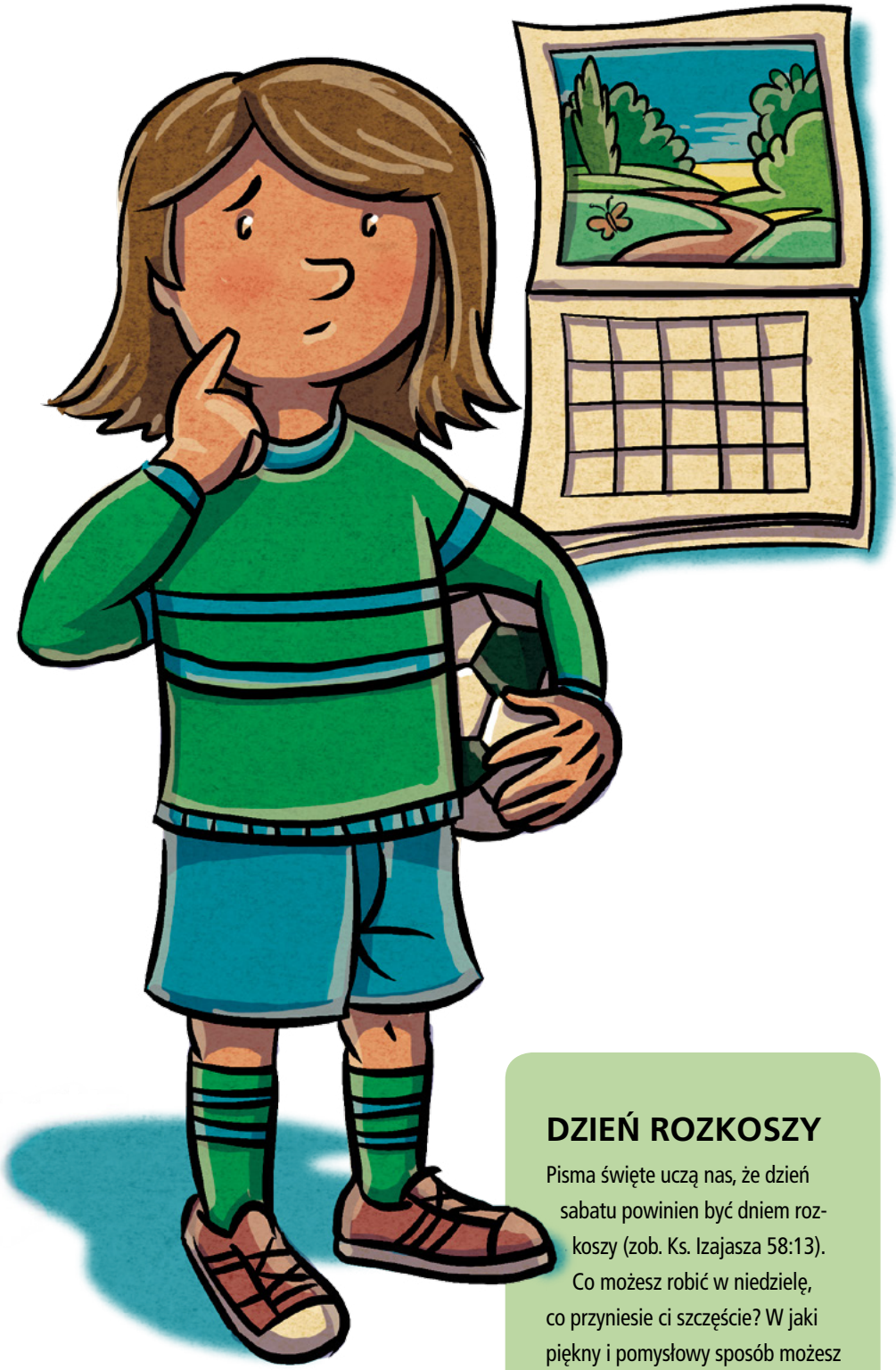

Mirandy. „Jak myślisz, co powinnyśmy zrobić?”.

Serce Mirandy zamarło. Zagryzała wargi, gdy zastanawiała się nad możliwym wyjściem. Mama może się zgodzi na grę, jeśli poprosi. Ale kiedy pomyślała o grze w niedzielę — a w szczególności o niepójściu do kościoła — zrobiło się jej niedobrze. Wiedziała, że niedziela jest przeznaczona na pójście do kościoła i oddawanie czci Ojcu Niebieskiemu. A nie mogłaby tego robić, gdyby grała w piłkę.

„Myślę, że powinnam zadzwonić do trenera i powiedzieć, że nie mogę grać” — powiedziała Miranda. Bardzo starała się nie rozpłakać. I chociaż wiedziała, że to dobra decyzja, było jej trudno zrezygnować z tego, czego tak bardzo pragnęła.

„A wiesz, co ja myślę? — powiedziała mama i mocno ją przytuliła. — Myślę, że jesteś wspaniałym dzieckiem”.

Tej niedzieli, kiedy Miranda siedziała na lekcji Organizacji Podstawowej, myślała o dobrej decyzji, którą podjęła. Trener był zdziwiony, kiedy zadzwoniła i powiedziała, że nie może grać w piłkę w niedzielę. Próbował nakłonić ją do zmiany decyzji, ale Miranda była niezłomna. Teraz, kiedy słuchała piosenek i lekcji w Organizacji Podstawowej, uśmiechała się. Spokój, który gościł w jej sercu, mówił jej, że jest we właściwym miejscu. Przecież ostatecznie podjęła zwycięską decyzję. ■

DZIEŃ ROZKOSZY

Pisma święte uczą nas, że dzień sabatu powinien być dniem rozkoszy (zob. Ks. Izajasza 58:13). Co możesz robić w niedzielę, co przyniesie ci szczęście? W jaki piękny i pomysłowy sposób możesz oddawać cześć Ojcu Niebieskiemu?

KĄCIK PYTAŃ

Co ci się najbardziej podoba w byciu członkiem Kościoła?

Lubię to, że podczas sakramentu przyjmujemy chleb i wodę na pamiątkę Jezusa Chrystusa. Chleb przypomina nam o Jego ciele, a woda — o Jego krwi. Kiedy przyjmujemy sakrament, możemy zamknąć oczy i myśleć o tym, co zrobił dla nas Jezus.

Ava J., 9 lat, Północna Karolina, USA

Lubię uczyć się, że rodziny mogą żyć razem na zawsze. (Renee)

Mogę mieć przyjaciół, czytać pisma święte każdego dnia i poznawać ewangelię. (Ralph)

Renee, 9 lat, i Ralph E., 10 lat, Metro Manila, Filipiny

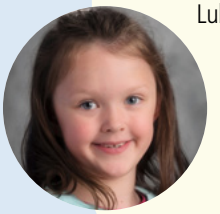

Lubię czuć wpływ Ducha Świętego. Mogę go odczuwać, kiedy słucham przemówień i lekcji. Czuję go też wtedy, gdy pomagam innym ludziom.

Kaylee C., 7 lat, Virginia, USA

Najbardziej lubię, kiedy jednocześnie uczymy się i bawimy, i że możemy uczyć się więcej o Jezusie Chrystusie. Lubię się o Nim uczyć, bo jest moim Zbawicielem. (Liz)

Lubię uczyć się o Jezusie i wiem, że On nas kocha. (Lalo)

Liz, 8 lat, i Lalo S., 6 lat, Kalifornia, USA

Uwielbiam chodzić do Organizacji Podstawowej i śpiewać.

Hayden H., 5 lat, Utah, USA

Lubię uczyć się o Jezusie Chrystusie. Lubię chodzić do Organizacji Podstawowej i zaprzyjaźniać się z dziećmi.

Catherine W., 7 lat, Północna Karolina, USA

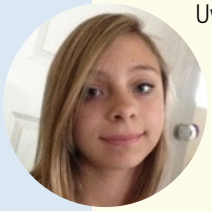

Uwielbiam to, że mogę zaprzyjaźniać się z nowymi osobami i że mogę uczyć ewangelii przyjaciół, którzy nie są członkami Kościoła. Słucham konferencji generalnej i tego, co mówią prorok i Apostołowie. Fajne są też domowe wieczory rodzinne, bo czasami idziemy na lody. Mniam!

Savannah H., 12 lat, Waszyngton, USA

NASTĘPNE PYTANIE

„Kiedy mama i tata się kłócą, bardzo się martwię i jest mi smutno. Co mogę zrobić?".

Czy masz jakąś radę? Do 31 października 2015 r. wyślij nam swoją odpowiedź i zdjęcie. Nasz adres znajdziesz na str. 3. Możesz wysłać też e-mail na adres: liahona@ldschurch.org. (W temacie wpisz „Question Corner"). Pamiętaj o dołączeniu zgody rodzica!

Odpowiedzi mają na celu pomóc i przedstawić punkty widzenia; nie są oficjalnymi wykładniami doktryn Kościoła.

NASZA STRONA

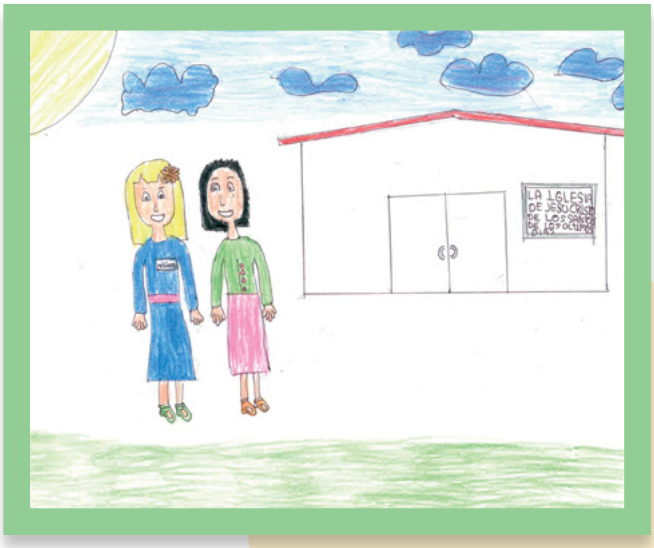

Siostry misjonarki — Abril S., 9 lat, Meksyk

DZIĘKUJĘ CI, BOŻE

Dziękuję Ci, Boże, za światło,
Co świeci nam nocą i dniem.
Dziękuję Ci, Boże, za drzewa,
Będące ozdobą tych ziem.
Dziękuję Ci, Boże, za wszystko,
Dziękuję, że mogę żyć tu.
I chociaż czasami jest trudno,
Raduje mnie wciąż życia cud.

Nisha J., 10 lat, Republika Palau

Czterech chłopców z tego samego okręgu w Argentynie zostało ochrzczonych tego samego dnia. Ich biskup (w środku) stoi razem z nimi.

Mój brat oraz przyjaciel rodziny otrzymali powołania na misję. Jechaliśmy osiem godzin do Świątyni Freiberg w Niemczech, aby mogli otrzymać swoje obdarowanie.

Byliśmy tam pięć dni i moja rodzina mogła wykonać dużo pracy świątynnej. Na terenach świątynnych jest hotel dla rodzin. Razem z innymi dziećmi pomagałam ogrodnikowi, a on dał nam lody. Mieliśmy mnóstwo uciechy.

Z niecierpliwością czekam na przyszły rok, kiedy będę miała 12 lat i będę mogła w świątyni dokonywać chrztów za zmarłych.

Alicka S., 11 lat, Słowacja

W tym roku poznajmy lepiej Nowy Testament!

Piotr, Korneliusz i anioł

Erin Sanderson

Kiedy Jezus zmartwychwstał i powrócił do nieba, Piotr i pozostali Apostołowie głosili ewangelię w wielu miejscach, ale tylko Żydom.

Korneliusz był żołnierzem armii rzymskiej. Wierzył w Boga, ale nie był Żydem. Pewnego razu ukazał mu się anioł i powiedział, żeby posłał po Piotra. Korneliusz wysłał swoich ludzi po Piotra, a Duch Święty powiedział Piotrowi, by poszedł z nimi.

W domu Korneliusza Piotr nauczał wielu ludzi, którzy się tam zebrali. Powiedział im o ewangelii Jezusa Chrystusa, a oni poczuli wpływ Ducha Świętego i wiedzieli, że jego słowa są prawdziwe. Kiedy przyjaciele Piotra dowiedzieli się, że głosił wśród ludzi niebędących Żydami, byli wstrząśnięci. Jednakże Piotr powiedział im, że dowiedział się, iż ewangelia Jezusa Chrystusa jest dla wszystkich. (Zob. Dzieje Apostolskie 10:1–48; 11:1–18). ■

Autorka mieszka w Utah, USA.

PO LEWEJ: ILUSTRACJA — CRAIG STAPLEY; PO PRAWEJ: FRAGMENT OBRAZU *WIZERUNEK CHRYSTUSA* — HEINRICH HOFMANN, DZIĘKI UPRZEJMOŚCI C. HARRISON CONROY CO.

BĄDŹ GOTÓW SIĘ PODZIELIĆ!

Jednym ze sposobów na to, by stać się dobrym misjonarzem, jest dokładanie starań, by iść w ślady Jezusa. Wytnij plakietki i wpisz cechę, którą chciałbyś praktykować. Możesz zacząć od tego, by być „Starszym Uprzejmym" lub „Siostrą Wdzięczną". Umieść plakietkę w takim miejscu, by przypominała ci o wyznaczonym celu.

Starszy

Siostra

Siostra

Starszy

ROZMOWA W GRONIE RODZINNYM

Przeczytajcie Ew. Mateusza 28:19–20. Porozmawiajcie o tym, w jaki sposób możemy głosić ewangelię innym ludziom. Pomyślcie o pytaniach, jakie mogą zadać przyjaciele czy sąsiedzi na temat ewangelii. Możecie jako rodzina odgrywać role osób zadających pytania i odpowiadających na nie.

Pieśń: Wybierzcie pieśń o pracy misjonarskiej, np. „We'll Bring the World His Truth" (*Children's Songbook*, str. 172).

Fragment z pisma świętego: Ew. Mateusza 28:19–20

Film wideo: Wejdźcie na stronę Biblevideos.org, aby obejrzeć film „Peter's Revelation to Take the Gospel to the Gentiles" [Objawienie Piotra o głoszeniu ewangelii wśród pogan].

WSKAZÓWKA NA TEMAT PISM ŚWIĘTYCH

Możemy lepiej zrozumieć pisma święte, kiedy opowiemy o tym, czego się dowiedzieliśmy. Przeczytaj z rodziną fragment z pism świętych i porozmawiajcie o tym, co oznaczają trudne słowa czy wyrażenia, co ten fragment dla was znaczy i jak zastosować w życiu zawarte w nim nauki.

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

Zanim Piotr został powołany na ucznia Chrystusa, był rybakiem, znanym jako Szymon. Jezus nadał mu imię Piotr, co oznacza „kamień" lub „skała". Kiedy Jezus opuścił ziemię, to właśnie Piotr został głównym Apostołem, który przewodził Kościołowi. Dzierżył on klucze kapłaństwa, czyli upoważnienie.

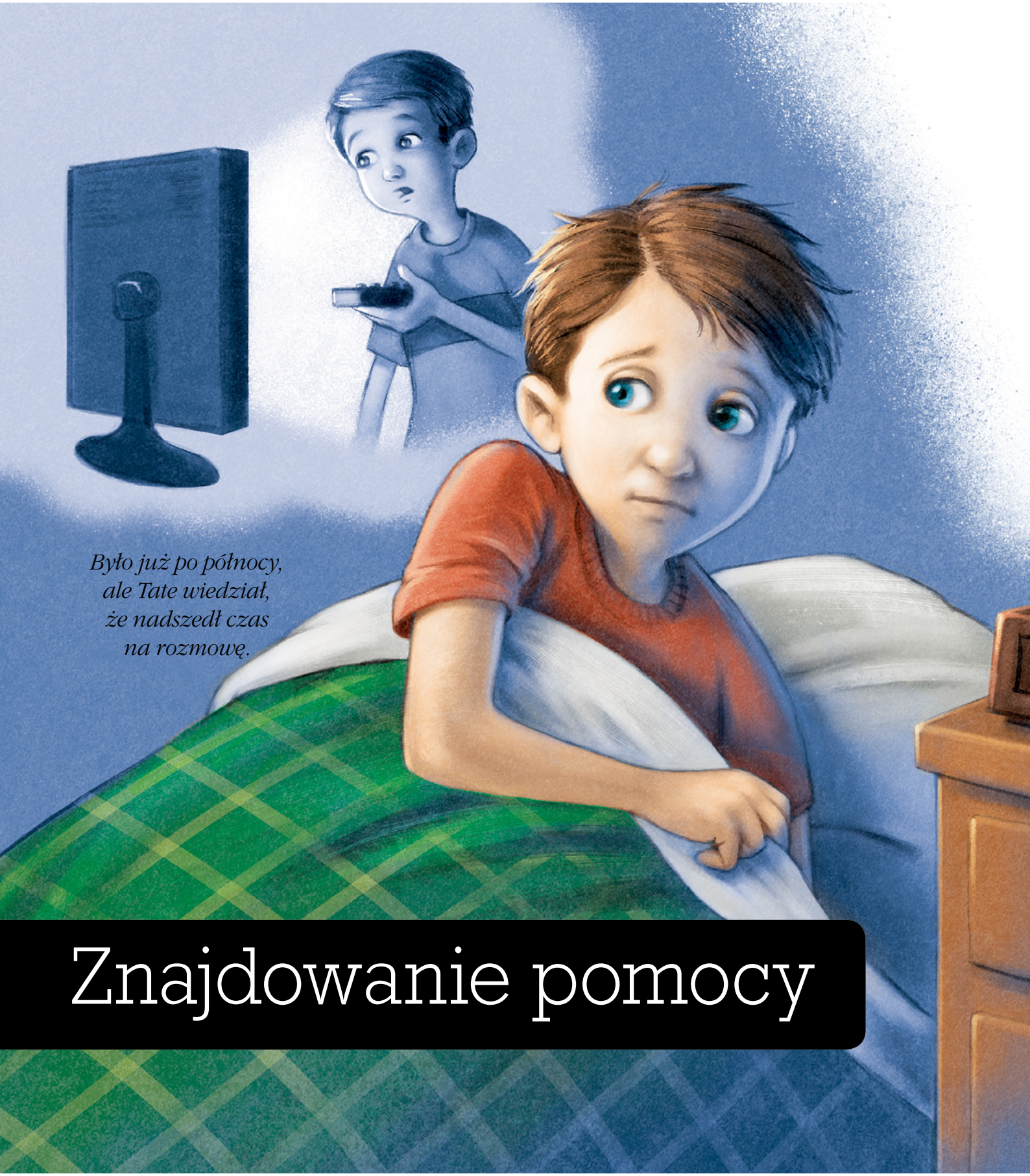

Było już po północy, ale Tate wiedział, że nadszedł czas na rozmowę.

Znajdowanie pomocy

Kimberly Reid
Oparte na faktach

„Ojcze w Niebie, modlę się: strzeż i prowadź mnie co dzień” (Children's Songbook, *str. 19).*

Tate obudził się w ciemności, mrugając oczami, żeby powstrzymać łzy. Modlił się o pomoc, ale miał wrażenie, jakby wisiały nad nim czarne chmury oddzielające go od Ducha.

„A co będzie, jeśli nigdy nie zapomnę o tym wstrętnym programie telewizyjnym?” — martwił się.

Kilka dni temu uporał się z pracą domową i włączył telewizor. Jednak nie przypuszczał, że coś *takiego* zobaczy na ekranie. Tate był tak wstrząśnięty, że nie był w stanie wyłączyć telewizora tak szybko, jak powinien.

ILUSTRACJA — MARK ROBISON

To był przypadek. Nie zamierzał oglądać takich scen, ale nie mógł też o nich zapomnieć. Czasami pojawiały się w jego umyśle w środku lekcji, podczas obiadu — a nawet w kościele. Cieszył się wtedy, że mama i tata nie potrafią czytać w myślach. Rodzice Tate'a uczyli go, żeby nie patrzył na zdjęcia czy sceny z nieubranymi ludźmi. Wiedział, że oczekiwali od niego, iż będzie unikał programów, filmów czy gier promujących agresję.

„Teraz już wiem dlaczego” — wymamrotał do siebie.

Tate wstał z łóżka i znowu uklęknął. Co mógłby zrobić?

„Ojcze w Niebie — wyszeptał Tate. — Proszę pomóż mi przestać myśleć o tym, co zobaczyłem”. Otarł łzy, które napłynęły mu do oczu i słuchał. Serce biło mu szybciej. Wydawało mu się, że Duch Święty coś mu podpowiada, ale nie była to odpowiedź, na którą czekał.

Miał porozmawiać z rodzicami.

„Dlaczego?” — zastanawiał się Tate. Czuł się jak mały dzidziuś, który w środku nocy idzie do pokoju rodziców. I ma im *powiedzieć* o tym? Znowu czuł się skrępowany i było mu niedobrze.

Wtedy przyszła mu do głowy pewna myśl: Ojciec Niebieski chce, aby był szczęśliwy. Ojciec Niebieski chce, aby znów czuł obecność Ducha, myślał o dobrych rzeczach i był uczciwy wobec rodziny. Chciał zwłaszcza, aby Tate stał się godnym posiadaczem Kapłaństwa Aarona, gdy za kilka miesięcy będzie miał 12 lat. Tate zdał sobie sprawę, że jeśli zachowa w sekrecie to, co widział, cały czas będzie nieszczęśliwy.

Wiedział, że potrzebuje pomocy, a Duch Święty właśnie mu powiedział, gdzie może ją znaleźć.

Tate spojrzał na elektroniczny zegarek, którego cyfry świeciły obok jego łóżka. Była pierwsza w nocy. Wstał i poszedł ciemnym korytarzem w stronę pokoju rodziców. Nerwowo przełykając ślinę, zapukał do drzwi.

„Mamo? Tato?”.

„Tate, to ty?” — usłyszał zaspany głos mamy.

„Coś się stało?” — zapytał tata.

„Uhm — wyszeptał Tate. — Możemy porozmawiać? I chyba chciałbym dostać błogosławieństwo”.

Tata zapalił nocną lampkę i zawołał Tate'a do środka. Po raz pierwszy od kilku dni Tate poczuł w sobie ciepło, nadzieję i światłość. ■

Autorka mieszka w Utah, USA.

Och, nie! I co teraz?

To się może zdarzyć wszędzie — w domu, w szkole czy u kolegi. Nagle widzisz coś, co *wiesz*, że nie jest dobre — w telefonie, telewizji, na komputerze, podczas gry wideo, w książce czy czasopiśmie. Co *wtedy* możesz zrobić, aby poczuć się lepiej?

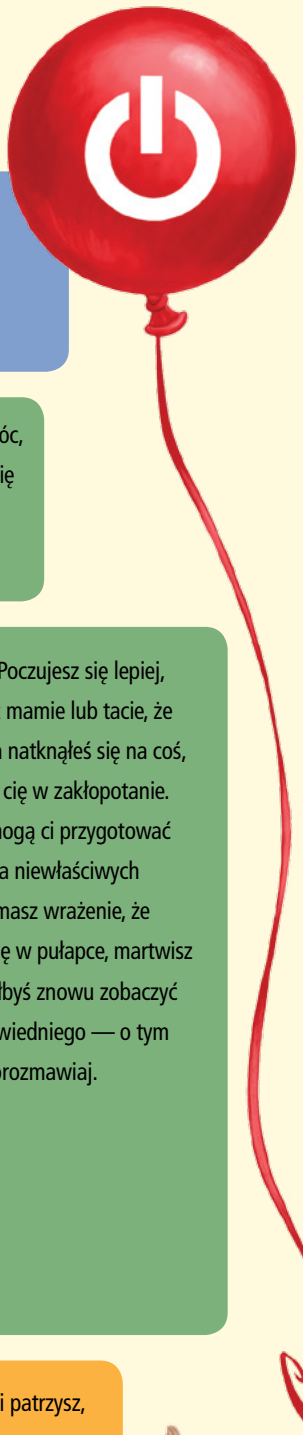

Odejdź. Wyłącz. Odłóż. Potraktuj to jak truciznę dla twojego umysłu — bo tak właśnie jest.

Powiedz mamie lub tacie. Rodzice znają cię najlepiej i chcą ci pomóc, byś był bezpieczny i szczęśliwy. Nie wstydź się. To, co przydarzyło się tobie, przytrafia się niemal każdemu.

Nie siedź z założonymi rękami. Obejrzyj lub przeczytaj coś dobrego. Bądź aktywny. Zrób coś dobrego. Bądź w towarzystwie rodziny lub przyjaciół.

Rozmawiaj. Poczujesz się lepiej, jeśli powiesz mamie lub tacie, że w ciągu dnia natknąłeś się na coś, co wprawiło cię w zakłopotanie. Rodzice pomogą ci przygotować plan unikania niewłaściwych rzeczy. Jeśli masz wrażenie, że znajdujesz się w pułapce, martwisz się lub chciałbyś znowu zobaczyć coś nieodpowiedniego — o tym też z nimi porozmawiaj.

Pamiętaj, kim jesteś. Nie jesteś kimś złym z powodu tego, co zobaczyłeś. Jesteś dzieckiem Boga, a On kocha cię i chce ci pomóc, byś był bezpieczny i szczęśliwy.

Nie rozmyślaj o tym. Wyobraź sobie, że wypuszczasz balon w powietrze i patrzysz, jak znika. Postaraj się zrelaksować i sprawić, by to, co widziałeś, zniknęło z twojego umysłu. Teraz wyobraź sobie świątynię, rodzinę lub coś, na co lubisz patrzeć.

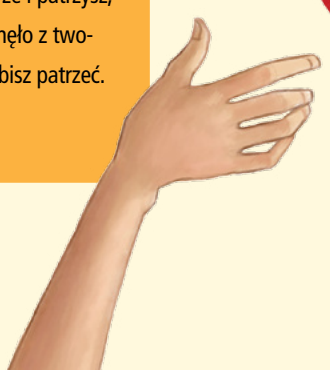

ILUSTRACJE — SHAWNA J. C. TENNEY

Dynie Paula

Ray Goldrup
Oparte na faktach

Paul pomagał tacie w obsiewaniu ogrodu. Chciał, aby jego brat, Eric, był tam z nimi i mógł im pomóc. Ale Eric był daleko stąd, na misji.

— Nigdy nie będę tak duży jak Eric — powiedział Paul. — Jak więc pojadę na misję?

— Nie martw się — powiedział tata. — Urośniesz.

ILUSTRACJE — AMY WUMMER

Tata wręczył Paulowi kilka nasion dyni. Pomógł mu je zasadzić.

— Te małe nasiona wyrosną na dynie? — zapytał Paul.

— Jeśli tylko dobrze się nimi zajmiesz — odparł tata.

Każdego dnia Paul doglądał ogród. Podlewał grządki. I wkrótce pojawiły się maleńkie kiełki. Potem liście robiły się coraz większe. Paul ostrożnie wyrywał chwasty.

Do jesieni dynie urosły. I były to naprawdę duże pomarańczowe dynie.

Paul wziął tatę za rękę i zaprowadził do ogrodu. — Wspaniale zatroszczyłeś się o swoje dynie — powiedział tata.

— Tak! I tak samo zatroszczę się o siebie, żebym też tak urósł — uśmiechnął się Paul. — A kiedy będę duży, pojadę na misję, tak jak Eric! ■

Autor mieszka w Utah, USA

Grządka dyni

Ile dyni wyhodował Paul?

Czy potrafisz odnaleźć inne ukryte przedmioty? ■

Jeden na milion

Słowa: Jan Pinborough
Muzyka: Michael F. Moody

Lekko i energicznie ♩ = 96–104

mf

1. Jest nas mi - lion dzie - ci wraz Na świe - cie wko - ło hen, I wy - ją - tko - we ka - żde z nas, I dzie-ckiem Bo - ga jest. Tak! Je - den na mi - lion, Si - lna wia - ra ma! Tak! Je - den na mi - lion, W Je - go świe - tle trwam! Je - dy - ny je-stem, tak jak ty.

prze - jmy chcę być wciąż, Po - słu - szny, w pra - wdzie żyć. O - ka - zać mi - łość sta - ram się W mych sło - wach, czy-nach mych. Tak! Je - den na mi - lion, Si - lna wia - ra ma! Tak! Je - den na mi - lion, W Je - go świe - tle trwam! Je - dy - ny je-stem, tak jak ty.

wolniej *a tempo*

(klaśnięcie) To Bo - ży plan — Bym stał się tym, kim Bóg chce, bym się stał. 2. U - stał się tym, kim Bóg chce, bym się stał. O, tak! Bym stał się tym, kim Bóg chce, bym się stał.

To Bo - ży plan — Bym

wolniej *rit.*

© 2010 Jan Pinborough, Michael F. Moddy. Wszelkie prawa zastrzeżone.
Pieśń ta może być powielana na potrzeby Kościoła lub na użytek domowy, w wyjątkowych sytuacjach, bez prawa sprzedaży.
Informacja ta musi znajdować się na każdym egzemplarzu.

Prezydent Henry B. Eyring
Pierwszy Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła

DROGA WIODĄCA KU BEZPIECZEŃSTWU

Jednym ze sposobów, w jaki możemy się przekonać, że ostrzeżenie pochodzi od Pana, jest reguła świadków — upoważnionych świadków.

Pragnienie Zbawiciela, by prowadzić nas ku bezpieczeństwu, zdaje się być nieskończone, a sposób, w jaki On wskazuje nam drogę, jest niezmienny. Nawołuje On na wiele sposobów, by dotrzeć do wszystkich, którzy są chętni to przyjąć. Wśród tych sposobów zawsze jest przesłanie przekazywane ustami Jego proroków, o ile ludzie są godni, by mieć między sobą proroków Boga. Ci wyznaczeni słudzy mają niezmienny obowiązek ostrzegać ludzi, mówić im o drodze do bezpiecznego schronienia.

Gdy jesienią 1838 roku wzrosło napięcie społeczne w północnym Missouri (USA), Prorok Józef Smith wezwał wszystkich świętych, aby zgromadzili się w Far West dla bezpieczeństwa. Wielu z nich mieszkało na oddalonych farmach lub w rozproszonych osadach. Zwrócił się w szczególności do Jacoba Hauna, pionierskiego założyciela małej osady

zwanej Haun's Mill (Młyn Hauna). Zapisy z owych czasów zawierają następującą informację: „Brat Józef przesłał wiadomość przez Hauna, właściciela młyna, aby poinformować braci, którzy tam żyli, by wyjechali i udali się do Far West, ale pan Haun nie przekazał tej wiadomości" (Philo Dibble, w: „Early Scenes in Church History", w: *Four Faith Promoting Classics* [1968], str. 90). Później Prorok Józef Smith zapisał w swojej historii: „Do tego dnia Bóg obdarzał mnie mądrością, by zachować ludzi, którzy przyjęli wskazówkę. Nigdy nie zginął nikt, kto podporządkował się mojej radzie" (*History of the Church,* 5:137). Potem Prorok zapisał smutną prawdę, że niewinne istnienia mogły zostać uratowane w Haun's Mill, gdyby usłyszano jego zalecenie i postąpiono zgodnie z nim.

Otrzymaliśmy przestrogę i radę odnośnie do miejsca schronienia przed grzechem i smutkiem w naszych czasach. Jednym z kluczy do rozpoznania owych przestróg jest to, że są one powtarzane. Dla przykładu, kilkakrotnie w czasie tych konferencji generalnych słyszeliście, jak nasz prorok cytuje poprzedniego proroka i przez to staje się drugim lub czasem nawet trzecim świadkiem […]. Apostoł Paweł napisał: „Na zeznaniu dwóch albo trzech świadków opierać się będzie każda sprawa" (II List do Koryntian 13:1). Jednym ze sposobów, w jaki możemy się przekonać, że ostrzeżenie pochodzi od Pana, jest reguła świadków — upoważnionych świadków. Gdy słowa proroków zdają się powtarzać, powinno to przykuć naszą uwagę i napełnić nasze serca wdzięcznością za to, że żyjemy w tak błogosławionym czasie […].

Nasz Ojciec Niebieski nas kocha. Posłał Swego Jednorodzonego Syna, by był naszym Zbawicielem. Wiedział, że w życiu doczesnym będziemy znajdować się w poważnym niebezpieczeństwie, którego najgorszą częścią będą pokusy straszliwego wroga. Oto jeden z powodów, dla których Zbawiciel zapewnił klucze kapłaństwa, aby ci, którzy mają uszy, by słyszeć, i wiarę, by być posłuszni, mogli udać się do miejsc schronienia. ■

Z artykułu: „Finding Safety in Counsel", Liahona, *lipiec 1997, str. 23–25.*

SPOSTRZEŻENIA

Jak często mówimy jedni drugim miłe słowa?

„Możemy to sprawdzić, zadając kilka pytań […]. 1. Kiedy ostatnio szczerze wychwalałem mojego współmałżonka, czy to na osobności, czy przy dzieciach? 2. Kiedy ostatnio dziękowałem, wyraziłem miłość lub usilnie błagałem z wiarą w modlitwie o jego lub jej dobro? 3. Kiedy ostatnio powstrzymałem się od powiedzenia czegoś, co mogłoby kogoś zranić? 4. Kiedy ostatnio przeprosiłem i z pokorą prosiłem o wybaczenie — bez dodawania: 'Gdybyś tylko zrobił…' lub 'Gdybyś tylko nie zrobił…'? 5. Kiedy ostatnio zdecydowałem się być szczęśliwy, zamiast oczekiwać przyznania mi racji?"

Linda K. Burton, Generalna Prezydent Stowarzyszenia Pomocy, „Wzniesiemy się razem", *Liahona*, maj 2015, str. 31.

Również w tym numerze

DLA MŁODYCH DOROSŁYCH

ŻYĆ **szczerym pragnieniem**

Zrozumienie, dlaczego podejmujesz takie, a nie inne decyzje, pomoże ci postępować właściwie z właściwych pobudek. Naucz się żyć świadomie.

str. 44

DLA MŁODZIEŻY

str. 62

NIEZWYKŁA MŁODZIEŻ W PISMACH ŚWIĘTYCH

Bitwy, jakie musieli staczać młodzi ludzie z pism świętych, różnią się od tych, jakie rozgrywają się przed tobą, mimo to możesz naśladować ich przykład odwagi, wiary i posłuszeństwa, radząc sobie z własnymi wyzwaniami.

DLA DZIECI

Znajdowanie pomocy

Tate nie może poradzić sobie z tym, co zobaczył w telewizji, więc modli się do Ojca Niebieskiego, aby wiedzieć, co zrobić.

str. 72

POLISH
4 021257 01662

KOŚCIÓŁ
JEZUSA CHRYSTUSA
ŚWIĘTYCH
W DNIACH OSTATNICH